MAGAZYN

PL ISSN 0137-9240 Nr indeksu 35034

16 stron!

26·IV·1945 NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

Kurier Szczeciński

PIĄTEK, SOBOTA, NIEDZIELA, 3, 4, 5 SIERPNIA 1984 ROKU

Nr 153 (12 036) Rok założenia 1945 Nakład: 160 000 egz. Cena 7 zł

Stanowisko USA wobec Polski

Reagan chce znieść część restrykcji?

WARSZAWA PAP. Strona amerykańska poinformowała rząd polski o ostatnich decyzjach prezydenta Reagana. Odbyło się to w trakcie rozmowy w dniu 2 bm. członka kolegium MSZ, dyr. Jana Kinasta z charge d'affaires a.i. Johnem R. Davisem, która nastąpiła na prośbę strony amerykańskiej.

PRZEDSTAWICIEL Stanów Zjednoczonych w Warszawie poinformował, że rząd USA zdecydował się: po pierwsze — znieść zakaz podróży naukowych w ramach funduszu im. Marii Skłodowskiej-Curie i zamierza przywrócić w pełni wymianę naukową z Polską; po drugie — wyraził gotowość przywrócenia Polskim Liniom Lotniczym LOT prawa lądowania w Stanach Zjednoczonych pod warunkiem, że rząd polski zrezygnuje z wniesionego do Międzynarodowej Organizacji Lotnictwa Cywilnego (ICAO) roszczenia arbitrażowego przeciwko Stanom Zjednoczonym, a także w zależności od negocjacji na temat nowej, dwustronnej umowy lotniczej.

Ponadto poinformował, że prezydent Reagan w uznaniu dalekosiężnego pozytywnego wpływu, jaki amnestia może mieć dla narodu polskiego, gotowy jest uchylić w ciągu kil-

(Dokończenie na str. 2)

Zaglądamy w przyszły tydzień...

DATA tygodnia — 4.VIII. 40 lat temu (1944) zginął Krzysztof Kamil Baczyński, wybitny poeta pokolenia wojennego, żołnierz AK. Oto fragment jego poezji:

„Takie jest prawo nam rosnąć czy ginąć, sok wprowadzać w spalone łodyżki ciał, gdy przy nas duch. A ja widziałem: stał nad nieobeschłą kształtu gliną".

(Dokończenie na str. 2)

W zakładowych stołówkach i bufetach

Urlopy, remonty i...

SEZON urlopowy nie omija również zakładowych stołówek. **W WPKM przy Klonowica** informacja, że stołówka w sierpniu jest nieczynna, z powodu remontu. Naprzeciwko — bufet zakładowy czynny do 14.30. Rano był tu gulasz i kapusta na gorąco. Po dwunastej dań ciepłych zabrakło. Kierowniczka **Barbara Świerkowska** zapewnia, że od poniedziałku gorące posiłki przywożone już będą ze stołówki WPKM w Dąbiu i będzie ich pod dostatkiem. Dziś natomiast można jeszcze nabyć salceson ozorkowy, kaszankę, pasztetową, kiszkę podrobową, roladę ozorkową, pasztet mięsny, różne rodzaje serów, konserwy rybne i mięsne.

Urszula Lazurek mówi, że zaopatrzenie bufetu jest dobre i taka jest opinia większości pracowników. Potwierdza ją kierowca **Stanisław Romaniuk**, który uważa, że ceny posiłków są też przystępne, choć narzekał wcześniej na nie **Zdzisław Zakrzewski**, tokarz z centralnych warsztatów WPKM stwierdzając, iż niezbyt często korzysta z bufetu, bo dania gorące są tu za drogie. Kierowniczka bufetu pokazuje cenniki: bigos — 100 zł za kg, fasolka w sosie pomidorowym — 100 zł za kg, flaki — też w granicach tej kwoty. — Czy to tak drogo? — pyta.

PRACOWNICY bufetu starać się będą, aby załoga nie odczuła zbyt dotkliwie przerwy w działalności stołówki. Sięgają więc po wyroby garmażeryjne z różnych źródeł: z wytwórni w Policach, na Krasińskiego, a także z wytwórni prywatnych.

Stanisław Romaniuk przekazał nam uwagi, dotyczące funkcjonowania stołówki. Otóż nie można w niej nabyć obiadów jednorazowych. Sprzedawane są one bowiem tylko na karty miesięczne. Kiedyś z jednorazowych obiadów korzystało sporo osób, bo różne godziny rozpoczynania pracy nie zawsze pozwalają zjeść posiłek w domu, co jest szczególnie dokuczliwe jesienią czy zimą. Po remoncie stołówki, jej kierownictwo winno rozpatrzyć tę sprawę.

ODWIEDZILIŚMY następnie stołówkę w **„Selfie"**, która właśnie rozpoczęła działalność, również po miesięcznej przerwie w lipcu.

Rafał Cydzik kierowca z „Selfy" ocenia, że jest w niej

(Dokończenie na str. 2)

Rajdowe spotkania

Z Rodłem ku Wiśle

OD ponad roku słychać z RFN głosy jakoby w Polsce mieszkało ponad milion Niemców. Zaliczono do nich też ludzi którzy żyjąc przed wojną w Niemczech skutecznie opierali się germanizacji. Mimo szykan i prześladowań zaliczono do nich również działaczy spod znaku Rodła, z których wielu swoją walkę o polskość przypłaciło życiem.

Szczecińscy rodłowcy, jak już pisaliśmy, swój stosunek do takich i podobnych im głosów zamanifestowali w ubiegłym roku podróżą wzdłuż Odry, odwiedzając i składając hołd miejscom pamięci narodowej. W tym roku wyruszyli w drugi rajd północnym szlakiem walk o polskość, która przez długie lata niewoli przetrwała na tych ziemiach.

W AUTOKARZE rajdowym zabrakło niektórych zasłużonych byłych działaczy polonijnych tworzących dzisiaj w Szczecinie pod przewodnictwem Witolda Kmiecika prężne i liczące się koło. Wśród jadących jest między innymi Mieczysław Iwan urodzony w Szczecinie pierwszy przedwojenny tu harcerz polski, uczeń Maksymiliana Golisza, którego syn i wnuczka też uczestniczą w rajdzie. Jedzie Henryk Orlikowski z osiadłej w naszym mieście grupy berlińskiej. Są Wojciech i Ed-

(Dokończenie na str. 2)

Jutro inauguracja

Rozpoczyna się Iński Lato Filmowe

PRZEDPREMIEROWYM pokazem filmu polskiego pt. „Na straży swej stać będę" (reż. Kazimierz Kutz) rozpocznie się jutro kolejne, XI Iński Lato Filmowe. Przez ponad tydzień członkowie dyskusyjnych klubów filmowych i aktyw ZSMP ze Szczecina i Gorzowa Wlkp. a także działacze filmowi z poznańskiego Pałacu Kultury, Krakowa, Łodzi i Warszawy zapoznawać się będą z tematycznymi zestawami obrazów — wybranymi pozycjami z kinemato grafii polskiej, francuskiej, węgierskiej, amerykańskiej, angielskiej i radzieckiej. Miłośnicy taśmy celuloidowej spotkają się po-

(Dokończenie na str. 2)

Metrowy szczupak

GDAŃSK PAP. W Zbiorniku Straszyńskim woj. gdańskie mieszkaniec Straszyna Andrzej Fobik złowił wyjątkowych rozmiarów szczupaka. Ryba ważyła 6,5 kg i mierzyła 94 centymetry. Szczęśliwy rybak wędkowaniem zajmuje się od 5 lat.

Po przeszczepieniu serca i operacji jelita

Krytyczny stan 13-dniowego dziecka

LONDYN PAP. Najmłodsza pacjentka z przeszczepem serca, licząca 13 dni Hollie Roffey w środę wieczorem poddana została operacji jelita. Stan jej zdrowia był krytyczny, ale obecnie zaznacza się pewna poprawa. Hollie Roffey, której 31 lipca przeszczepiono serce 3-dniowego noworodka holenderskiego, ma przed sobą — jak sądzą lekarze — jeszcze bardzo krytyczne dni.

Gwałtowna burza nad Legnicą

LEGNICA PAP. Nad Legnickiem przeszła w nocy z 1 na 2 bm. gwałtowna burza połączona z silnymi wyładowaniami atmosferycznymi. W Legnicy pioruny spowodowały uszkodzenia izolatorów liniowych powodując poważne ograniczenia w dostawie prądu.

Pełne ręce roboty mimo nocy mieli także strażacy, wyjeżdżali nie tylko do zalanych piwnic i magazynów. Od uderzenia pioruna we wsi Gorzelin koło Lubina spłonęła stodoła. Zgromadzone w niej było 45 ton siana i 10 ton słomy. Straty szacuje się na ponad milion złotych. Piorun był także przyczyną pożaru budynku mieszkalnego w Szklarach Górnych.

Nadal ciepło

SŁONECZNA pogoda powinna utrzymać się w ciągu najbliższych dni. Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje w okresie od 3 do 7 bm. nadal ciepło. Temperatury maksymalne będą od 23 do 28 st. z możliwością jeszcze wyższych. Mogą także lokalnie wystąpić burze. Dziś rano w Szczecinie było 16 st. C.

W Teheranie

Terroryści zwolnili pasażerów samolotu

BEJRUT PAP. Jak dotąd, nikt nie poinformował jaki los czeka 3 terrorystów, którzy porwali samolot rejsowy towarzystwa „Air France" do Teheranu. Terroryści zwolnili w czwartek 43 zakładników i oddali się w ręce władz irańskich. Jednocześnie wysadzili w powietrze kabinę pilotów uprowadzonego „Boeinga-737". 44 pasażerów i 2 członków załogi samolotu zwolnionych w czwartek oraz 14 osób zwolnionych wcześniej — jak się oczekuje — ma odlecieć dzisiaj z Teheranu do Paryża.

Górnicy brytyjscy strzegą siedziby związku

LONDYN PAP. Strajkujący górnicy z południowej Walii strzegą siedziby terenowego oddziału związku zawodowego górników w miejscowości Pontypridd, by nie dopuścić do zajęcia jego środków finansowych za odmowę zapłacenia 50 tys. funtów szterlingów grzywny, którą nałożył na związek sąd za udział górników w pikietowaniu stalowni w Port Talbot. Wokół lokalu związków ustawiono barykadę z drutu kolczastego.

Argentyna

Aresztowanie b. prezydenta

LONDYN, BUENOS AIRES PAP. Oficjalna argentyńska agencja prasowa TELAM podała, że były wojskowy prezydent Argentyny Jorge Rafael Videla, który w 1976 roku obalił Marię Estelę Peron został w środę aresztowany. Wcześniej Videla składał zeznania przed najwyższym trybunałem wojskowym na temat torturowania i mordowania więźniów politycznych w czasie jego rządów w latach 1976—81.

Z izraelskich kanonierek i śmigłowców

Ostrzał Tripoli

BEJRUT PAP. Kanonierki i śmigłowce izraelskie wystrzeliły w czwartek rakiety świetlne na dzielnicę portową w Tripoli — mieście położonym w północnej części Libanu.

Elektrownia skaziła plaże

LONDYN PAP. Brytyjska elektrownia atomowa w Sellafield została oskarżona o skażenie środowiska w listopadzie ubiegłego roku. Radioaktywne odpady zostały wrzucone do Morza Irlandzkiego, powodując zanieczyszczenie pobliskich plaż w obrębie wielu mil.

Błędne alarmy atomowe

LONDYN PAP. Liczba błędnych alarmów atomowych, wywołanych rozmaitymi defektami technicznymi w komputerach amerykańskich systemów wczesnego ostrzegania i dowodzenia, stała się zatrważająca. Jak pisze brytyjski dziennik „The Guardian", przeciętnie co trzy dni rejestruje się dwa takie „alarmy". Gazeta przypomina, że w lutym 1979 roku omyłkowo włożono do komputera systemu wczesnego ostrzegania i dowodzenia „ćwiczebny scenariusz", imitujący atak jądrowy. System wydał rozkaz bojowego odpalenia rakiet jądrowych. Po kilku miesiącach analogiczny błąd stał się przyczyną alarmu w bazach bombowców strategicznych USA.

Opóźnienie sięga trzech tygodni

Trudne żniwa

OSTATNIE pogodne dni sprawiły, że żniwa w naszym województwie rozpoczęły się w dobrym tempie. Wprawdzie są one znacznie opóźnione w porównaniu z r. ub, jednak plony zapowiadają się nieźle Niemal we wszystkich gminach nawet tych nadmorskich są już na ukończeniu zbiory rzepaku i jęczmienia ozimego. Niestety ziarno jest mokre i wymaga dosuszenia. Po kilku dniach słonecznych od wczoraj znowu leje, a tym samym sytuacja zamiast polepszać pogarsza się. Nie można w czasie deszczu młócić skoszonego zboża. Suszarnie przedsiębiorstw Przemysłu Zbożowo-Młynarskiego działają pełną parą, podobnie jak urządzenia w cukro-

(Dokończenie na str. 2)

Tydzień

(Dokończenie ze str. 1)

Wschód słońca: — 4.VIII. — 4.01; 10.VIII. — 4.11.
Zachód słońca: — 4.VIII. — 19.22; 10.VIII. — 19.11.

IMIENINY obchodzą: 4. VIII. (s) — Dominik, Jan, Protazy; 5. VIII. (n) — Maria, Oswald; 6. VIII. (p) — Sława, Jakub; 7. VIII. (w) — Dorota, Kajetan, Konrad; 8. VIII. (ś) — Cyprian, Emilian; 9. VIII. (cz) — Klarysa, Julian, Romuald, Roland; 10. VIII. (p.) — Bogdan, Borys, Wawrzyniec.

Ważniejsze daty i wydarzenia — 4.VIII. — 1875 — zm. H. CH Anderesen, bajkopisarz duński; 1904 — ur. się W. Gombrowicz, powieściopisarz, nowelista, dramaturg; **5. VIII.** — 1772 — Rosja, Prusy, Austria podpisały I rozbiór Polski; 1844 — ur. się I. Riepin, malarz rosyjski; 1864 — na stokach Cytadeli Warszawskiej został stracony R. Traugutt, ostatni dyktator powstania styczniowego; 1895 — zm. F. Engels; 1921 — ur. się R. Brątny, pisarz. **6. VIII.** — 1881 — ur. się A. Fleming, bakteriolog angielski, wynalazca penicyliny (Nobel 1945); 1945 — zrzucenie amerykańskiej bomby atomowej na Hiroszimę (6.VIII. na Nagasaki). **7. VIII.** — 1910 — zm. Z. Gloger, etnograf, historyk; 1921 — zm. A. Błok, poeta rosyjski. **8. VIII.** — 1944 — zginął w Powstaniu Warszawskim J. Kaden-Bondrowski, powieściopisarz, publicysta; 1945 — wypowiedzenie wojny Japonii przez ZSRR. **9. VIII.** — 1864 — ur. się R. Dmowski, polityk, przywódca Stronnictwa Narodowej Demokracji. **10. VIII.** — 1896 — ur. się St. Wiechecki-Wiech, felietonista, satyryk, pisarz.

Horoskop dla urodzonych w najbliższym tygodniu:
4 VIII. (s) — Jest niezwykle uczuciowym, wrażliwym, a na wet natchnionym człowiekiem. **5. VIII.** (n) — Rezolutny, zdecydowany, trzyma się swych zasad i przekonań. **6. VIII.** (p) — Charakter szlachetny, prawy, uczucia miłości ogniste, silne. **7. VIII.** (w) — Jest świadomy swych sił i zdolności, szlachetny. **8. VIII.** (ś) — Niech nie traci czasu na puste rozrywki i kaprysy. **9. VIII.** (cz) — Żyje samodzielnie, niewiele sobie robi ze zdania innych ludzi. **10. VIII.** (p) — Wszystko w życiu będzie zawdzięczać sobie, recepta na szczęście — miłość.

O szczęściu pesymistycznie — M. Proust: „Lata szczęśliwe są latami zmarnowanymi, praca postępuje tylko w cierpieniu".

Rada tygodnia — Jeśliś bez kręgosłupa, nie wyłaź ze skóry.

(Lec)
SZPERACZKA

Komunikat ZBoWiD

ZARZĄD Wojewódzki Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Szczecinie zwraca się do członków ZBoWiD, zamieszkujących na terenie województwa szczecińskiego:
— byłych żołnierzy 1 Armii Wojska Polskiego, uczestników forsowania Odry w 1945 r., by zgłosili się w terminie do 15 bm. do właściwych terenowych Zarządów Kół ZBoWiD celem uzupełnienia ewidencji.

Stanowisko USA wobec Polski

(Dokończenie ze str. 1)

ku tygodni sprzeciw Stanów Zjednoczonych wobec członkostwa Polski w Międzynarodowym Funduszu Walutowym. Tę gotowość rząd amerykański uzależnił od swojej oceny, czy ogłoszona przez Sejm PRL amnestia będzie w pełni i racjonalnie przeprowadzona.

Stanowisko amerykańskie będzie z pewnością przez nasz rząd starannie zbadane i rozpatrzone z punktu widzenia interesów państwa i społeczeństwa polskiego.

* * *

NA TLE wiadomości nadchodzących z Waszyngtonu, nie sposób nie przedstawić kilku refleksji o ogólniejszym charakterze. Jak wiadomo, stanowisko Polski w sprawach polityki amerykańskiej wobec naszego kraju zostało najpełniej i dobitnie wyrażone w nocie rządu PRL do rządu USA z 3. 11. 1983 r. Zawarte w niej oceny i polskie postulaty nie straciły w niczym na ważności i aktualności. Polska opinia publiczna miała i ma prawo oczekiwać pełnej i konstruktywnej odpowiedzi na tę notę, a więc m. in. postulowanego w niej zniesienia bezprawnych restrykcji nałożonych na nasz kraj przez rząd amerykański oraz pod jego naciskiem przez niektóre inne kraje zachodnie, a przede wszystkim przywrócenia normalnego statusu celnego w stosunkach handlowych oraz normalizacji stosunków finansowo-kredytowych. Te bowiem restrykcje najbardziej ugodziły w polskie społeczeństwo, powodując w naszej gospodarce narodowej straty sięgające już 13 mld dolarów. Straty te były wielokrotnie dokumentowane, m. in. w tzw. Białej Księdze. Sam prezydent USA w ostatnich tygodniach dwukrotnie przyznał publicznie, iż restrykcje dotknęły społeczeństwo polskie.

Społeczeństwo polskie oczekuje bezwarunkowego zniesienia bezprawnych restrykcji i zadośćuczynienia przez USA tym stratom materialnym, a także moralnym. I tym razem w przedłożonym stanowisku amerykańskim przechodzi się nad tym do porządku dziennego.

W tym kontekście należy przypomnieć fragment przemówienia premiera rządu polskiego gen. Wojciecha Jaruzelskiego, wygłoszonego 21 lipca br. w Sejmie: „Ma my prawo oczekiwać, że Polsce zostaną stworzone odpowiednie warunki handlowe i finansowe dla skompensowania poniesionych strat, dla ułatwienia spłaty długów".

Z wstępnej lektury propozycji amerykańskich, nazywanych decyzjami wynika, że rząd amerykański nadal nie jest gotów do pełnej normalizacji stosunków opartych na respektowaniu suwerenności Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, przestrzeganiu zasady nieingerencji w sprawy wewnętrzne, obustronnym wywiązywaniu się z umów i porozumień. A wręcz przeciwnie, Stany Zjednoczone nadal wiążą swoje kroki z warunkami politycznymi, które są faktycznie ingerencją w suwerenne decyzje władz państwa polskiego. Ile czasu jeszcze trzeba, aby w Waszyngtonie zrozumiano, że sprawy polskie decydują się w Polsce, że amnestia to nie żadne ustępstwo pod presją czyichś warunków, lecz rezultat procesu normalizacji życia w naszym kraju, konsekwentnej realizacji programu IX Zjazdu PZPR, linii socjalistycznej odnowy.

Można się spodziewać, że w odpowiedzi rządu polskiego wszystkie elementy rzutujące na stosunki między Polską a USA wzięte zostaną pod uwagę.

Igrzyska Olimpijskie

Dwa medale zawodniczki ChRL

W CZWARTEK w szóstym dniu XXIII Igrzysk Olimpijskich, po dniu przerwy rozdano w pływaniu medale w pięciu konkurencjach. Padły dwa rekordy świata. Pierwszy ustanowił Kanadyjczyk Victor Davis na 200 m st. klas., poprawiając własny rekord o ponad sekundę. Czas Davisa — 2.13,34.

Drugi rekord świata ustanowiła męska sztafeta USA na dystansie 4×100 m st. dow. Amerykanie zwyciężyli w czasie 3.19,03, poprawiając własny rekord o 0,23 sek. Złoci medaliści płynęli w składzie: Christopher Cavanaugh, Michael Heath, Matthew Biondi i Ambrose Gaines. Tak więc Gaines, po zwycięstwie w wyścigu indywidualnym na 100 m st. dow. zwycięsko zakończył także sztafetę. Srebrny medal zdobyli Australijczycy — 3.19,68, a brązowy Szwedzi — 3.22,69. Rekord olimpijski ustanowił natomiast zwycięzca 400 m st. dow. — George Dicarlo (USA) — 3.51,23.

Na dwóch dystansach rywalizowały kobiety. 100 m st. mot. wygrała Amerykanka Mary T. Meagher — 59,26, przed Jenną Johnson (także USA) — 1.00,19 oraz Karin Seick (RFN) — 1.01,36. Reprezentantki USA nie zdobyły natomiast medalu na 100 m st. klas. Dystans ten wygrała Holenderka Petra van Staveren — 1.09,88 (nowy rekord olimpijski).

W dalszym ciągu bardzo dobrze spisują się strzelcy ChRL. Konkurencję karabinka małokalibrowego (3 pozycje) wygrała Xiaoxuanwu — 581 pkt. Jest to już drugi medal tej zawodniczki w igrzyskach. Pierwszy — brązowy — zdobyła w strzelaniu z karabinka pneumatycznego. Niespodzianką zakończyło się strzelanie z pistoletu szybkostrzelnego mężczyzn. Faworytem był obrońca złotego medalu z Moskwy, Rumun Corneliu Ion, a oprócz niego sporo mówiło się o Finie Rauno Biesie. Niespodziewanie jednak najlepszy okazał się 48-letni Japończyk Takeo Kamachi — 595 pkt. Drugi był Ion — 593 pkt., a trzeci Bies — 591 pkt.

W wieloboju gimnastycznym mężczyzn złoty medal zdobył Japończyk Koji Gushiken — 118,700 pkt.

W podnoszeniu ciężarów w wadze 75 kg zwyciężył Karl-Heinz Radschiński (RFN) z bardzo przeciętnym wynikiem — 340 kg. Srebrny medal zdobył niespodziewanie Kanadyjczyk Jacques Demers — 335 kg — a dopiero brązowy startujący w Igrzyskach Olimpijskich już po raz trzeci ogólny faworyt, Rumun Dragomir Ciorosian — 332,5 kg.

W trzech kolejnych wagach zakończyli rywalizację zapaśnicy stylu klasycznego. W wadze 52 kg zwyciężył Japończyk Atsuji Miyahara. Pierwszy złoty medal dla Finlandii w tych igrzyskach zdobył w wadze 74 kg Jouko Salomaki. Wyprzedził on znanych od dawna na arenie międzynarodowej Rogera Tallrotha (Szwecja) i rumuńskiego weterana Stefana Rusu. W wadze ponad 100 kg złoty medal wywalczył Jeff Blatnick (USA), srebrny Thomas Johansson (Szwecja), a brązowy Refik Memisevio (Jugosławia).

Z Rodłem ku Wiśle

(Dokończenie ze str. 1)

mund Jerzykowscy ze znanej rodziny działaczy przedwojennych Westfalii.

Najpierw zawitali do Złotowa, bastionu polskości w czasach niewoli. Szczecińscy goście złożyli kwiaty, przed pamiątkową płytą wmurowaną w ścianę siedziby związku. Spotkali się potem z władzami Ziemi Złotowskiej i tam tejszymi rodłowcami.

W niedalekiej od Złotowa pięknej wsi Zakrzewo stoi pomnik z symbolem Rodła. Tutejsi mieszkańcy zasłynęli z odwagi i patriotyzmu. Dom Polski w którym niegdyś była polska szkoła posiada wiele pamiątek świadczących o ofiarnej walce zakrzewian z niemieckim zaborcą i okupantem.

Uczestnicy rajdu pokłonili się prochom zakrzewskiego proboszcza księdza doktora Bolesława Domańskiego, prezesa Związku Polaków w Niemczech, którego pogrzeb w 1939 r. był wielką patriotyczną manifestacją Polaków w Berlinie.

Na Ziemi Bytowskiej, do której następnie zawitał rajd w czasie spotkania z przedstawicielami Ziemi Bytowa szczecinianie bliżej zapoznali się z historią mieszkających tu Kaszubów odpierających przez lata ataki germańskie na swoją odrębność narodową. W pamięci tutejszych mieszkańców zapisała się wśród innych postać Jana Bauera, nauczyciela i organizatora polskiego ruchu wśród kaszubskiej ludności.

Potem było Trójmiasto i kwiaty przy Pomniku Obrońców Westerplatte, dalej szlak rajdowy prowadził do Ziemi Sztumskiej, wielkiego skupiska Polaków przed wojną.

W Kwidzynie złożono wizytę w gimnazjum polskim, drugiej średniej szkole polskiej po Bytomiu założonej w Niemczech. Uczniami tego sławnego gimnazjum było trzech uczestników rajdu: prezes szczecińskich rodłowców Witold Kmiecik, Zygmunt Kotlarski i Tadeusz Ledwolorz.

Dalszy szlak wiódł przez Warmię. Rajdowcy zwiedzili Grunwald, potem pojechali do Olsztyna na spotkanie z tamtejszymi działaczami.

ODWIEDZINY historycznych miejsc związanych z nieustępliwymi zmaganiami z zaborcą o zachowanie polskości, spotkania z ludźmi którzy są żywą historią swoich ziem były wstępem do głównych uroczystości w Warszawie — odnowienia zaślubin Rodła z Wisłą, które miały miejsce w 1934 roku. Ich powtórzenie w tym samym dniu i miejscu tyle, że o 50 lat później będzie kolejną odpowiedzią tym w RFN którzy wciąż nie mogą się pogodzić z tym, że to Polska wróciła do Polaków.

Elżbieta BRUSKA

Żniwa

(Dokończenie ze str. 1)

wniach i PGR-ach. Nie nadążają jednak z nastarczanym zbożem.

Jak nas poinformowano w Zrzeszeniu PGR na 18 tys. ha zasianych rzepakiem skoszono dotychczas ok. 4 tys. Do zakończenia zbiorów rzepakowych pozostanie jeszcze przynajmniej dwa tygodnie.

Jęczmień ozimy skoszony jest już w 90 proc. Dotychczas żadne z gospodarstw rolnych nie podjęło się koszenia żyta. Plony tegoroczne zapowiadają się dobrze. W niektórych jednodnostkach PGR przekraczają 40 q z hektara, jednak trzeba wziąć poprawkę na zawilgocenie ziarna. Dotychczas zbiór jęczmienia ozimego zakończyły KPGR-y Zabów, Cedynia, Słoneczna, Mosty, Gardno i Pęzino. Sprzęt żniwny jest na razie mało wykorzystany, ale park maszynowy czeka jeszcze największa praca. Na polach dopiero początek batalii o każdy kłos.

Regaty Turystyczne

W SOBOTĘ (zgłoszenia) rozpoczynają się tradycyjne Regaty Turystyczne na Zalewie Szczecińskim. Start do pierwszego wyścigu przewidziano w niedzielę, a trasa wieść będzie m. in. przez wyznaczone porty zalewu. Impreza potrwa do 12 bm.

Ińskie Lato Filmowe

(Dokończenie ze str. 1)

nadto z zaproszonymi na imprezę reżyserami, zaś prelekcje i dyskusje poprowadzą znani krytycy filmowi.

Gośćmi Ińskiego Lata Filmowego mają być w tym roku m. in. reżyserzy Jerzy Hoffman, Piotr Szulkin, Wiesław Saniewski i Aleksander Sroczyński oraz dziennikarze — Andrzej Lipiński, Jerzy Trunkwalter i Andrzej Androchowicz. Program przewiduje pokaz komedii sezonu filmowego 1983/84 — „Poszukiwacze zaginionej arki" — USA, „Seksmisja" — prod. pol., „Ja cię trzymam, ty mnie trzymasz za bródkę" — prod. franc., „Dworzec dla dwojga" — prod. radz., „Najlepszy kumpel", „Blues Brothers" i „Tootsie" — prod. ameryk, oraz pokaz filmów studyjnych — „Obraz Polski współczesnej w filmie" (wyświetlone zostaną przedpremierowe filmy polskie) i wybrane obrazy kinematografii światowej. Odbędą się również seminaria na tematy: „Dokument filmowy, jako zwierciadło współczesnej Polski", „Czy film polski jest obrazem epoki?" oraz prezentacja dorobku Studia Filmowego im. K. Irzykowskiego. (pc)

W Kamieniu Pomorskim

Dziś koncert

DZIŚ, w piątek o godz. 19 w katedrze w Kamieniu Pomorskim odbędzie się kolejny koncert XX Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Organowej i Kameralnej 1984. Na organach grać będzie Rudolf Heinemann z Berlina Zachodniego, śpiewać będzie Małgorzata Armanowska — sopran a na klawesynie grać będzie Leszek Kędracki. W programie utwory Regera, Bacha, Mendelssohna, Haendla i in.

Urlopy, remonty i...

(Dokończenie ze str. 1)

tak, jak w każdej zakładowej stołówce. Luksusów nie ma, ale najeść się można. Za obiady płaci w granicach tysiąca złotych miesięcznie. Jest zadowolony. Chciałby jednak, aby stołówka zwracała jeszcze pieniądze za nie wykorzystywane obiady. Kierowcy często wyjeżdżają poza teren zakładu i nie zawsze zdążą wrócić na posiłek.

Zupełnie odmienną opinię ma o stołówce mechanik M. (nazwisko znane redakcji). Mówi, że za dużo serwuje się w niej dań mącznych, a podawany od czasu do czasu kotlet mielony zawiera za dużo bułki. Kiedyś, jak jeszcze stołówkę prowadził zakład (obecnie PSS „Społem") często na obiad były kurczaki. Mechanik M. mówi także, że posiłki nie są dobrze doprawione, a na stołach brak przypraw.

— MOŻE po tej przerwie trochę się poprawi — wyraża nadzieję inny pracownik „Selfy". — Narzekałem na żołądek po tym stołówkowym jedzeniu. I nie ja jeden. Mrożonki chyba tak działają niekorzystnie?

Krystyna Sawicka kierowniczka stołówki tłumaczy, że pobiera się od pracownika kartkę na 0,5 kg mięsa, i to wołowiny z kością. Co z tego można zrobić? Raz w tygodniu jest więc danie jarskie, raz z rybą, a pozostałe — mięsne i półmięsne. W czerwcu był niedobór ziemniaków, co odczuwały chyba wszystkie stołówki, i dlatego podawało się więcej dań mącznych. Zwraca się pieniądze za obiady, jeśli pracownik zgłosi dzień wcześniej, że z posiłku korzystał nie będzie. Przyprawy? Są dziś na każdym stole.

Tyle wyjaśnień kierowniczki. Jeden z pracowników mówi zaś: — Proszę przyjechać za pół miesiąca, wówczas będzie już wiadomo, jak naprawdę działa stołówka po „urlopowej" przerwie.

Przyjedziemy. Tymczasem zaglądamy jeszcze do zakładowego bufetu w „Selfie", który prowadzi z ramienia GS „Samopomoc Chłopska" **Halina Borowczyk.** Pracownicy mówili, że zaopatrzenie jest tu nawet bardzo dobre. I rzeczywiście: co drugi dzień dostawy wędlin, często i kabanosów. Dziś: kiełbasa mierzyńska, serdelowa, salceson biały, wątrobianka, parówki baranie. Ponadto sery, masło, śmietana, świeże pieczywo, ciasto drożdżowe. Mankamentem jest to, że nie ma warunków do wprowadzenia dań gorących i „Sanepid" nie wyraża na to zgody.

Podobnie jest w bufecie **Szczecińskiego Przedsiębiorstwa Usług Socjalnych Budownictwa** przy ul. Szafera.

Jędrzej Wachowiak kierowca z KBO-1 mówi, że powinny tu być koniecznie jakieś flaczki, cynadry, bigos. Mieszkańcy hotelu robotniczego, w którym bufet się mieści, chętnie by je kupili.

Henryk Naumowicz hydraulik z KBO-1 często przychodzi tu po zakupy. Mieszka w hotelu i w sery, jajka czy chleb zaopatruje się w bufecie: — Nie trzeba chodzić do odległego sklepu, tu zawsze można coś kupić. Obiady jadam w stołówce. Na ogół idzie wytrzymać. Dania są smaczne, urozmaicone, ceny przystępne.

— W bufecie przydałyby się papierosy — wtrąca ktoś z boku. — Są, ale ciągle za mało. Pobliski kiosk „Ruchu" od dłuższego czasu jest nieczynny.

KIEROWNICZKA bufetu **Anna Wrzesińska** przytakuje, że dania gorące przydałyby się na pewno, ale stołówka SPUSB nie jest w stanie ich przygotować. Kierowniczka stołówki **Zuzanna Welygan** twierdzi zaś, że mimo dużych braków kadrowych, można byłoby zrobić dania gorące do bufetu, ale brak wydzielonej w nim zwymalni naczyń stołowych nie pozwala na ich wprowadzenie.

Naszym zdaniem, dyrekcja SPUSB powinna rozważyć jeszcze raz sprawę dań gorących w tym bufecie, biorąc pod uwagę potrzeby mieszkańców hotelu i pracowników pobliskich budów.

* * *

DO STOŁÓWEK zakładowych i bufetów zaglądamy często i będziemy to czynić nadal. Okazuje się, że mimo znacznej poprawy ich funkcjonowania i zaopatrzenia, jest jeszcze ciągle wiele spraw, które trzeba wyjaśnić, usprawnić. I te właśnie polecamy zainteresowanym kierownictwom zakładów.

(tur)

W KIRGIZJI jest taki zwyczaj, że kiedy trzeba podjąć ważne decyzje kierownictwo zwraca się do „rady starszych" o poradę. Są to częściowo już ludzie na emeryturze, częściowo pracujący, w każdym razie doświadczeni i oddani swemu zakładowi pracy.

NA ZDJĘCIU: posiedzenie „rady", obowiązkowo w strojach ludowych, w kołchozie „Moskwa".

CAF — TASS

Spadek siły nabywczej w RFN

BONN PAP. Federalne biuro statystyczne w Wiesbaden ogłosiło, że siła nabywcza mieszkańców RFN w ciągu 12 miesięcy od maja ub. r. do kwietnia br. spadła w następstwie szybszego wzrostu cen niż przeciętnych wynagrodzeń. Dochód brutto robotnika w RFN podniósł się w tym okresie o 2,6 proc., a robotnicy o 2,8 proc., gdy tymczasem koszty utrzymania średnio podskoczyły o 3 proc.

Bomby CIA w porcie Luandy

LIZBONA PAP. Jak informuje agencja ANGOP, w porcie morskim Luandy dokonano poważnej akcji dywersyjnej. W nocy z 29 na 30 lipca br. w wyniku eksplozji min produkcji amerykańskiej zostały poważnie uszkodzone statki „Lundoge" i „Areens", należące do Angoli i NRD. Zniszczeniu uległa także znaczna część znajdujących się na nich towarów. Ofiar w ludziach nie było.

Agencja podkreśla, że metody dywersji i zastosowane miny wyraźnie świadczą, że dywersja została dokonana w sposób identyczny jak akcja CIA minowania portów nikaraguańskich.

PUNKTY WIDZENIA

◆ SENATOR Gary Hart, krytykując politykę siły administracji waszyngtońskiej, powiedział:

— *Ponowny wybór Reagana na prezydenta USA przyniesie ze sobą bezprecedensowe zagrożenie w postaci wybuchu regionalnych konfliktów. Te ostatnie całkiem łatwo przekształcić się mogą w nuklearną próbę sił.*

◆ Francois Mitterrand, prezydent Francji, o problemie palestyńskim:

— *Naród palestyński ma prawo do samostanowienia, a problem bliskowschodni należy rozwiązać za pomocą dialogu, a nie przy użyciu siły.*

◆ Były szef rządu stanu Pendżab, Darbara Singh, na temat ostatnich wydarzeń w tym rejonie:

— *Centralna Agencja Wywiadowcza USA i służby specjalne Pakistanu uczestniczą w próbach destabilizacji sytuacji w Indiach.*

◆ Amerykański naukowiec, znawca problematyki iracko-irańskiej, Barry Rubin, o rozwoju wydarzeń na froncie nad Zatoką Perską:

— *Wiele wskazuje na to, że Teheran ponownie rozważył swoją strategię, biorąc pod uwagę wcześniejsze poważne straty. Jest wysoce prawdopodobne, że Irańczycy nie przystąpią do ofensywy i względny spokój na froncie trwać będzie do września.* *Zebrał: (jas).*

W Zatoce Sueskiej

Uszkodzenie dwóch statków

LONDYN PAP. Przedsiębiorstwo ubezpieczeniowe Lloyda potwierdziło, że w ubiegły piątek w Zatoce Sueskiej wskutek tajemniczej eksplozji uszkodzone zostały dwa statki (a nie trzy, jak podawała wcześniej agencja AFP). Są to: dziewiętnastotysięcznik Medi Sea bandery liberyjskiej oraz japoński osiemnastotysięcznik Meiyo Maru.

Egipski premier Kemal Hasan Ali oświadczył, iż rząd egipski kontynuuje śledztwo nad tajemniczymi eksplozjami, które uszkodziły statki w Zatoce Sueskiej, dodając, iż Kanał Sueski jest całkowicie bezpieczny.

Biuro AFP w Kairze otrzymało we wtorek anonimowy telefon z informacją, iż zamachów bombowych dokonała ekstremistyczna organizacja „Al-Dżihad" („Święta wojna"). Podając się za przedstawiciela tej organizacji osobnik oznajmił telefonicznie, iż „Al-Dżihad" zainstalowała w Zatoce Sueskiej i cieśninie Bab El-Mandeb 17 bomb.

Turystyka do Polski

Parowozy na sprzedaż

(Korespondencja z Wielkiej Brytanii)

ANGLICY bardzo interesują się starymi kolejami, zwłaszcza parowozami, kolejkami wąskotorowymi. I ci, którzy się na tym znają, wiedzą, że w Polsce są jeszcze czynne unikalne linie, po których kursują „ciuchcie", że zachowały się stare parowozy. — Bardzo chcieliby je zobaczyć i gotowi są wydać na ten cel sporo pieniędzy — mówi dyrektor spółki turystycznej w Wielkiej Brytanii „POLORBIS" — Antoni Rakowski. — Od kilku miesięcy zabiegam o to, by można było Anglikom te nasze kolejowe eksponaty pokazać i na organizacji wycieczek do naszego kraju sporo dewiz zarobić.

— Jakie są skutki tych zabiegów?

— Na razie znikome. Chociaż zapewniłoby to przyjazd do Polski na początek przynajmniej kilkuset osób rocznie, a później i paru tysięcy. Byłyby to wycieczki, których głównym motywem byłoby pokazanie zabytków naszego kolejnictwa, jednego z największych w Europie.

— Czy takie bardzo specjalistyczne zainteresowania mogą wpłynąć na znaczne zainteresowanie wyjazdami Anglików do Polski?

— Tak. Na pewno pociągające dla Anglików, tych mniej zamożnych, są nasze stadniny, w których można pojeździć konno, lasy, a także np. kajakowanie lub żeglowanie, polowania, zwiedzanie zabytków, mam na myśli przede wszystkim zamki i pałace. Wszystko to, co wyróżnia nasz kraj wśród innych.

— Czy z polskiej strony brak odpowiedniej oferty?

— Może to się wydawać dziwne, ale takich ofert, zwłaszcza dla średniozamożnego turysty, jest bardzo mało. Niewiele jest prób wypracowania propozycji konkurencyjnych a mam na myśli bardziej dostępną cenę podróży, obejmującą przejazd i pobyt, z odpowiednimi atrakcjami, o których już mówiłem. Organizatorzy turystyki w innych krajach łączą tańsze, nieliniowe, przeloty samolotem, z racjonalnie skalkulowanym pobytem. Za kilkaset funtów szterlingów, można wyjechać do Grecji, Hiszpanii i szeregu innych krajów. Taki sam wyjazd do Polski jest porównawczo znacznie droższy, sądzę, że przede wszystkim ze względu na koszty przelotu samolotem.

— Czy „Orbis" lub inne polskie biura podróży mogą konkurować z włoskimi, hiszpańskimi, jugosłowiańskimi, greckimi?

— Od tego zaczęliśmy naszą rozmowę. Mogą, bo możemy przedstawić nietypową ofertę. A Polska jest dla wielu Anglików pociągająca. Stąd nasza spółka współpracuje m. in. z dużymi organizatorami turystyki, jak „Kosmos", „Global". W Wielkiej Brytanii jest około pięciu tysięcy biur podróży, na ogół małych pośredników. I zarabiają na siebie, bo przy wyjazdach na tak zwane duże wakacje, raz w roku, większość Anglików korzysta z ich usług.

Manewry japońskich sił przeciwlotniczych

TOKIO PAP. Agencja Kyodo informuje, że w dniach od 5 do 11 sierpnia br. na jednym z poligonów na wyspie Hokkaido odbędą się manewry japońskich sił przeciwlotniczych, w których po raz pierwszy zostaną użyte rakiety „ziemia-powietrze" typu „Sam". Rakiety tego typu, produkowane przez japoński koncern „Toshiba", weszły do uzbrojenia sił zbrojnych Japonii w 1982 r.

Helgoland

W HAMBURGU obchodzono 150 rocznicę regularnej żeglugi między portami RFN a Helgolandem, wyspą na Morzu Północnym, popularnym ośrodkiem wypoczynkowym mieszkańców Hamburga, Bremy, Cuhaven i innych miast. Do 1890 roku była to kolonia brytyjska. Za panowania cesarza Wilhelma II wymieniono ją za niemiecką kolonię w Afryce Wschodniej, Zanzibar. Rocznie odwiedza tę wyspę ok. milion mieszkańców RFN. Pierwszym statkiem, który obsługiwał tę linię był parowiec „Elbe", dziś jest to motorowiec „Wappen von Hamburg". Podczas II wojny światowej wyspa Helgoland zasłynęła jako złowieszcza baza hitlerowskich łodzi podwodnych.

Południowa Afryka

Emigranci podlegają służbie wojskowej

LONDYN PAP. Rzecznik ministerstwa obrony RPA oznajmił, że wszyscy emigranci, którzy automatycznie otrzymują obywatelstwo południowoafrykańskie na podstawie nowej ustawy, podlegają przymusowej służbie wojskowej na okres dwóch lat. Każdy kto odmówi pójścia do armii traci prawo stałego pobytu w RPA.

Jak wiadomo, służbie wojskowej w RPA podlegają wszyscy mężczyźni w wieku od 16 do 55 lat.

Matrioszka

MOSKWA PAP. Najpopularniejsza rosyjska pamiątka — matrioszka liczy już sto lat. Prototyp wielomilionowej rodziny matrioszek znajduje się w muzeum zabawek w podmoskiewskiej miejscowości Zagorsk. Jest to drewniana lalka przedstawiająca chłopkę z kogutem w ręku. Nazwano ją najpopularniejszym w Rosji chłopskim imieniem Matrioszka. Z czasem wygląd matrioszki ulegał przeobrażeniom. Stawała się coraz bardziej ozdobna i barwna. Główne ośrodki produkcji matrioszek — to Zagorsk, Siemionow i wieś Połchowskij Majdan w dorzeczu środkowej Wołgi. Oryginalne i piękne lalki powstają również w innych miastach. Z drewna lipowego, które musi odleżeć dwa—trzy lata tokarze wytaczają wchodzące jedna w drugą figurki, które później malowane są przez artystów. Motywy dekoracyjne matrioszek różnią się w zależności od miasta z którego pochodzą.

W Casablance

Wyroki śmierci

LONDYN PAP. Sąd w Casablance skazał we wtorek na karę śmierci 13 fundamentalistów islamskich, oskarżonych o udział w spisku mającym na celu obalenie monarchii marokańskiej. 34 inne osoby, osądzone pod tym samym zarzutem, skazano na dożywotnie więzienie.

Osądzeni należeli do ortodoksyjnej organizacji terrorystycznej „Al-Dżihad" („Święta Wojna").

O czym plotkują w Rzymie?

Fellini i... „Campari"

WSZYSCY doskonale wiedzą, co reprezentują sobą sławny Federico Fellini i wytwórnia szałowych, drogich win „Campari". Filmy Felliniego oglądaliśmy nieraz na naszych ekranach, każdy z nas może też być potencjalnym nabywcą „Campari" w najbliższym „Pewexie". No dobrze, powiecie, ale co ma wspólnego Fellini z „Campari"? Otóż, wiele.

Zaczęło się od tego, że najnowszy film Felliniego „A statek płynie" poniósł finansowe fiasko. Szlachetna w zamyśle problematyka filmu, filozoficzna przypowiastka o końcu naszego świata, który sami sobie możemy zgotować, nie trafiła ani do serc, ani do umysłów Italczyków, których bardziej niepokoi kryzys i inflacja niż apokaliptyczna wizja signore Federico. Tak więc film zrobił klapę, a jego producent przysiągł na Madonnę, że nie będzie finansował szaleńczych pomysłów Felliniego. Jakie te liry są, takie są, ale bez nich filmów kręcić się nie da. Biorąc pod uwagę ten prosty fakt, Fellini zdecydował się na krok, ó który by dawniej nawet go nie posądzono. Zgodził się mianowicie, oczywiście za słoną opłatą, na nakręcenie reklamówki, właśnie dla bardzo bogatej firmy „Campari".

TRZEBA tu dodać, że reklamówkami niejednokrotnie reperowali swe budżety tacy mistrzowie jak Antonioni, Sergio Leone i bracia Taviani. Nieugięty był jedynie Fellini, ale kiedy już zmuszony okolicznościami, przełamał się, potraktował przyjęte zamówienie bardzo poważnie. W ciągu dziewięciu dni wraz ze swym 50-osobowym sztabem współpracowników zrealizował film, który trwa... 60 sekund.

... W luksusowo wyposażonym przedziale jakiegoś superekspresu przyszłości siedzą dwie osoby: piękna dziewczyna o znudzonej twarzy, ubrana w dżinsy i staromodnie wyglądający elegancki mężczyzna w średnim wieku. Panienka od niechcenia naciska guzik, co powoduje, że za oknem — ekranem pojawiają się wciąż nowe krajobrazy. Ale nudzi ich to oboje, wówczas inicjatywę przejmuje mężczyzna i teraz on włącza obraz. I oto na ekranie pojawiają się bajecznie kolorowe widoki z Pizy, najpierw katedra na centralnym placu, potem oczywiście słynna Krzywa Wieża, a na jej tle ogromna butelka aperitifu „Campari". Dopiero jej widok rozjaśnia twarze obojga podróżnych. Koniec filmu.

TAK oto wygląda nowe „dzieło" reżysera, który należy do światowej czołówki twórców kinematografii. Upadek? Ależ nie, po prostu chwilowa konieczność. Zresztą Fellini zastrzegł sobie, aby w tej reklamówce nie umieszczano jego nazwiska, chociaż i tak wszyscy o tym mówią.

Dalsze plany Felliniego noszą już charakter czysto artystyczny. Przede wszystkim szykuje się do nakręcenia wideofilmu o pewnym angielskim zespole muzycznym. Ponadto telewizja włoska zamierza nakręcić film, którego pięć epizodów zlecono pięciu reżyserom: wśród nich Felliniemu i Antoniemu. Główną rolę we wszystkich tych nowelach gra Giulietta Masina.

I wreszcie już sam Fellini zamierza przenieść na ekran dzieje kariery słynnej pary tancerzy — Ginger Rogers i Freda Astaire'a.

A więc, jak widzimy, czeka mistrza sporo zajęć z prawdziwego zdarzenia. Jeśli nawet trafi mu się po drodze chałturka na temat zalet „Fiata" czy niepowtarzalnego smaku pizzy, nie zmieni to w niczym jego wysokiej pozycji w światowej sztuce.

Gracjan KOZŁOWSKI

UZDROWISKO Kamień Pomorski, a dokładniej Sanatorium Uzdrowiskowe w Dziwnówku jako jedno z nielicznych na Wybrzeżu prowadzi leczenie sanatoryjne dzieci i rodziców. Na turnusy 24-dniowe przyjeżdżają więc z terenu całego kraju, a szczególnie z ośrodków o najbardziej zanieczyszczonym powietrzu. Do tej pory byli to głównie mieszkańcy miast, natomiast od turnusu jesiennego przebywać będą także dzieci rolników wraz z rodzicami lub opiekunami. Leczy się tam głównie schorzenia dróg oddechowych, a także narządów ruchu.

Sanatorium zlokalizowane jest w domu wypoczynkowym Wrocławskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego nr 2 w Dziwnówku, a turnusy prowadzone są w okresie wiosennym, jesiennym i zimowym, jako że latem odbywają się tu normalne wczasy wypoczynkowe.

NA ZDJĘCIU: inhalacje indywidualne prowadzone są pod okiem pielęgniarki Grażyny Pach. (GAF — Jerzy Undro)

Alkoholizm może być dziedziczny?

NAUKA w wielu przypadkach nie szczędzi nam złudzeń. Niedawno uczeni amerykańscy z Narodowego Instytutu Nadużywania Alkoholu i Alkoholizmu w Rockeville opublikowali wyniki badań, z których wynika, że alkoholizm może być dziedziczny. Odkryli oni we krwi osób dotkniętych nałogiem substancję, której nie mają ludzie zdrowi.

PONAD 80 proc. przebadanych alkoholików miało we krwi podwyższony znacznie poziom środka chemicznego określanego mianem 2,3 butanediol. Nie posiadały go osoby, które również nadużywają alkoholu, najczęściej chwilowo z powodu różnych przyczyn natury osobistej, ale których trudno nazwać nałogowcami. Skąd zatem tak odmienne objawy i czy nie są one spowodowane przez spożycie alkoholu ponad pewną normę?

PEWNĄ interpretację tego zagadnienia narzucają eksperymenty, jakie wcześniej przeprowadzono na zwierzętach. Sztuczne zablokowanie naturalnego metabolizmu etanolu u szczurów powoduje zastosowanie przez organizm innego sposobu usuwania tego środka toksycznego. Jego ubocznym produktem jest właśnie butanediol. Prawdopodobnie również i u nałogowych alkoholików mamy do czynienia z odmiennym typem metabolizmu.

Jeżeli rzeczywiście w tym przypadku zachodzi inny proces biochemiczny, to zaburzenie dotyczy któregoś z „zatrudnionych" tu enzymów. To z kolei może być spowodowane albo przez zmiany powstałe w kodzie genetycznym, albo przez nadmierne spożycie alkoholu. Dotychczasowe eksperymenty nie upoważniają do postawienia jednoznacznej odpowiedzi, ale pewne rozwiązanie sugerują badania epidemiologiczne.

Wynika z nich, że kilkunastu przebadanych alkoholików miało swych przodków również cierpiących z powodu nałogu. Czyżby zatem alkoholizm nie miał charakteru ani społecznego czy też psychologicznego, a jedynie podłoże biologiczne?

Jedna z hipotez próbujących podważyć takie stwierdzenie dowodzi, że napoje alkoholowe zawierają tysiące produktów fermentacji i destylacji, wśród których znajduje się także butanediol. Substancja ta jednak występuje w winie i piwie, ale przeprowadzone analizy nie wykazały jakiejkolwiek jej zawartości w spirytusie.

OSTATECZNEJ odpowiedzi mogą więc udzielić tylko dalsze badania, w tym przede wszystkim kliniczne. Już dzisiaj jednak uczeni wzbraniają się przed zbyt jednostronną interpretacją przedstawionych faktów. Ich zdaniem, nawet kolejne potwierdzenie występowania u nałogowców butanediolu i jego związku z zaburzeniem metabolicznym może służyć jedynie jako wskazówka, iż niektóre osoby są szczególnie predysponowane do popadnięcia w alkoholizm. Pozwoliłoby to zatem na przeprowadzenie wczesnej diagnozy, a co za tym idzie — wczesnego leczenia i zapobiegania.

Więcej cukru — więcej nowotworów

DUŻE spożycie cukru zwiększa prawdopodobieństwo powstania w naszym organizmie nowotworu. Taki wniosek zawarto w raporcie opracowanym przez specjalistów z Uniwersytetu Manchester oraz instytutu w Kentville w Nowej Szkocji.

W prawie wszystkich krajach, gdzie od lat występuje duże spożycie cukru, głównie glukozy i syropu, zaobserwowano wysoki poziom zgonów na nowotwory. Przoduje przede wszystkim Wielka Brytania, a na dalszych miejscach są Holandia, Irlandia, Kanada oraz RFN

Inżynieria biomedyczna

Z pomocą diabetykom

CUKRZYCA — ciężka, nieuleczalna choroba, spowodowana niedoborem w organizmie chorego insuliny, hormonu wydzielanego w trzustce i regulującego procesy przemiany cukrów, a także tłuszczów i białek. Od lat cukrzyków utrzymuje się przy życiu (trudno tu bowiem mówić o leczeniu) przez podawanie w zastrzykach insuliny otrzymywanej z trzustek zwierzęcych. Ta stosowana od ok. 50 lat metoda **daleka jest jednak od doskonałości**, nie zapewnia bowiem możliwości precyzyjnego dostosowania stężenia insuliny we krwi do zmiennego zapotrzebowania organizmu na ten hormon w ciągu doby, zależnego m. in. od posiłków i wysiłku fizycznego. Wynikają stąd zaburzenia procesów przemiany materii i gospodarki płynami oraz różne powikłania chorobowe. Medycyna i wspierające ją dziedziny wiedzy postawiły więc sobie zadanie znalezienia innych, doskonalszych niż dotychczasowy i w pełni kontrolowanych sposobów podawania insuliny.

Metoda najbardziej obiecująca, która prowadziłaby do leczenia cukrzycy, to **przeszczepianie komórek wytwarzających insulinę**, tzw. komórek beta wysepek Langerhansa. Jednak problemy związane z wyizolowaniem tych komórek, a także pokonaniem bariery immunologicznej sprawiają, że jest to sprawa odległej zapewne przyszłości.

Postęp techniki umożliwił zato podjęcie prac nad skonstruowaniem **automatycznych dozowników insuliny.** Dozownik taki, zwany sztuczną trzustką, składa się — upraszczając — z trzech zasadniczych części: urządzenia dozującego insulinę, miernika poziomu glukozy we krwi oraz mikrokomputera.

Zastosowanie sztucznej trzustki — mającej na razie charakter urządzenia przyłóżkowego, działającego poza organizmem pacjenta — **pozwoliło na osiągnięcie znacznej poprawy stanu zdrowia chorych poddanych tej metodzie leczenia.** Wynika to m. in. stąd, iż programowany elektronicznie całodobowy przebieg wlewu insuliny dostosowany był ściśle do profilu glikemii — poziomu glukozy we krwi. Badania kliniczne pozwoliły też na wyciągnięcie wielu wniosków konstrukcyjnych. Dalszy etap prac — to dootrzewnowe podawanie insuliny przez wszczepiane urządzenie.

Wiele trudności nastręcza skonstruowanie miniaturowego analizatora glukozy, który dokonywałby pomiarów glikemii w sposób ciągły lub w krótkich odstępach czasu. Przy pracach badawczych idących w tym kierunku zainteresowano się szczególnie czujnikami elektrochemicznymi, szczególnie obiecującymi z uwagi na możliwość miniaturyzacji i małą energochłonność. Badaniom poddano w IBIB PAN czujnik wykorzystujący do pomiaru reakcję anodowego, elektrokatalitycznego utleniania glukozy na elektrodzie platynowej. W czujniku takim elektroda platynowa nie ulega praktycznie zużyciu, a jej powierzchnia daje się regenerować elektrochemicznie w ciągu 3 minut wewnątrz pracującego czujnika; pozwala też na oznaczenie dużego zakresu stężeń. I tu doświadczenia na zwierzętach pozwoliły na doskonalenie aparatu.

Badania trwają.

Witold ROWEJKO

LEKCJA AKUPUNKTURY.

Skalpel mrożący krew

CHIRURDZY już od dawna uważają zimno za swego sprzymierzeńca. Blokuje ono drobne naczynia krwionośne, czyniąc przecięcie skalpelem praktycznie bezkrwawym i bezbolesnym. Niekiedy zimno ma nawet właściwości lecznicze. Dotychczas zamrażając tkanki, lekarze posługiwali się jednym instrumentem, a do przeprowadzenia samej operacji używali innych. W wyniku badań naukowych przeprowadzonych w Instytucie Techniki Fizycznej Niskich Temperatur przy Akademii Nauk Ukraińskiej SRR skonstruowano instrumenty medyczne, które służą równocześnie obu celom. Dla okulistów skonstruowano np. bardzo cienki, mrożący przyrząd do ekstrakcji katarakty i usuwania z oka ciał obcych, a dla chirurgów — specjalny zgłębnik, który może być wykorzystywany w najróżniejszych operacjach, nawet na mózgu. W porównaniu z tradycyjnym skalpelem instrumenty te mają jeszcze jedną zaletę: dzięki bardzo cienkiemu nacięciu miejsce przecięcia po zrośnięciu się tkanek staje się prawie niewidoczne.

Słone ceny gorzkich pigułek

NIE TAK DAWNO jednocześnie w Austrii i RFN ukazała się książka pt. „Bittere Pillen" (Gorzkie pigułki), której autorzy zajrzeli do kuchni „farmaceutycznych królów". Prawda, którą odkrywają przed czytelnikiem, okazała się tak dalece gorzka, że sąd ziemski we Frankfurcie nad Menem zakazał rozpowszechniania drugiej części książki, noszącej tytuł „Choroba na zamówienie", pod groźbą grzywny w wysokości pół miliona marek. Cóż więc wzbudziło aż taką reakcję szacownych jurystów?

Autorzy „Gorzkich pigułek" przeanalizowali mianowicie działanie 2300 szeroko znanych leków, to jest około 80 proc. najczęściej używanych w Europie Zachodniej preparatów, z których aż 62 proc. okazało się szkodliwymi dla organizmu ludzkiego, zaś co się tyczy pozostałych 18 proc. leków, można je zalecać jedynie w bardzo ograniczonych ilościach. Inaczej mówiąc, 4 na 5 sprzedawanych w aptekach specyfików po prostu szkodzi zdrowiu. A dodać tu jeszcze należy, że przeciętny Europejczyk łyka w ciągu swego życia średnio 30 tys. różnego rodzaju tabletek. Przytłaczająca część tych lekarstw to środki przeciwbólowe, nasenne i psychotropowe. Stało się już zjawiskiem nagminnym — piszą autorzy książki — niemal maniackie zażywanie tych różnych leków. Tych zatruwających się na co dzień lekomanów, a właściwie już narkomanów w samej tylko RFN oblicza się na przeszło pół miliona.

Farmaceuci czy truciciele?

Zachodnioeuropejski wielki przemysł farmaceutyczny w swej większości ma na celu nie tyle dobro swych potencjalnych odbiorców, ile własny zysk. Jak podaje szwajcarska „Weltwoche", trzy koncerny farmaceutyczne w tym kraju, wchodzące do pierwszej światowej dziesiątki kompanii produkujących leki, zwiększyły swoje obroty w roku ubiegłym o 20 proc. — głównie dzięki sprzedaży trankwilizatorów i środków nasennych, z których wiele jest szkodliwych, a w najlepszym razie absolutnie neutralnych, czyli działających na „sugestię". Co roku np. na austriackim rynku pojawia się 18—20 nowych preparatów, w RFN — znacznie więcej. I co roku wzrasta liczba ich ofiar. Gdzież się podziały te dobre czasy, kiedy zegarki i leki szwajcarskie były symbolem niezawodności? Zegarki jak zegarki, zresztą nikt dziś nie kupuje „Patka" tylko „kwarce". Co do leków, dzieje się z nimi coś niedobrego. Oto zupełnie niedawno z japońskiego rynku usunięto szwajcarskie specyfiki „meksaform" i „entero fioform", które wywołały bardzo poważne niedomagania u ok. 30 tys. Japończyków. Tymczasem w Austrii „meksaform" jest nadal ogólnie dostępny.

Walka o rynki zbytu — konkluduje wspomniana „Weltwoche" — staje się coraz bardziej niebezpieczna dla pacjentów przede wszystkim dlatego, że lekarstwa produkuje się jak można najszybciej, z pominięciem tak ważnego i niezbędnego okresu sprawdzania ich wartości. Dodajmy jeszcze, że za te wszystkie „gorzkie pigułki" ich producenci każą sobie słono płacić. W Europie leki najdroższe są w RFN, dalsze miejsca zajmują Szwajcaria i Austria. Przy czym w tym ostatnim kraju 85 proc. wszystkich medykamentów pochodzi z importu, właśnie z RFN i Szwajcarii.

(PAP)

Presley w superekspresie

MOTTO:

„Podróżny, jeśli wypiłeś, nie jedź.
Jeśli nie wypiłeś, wypij".

DWIE lokometywy, czternaście wagonów, 988 miejsc i prawie 340 metrów długości. Kierownik pociągu z dumą obrzuca spojrzeniem swoje „włości". Jeszcze kontrola czasu na kieszonkowej cebuli (widać, że stary kolejarz) i „Górnik" wyrusza w swą kolejną podróż z Warszawy do Gliwic.

Dla wygody podróżnych jest tu liczna obsługa. Oprócz kierownika — pięciu, a właściwie pięcioro konduktorów, dwoje pracowników technicznych, w tym sprzątaczka (ma po drodze wycierać kurz), sześć osób personelu w wagonie restauracyjnym, no i oczywiście maszyniści w liczbie trzech. Cały personel starannie dobierany: konduktorzy — w nagrodę za długoletnią służbę, konduktorki — w dowód uznania dla wdzięków, i nie tylko.

— Tu trzeba wiedzieć, jak się zachować, kiedy buzię można roztworzyć — mówi kierownik i niewątpliwie ma rację.

Tymczasem pierwszych podróżnych wita... Hanka Bielicka. Wszystkie głośniki transmitują ulubiony przez kierownika „Podwieczorek przy mikrofonie". Jak wszystko, co dobre, kończy się jednak i „Podwieczorek", pora odstawić herbatkę, bo Centralny.

Dzikie tłumy stoją wzdłuż całego peronu. Na oko co najmniej półtora tysiąca luda. Nie zważa „toto", że wagony nowiutkie, czyściutkie i pcha się na chama. „Panie ja muszę jechać, jestem po żałobie". „Panie kierowniku, my prosto z samolotu". „Musi się znaleźć jedno miejsce. Jestem z Telewizji!". I tak dalej, i tak dalej, jakby to był jedyny pociąg w kierunku Katowic

— Pociąg jest dla pasażera — mówi kierownik przy otwartych drzwiach — **a nie odwrotnie. Ale to jest ekspres i jak kto będzie stał na korytarzu, to zapłaci karę.**

Widać inflacyjne 500 złociszów to naprawdę niewiele, bo ludzie ze śmiechem rozlokowują sie na korytarzach. Byle pojechać!

ZACZYNA SIĘ DISCO

— WITAMY państwa w pociągu ekspresowym „Górnik". Na odcinkach od Warszawy do Sosnowca pociąg ten nie zatrzymuje się.

Kierownik odkłada mikrofon i włącza pierwszą kasetę. Elvis Presley jest ulubionym wykonawcą jednego z konduktorów: „Ja go kocham. On już nie żyje, ale pięknie śpiewał" — rzuca i mimo poważnego wieku tanecznym krokiem rusza sprawdzać bilety.

Presley to nie jedyna gwiazda jedynej w swoim rodzaju ekspres-dyskoteki. Kaset w sumie jest siedem. Przeważają wykonawcy zachodni, ze stajni mister Brzezickiego („B.W. is a trade mark of W. Brzezicki music Laboratory"): Saragossa and Babe, Ricchi and Poveri i wiele innych na dwóch kasetach: „The best of reggae" i „Euro-disco". Polacy są w mniejszości. Barwy Wifonu reprezentują Maanam i Jerzy Połomski („To on jeszcze śpiewa?!" — dziwi się jakiś podróżny).

Aparatura odtwarzająca też, trzeba przyznać, jest wysokiej klasy. Na „stanowisko rozgłośniowe" składa się samochodowy „Skald", mikrofon i skrzyneczka. Jest jeszcze instrukcja obsługi z najważniejszym punktem: „Mówić wyraźnie i bez pośpiechu". Ale kierownik to wszystko wie, przeszkolił go sam Naczelnik, on też dał kasety. No i szafa gra.

„Kochaj mnie czulej" — prosi Presley i wszyscy zaczynają czuć się swojsko. Panie zdejmują buty, panowie pomału rozwiązują sznurowadła (za chwilę pójdą w ślad dam), a ponieważ reglamentacja mydła należy do odległej przeszłości i kupować go już nie trzeba, atmosfera robi się domowa. Polak w podróży lubi czuć się swobodnie.

Ludzie nie chcą tańczyć, może jeszcze za wcześnie, jeszcze się nie poznali, nie ośmielili, natomiast pociąg jakby podrygiwał. Chociaż podobnie przy przechodzeniu bariery dźwięku to normalne, a od Grodziska, który przed chwilą mignął właśnie za oknem, zaczyna się przecież odcinek jazdy szybkiej. Pasażerowie jednak się boją. Parę osób wyraźnie zaniepokojonych interweniuje u kierownika. I autorytet działa! Pociąg wprawdzie nie przestaje się trząść (potrwa to z 50 kilometrów), ale podróżni wracają do przedziałów. Jakoś nikt nie wysiadł.

Pociąg w stylu disco

TYSIĄC ATLETÓW I TYSIĄC KOTLETÓW

EMOCJE zaostrzają apetyt, a jazda Polskimi Kolejami Państwowymi z prędkością 140 kilometrów na godzinę z pewnością należy do emocjonujących. Więc też każdy wyciąga, co ma. Jeden — kanapkę z szynką, drugi — bułkę z pasztetówką, ale wszechwładnie królują jajka. Prawdopodobnie dlatego, że jeszcze obowiązują niższe ceny sezonowe, być może, są i inne powody, gdyż mimo niższych cen na mleko, nikt jakoś nim nie popija. Tym niemniej jajka jada się i w pierwszej klasie, i na korytarzu.

Za stoliki „robią" najczęściej nieocenione dyplomatki. Jedni jedzą z papierka, drudzy z serwetki, a są i tacy, którzy posilają się wprost z... kubła. Z tego naczynia najczęściej jada się deser, albowiem spora część podróżnych wiezie większe ilości truskawek i czereśni. Pewnie w celach spekulacyjnych.

Napoje są bardziej urozmaicone: „Orange", „Fructo-lemon", „Coca-cola", „Quick-cola", „Tonic". Sądząc po nazwach, w „Górniku" jest spora liczba turystów zagranicznych lub „powracających z zagranicy". Ale są też i normalni Polacy, bo jest i piwko, są także mocniejsze trunki. Te ostatnie, nie wiedzieć czemu, pasażerowie spijają w sąsiedztwie ubikacji, a przecież od trzynastej minęło już sporo godzin i nie ma się czego kryć. A może tu smakuje lepiej albo działa siła przyzwyczajenia?

„WARS" WITA WAS

— NAPOJE chłodzące z drugiej strony. Nie ma się co pchać, tam też jest kolejka.

Pani w śnieżnobiałym fartuchu jest bardzo sprawna. Udziela informacji, formuje kolejkę chętnych do miejsca w wagonie restauracyjnym i jednocześnie roznosi potrawy. Tu odbywa się wyższy stopień konsumpcji. To prawie świątynia jedzenia.

W świątyni, wiadomo, należy się modlić. Więc podróżni wznoszą modły w oczekiwaniu już nie cudu, lecz choćby herbaty lub czegoś z karty. Bo jest i karta. Po oczach bije schabowy a 252 zł porcja. Zaraz za nim biegnie kurczak „według wagi". A potem są już przystawki, a wśród nich oczywiście znowu jajka. Dwa w majonezie kosztują 84 zł, a dwa w jajecznicy tylko 54 zł. Najmniej kalkuluje się korek z ogórka. Niezbyt to pożywne, a kosztuje 32 zł. Reforma gospodarcza działa i naród umie liczyć, bo najczęściej zamawia jajecznicę z odrobiną masła.

Ceny, jak widać, umiarkowane. Być może dlatego, że w „Warsie" nie słychać „Euro-disco" i nie pobiera się dodatku za działalność artystyczną. Nie jest chyba także doliczany dodatek klimatyczny, bo ze względu na małą szczelność szyb przy dużej szybkości (lub odwrotnie) w pociągu ociupinkę się kurzy. Ale apetytu nikomu to nie odbiera.

Szkoły jedzenia są dwie. Jedni smarują grubo jedną skibkę (smakosze), drudzy natomiast rozkładają przyjemność na dłużej i analogiczny kawałek masła dzielą na wszystkie chlebki obecne w koszyku na stole. Metoda prosta i skuteczna (można najeść się nawet lepiej niż schabowym), tyle że pracochłonna.

Cukier do napojów (kawa, herbata) też nie jest wydzielany. Jedni więc mocno osładzają sobie herbatę, a drudzy — życie. Jeden pan i dwie panie, jak na wyścigi, chrupią kostki „kryształu rafinowanego", skąpo tylko popijając.

Obsługa zwija się jak w ukropie. Pracuje bardzo ofiarnie, nawet pomimo wyraźnej niedyspozycji. Jeden z kelnerów dostał, na przykład, choroby morskiej. Chwiejąc się i z trudem powstrzymując mdłości, dzielnie zbiera talerze. Nie zrażają go niepowodzenia. Przecież upuszczenie tacy z talerzami przy takim wietrze i fali to pestka. Koledzy pomogli się pozbierać i... do następnego razu. Teraz sprawa jest trochę poważniejsza, bo przy nagłym przechyle (oczywiście pociągu) poparzył herbatą dwóch młodych ludzi. Ale jakby nigdy nic — poszedł dalej. Grunt to się nie przejmować. Nie popisali się natomiast chłopcy, którzy osłupiali i poparzeni stali, aż ich ktoś z kolejki zapytał, czy wychodzą. Dopiero wtedy usiedli.

NADUŻYCIE BĘDZIE KARANE

W POCIĄGU można wiele, ale przecież nie wszystko. Aby podróżny się nie pomylił, kolej wywiesiła mu tabliczki, z których wynika, że najgorsze (bo karane) jest nadużywanie hamulca; zaś też niedobre, ale już jakby mniej, jest siusianie na stacji, otwieranie drzwi w biegu czy palenie. Aż dziw, że nie ma tabliczki informującej, iż w pociągu to w ogóle nic nie wolno bez biletu. A przecież za to ściąga się najwięcej kar.

June Lodge śpiewa „Some One Loves You Honey", dzieci tańczą, a konduktorzy w rytmie reggae rypią mandaciki. W poprzednim kursie z jednego tylko wagonu uzbierało się 16 987 zł (10 proc. dla konduktora); dziś też nie jest źle, wypada 49 mandatów karnych, 4 zlecenia na bilety kredytowe i 21 „biletów zgłoszonych" (wypisanie biletu, dopłaty). Będzie kupa forsy.

Drożeje życie, rosną i mandaty. Jazda bez biletu kosztuje 500 zł, a palenie w miejscu niedozwolonym 200. Oba mandaty czasem ściąga się, lub nie, w zależności od sytuacji i od pasażera. Bo jak, na przykład, można kazać płacić pięknej pani za przyjemność wypalenia „Marlboro" w korytarzu dla niepalących, skoro i tak wali tu dym z niczym przecież nie oddzielonej części dla palących? Ona przecież mogła nawet nie wiedzieć, że tego nie wolno, wszak różnica między obiema częściami polega tylko na obecności lub braku popielniczek. Ot i rozważ kolejarskie sumienie, co zrobić...

Z toalety nie wolno korzystać na stacji. Trudno za to wlepić mandat, bo na stacjach na ogół konduktorzy wysiadają. Ale pasażerowie jakoś przejmują się w tym miejscu zakazami, nawet tymi niepisanymi, wręcz starają się zgadnąć życzenia kolei. Aby nie ubrudzić tak ważnych przecież w procesie podróżowania torów, nie spuszczają, na przykład, wody w toalecie. Już wolą sami ponieść konsekwencje tego, co zrobili, niż dopuścić, by taki ekspres pośliznął się na... skórce od banana. Jak kolej podróżnym, tak podróżni kolei.

„WALC HISZPAŃSKI" I WYSIADKA

OD DNIA wprowadzenia nowego rozkładu jazdy pociągów, straciło prawo bytu powiedzenie „Lotem bliżej", Najbliżej jest „Górnikiem", który nie tylko jedzie szybciej od „Chemika", ale i jest od niego tańszy. Niewątpliwie tańszy jest też „Górnik" od LOT-u, a jeśli policzyć także czas dojazdu na lotnisko i oczekiwania, to jest on obecnie najszybszym i najlepiej nagłośnionym środkiem podróżowania w Polsce. Jak to mówią, najlepszy biegacz wśród maruderów i najlepszy maruder wśród biegaczy. Zachwyty podróżnych wprost nie mają końca.

Dobry podróżny, jak dobry koń, dom wyczuwa nosem (Ślązacy mają tu spory handicap), toteż już na długo przed zapowiedzią przez megafon przy drzwiach ustawia się kolejka. Działa siła przyzwyczajenia. Tylko podróżni pierwszej klasy, jakby dla podkreślenia swej wyższości, siedzą do ostatniej chwili. Zapłacili, niech siedzą, może już nigdzie nie będzie im tak wygodnie?

Do Sosnowca pociąg przyjeżdża 6 minut przed czasem. Choć budzi to powszechny podziw, kierownik nie jest zadowolony. Ludzie rozejdą się do domów i od razu zaczną schodzić się oczekujący. W Katowicach jest lepiej — 2 minuty za wcześnie. I tyle będzie już do końca. W pociągu robi się pusto, nastrojowo, przyświeca zachodzące słoneczko.

Zmiana nastroju i zmiana rytmu: — Teraz niech sobie pośpiewa biedny Połomski — kierownik widać dobrze zorientowany jest w sytuacji finansowej najbardziej hiszpańskiego z polskich piosenkarzy. Jeszcze tego samego dnia wracałem z Gliwic pociągiem odjeżdżającym o godz. 22.24. Z biletem pierwszej klasy w kieszeni udało mi się brudnym, śmierdzącym i niemiłosiernie zatłoczonym pociągiem, stojąc w wagonie „Warsu" (bo tylko tam było miejsce do stania), z półgodzinnym opóźnieniem i przeciętną prędkością prawie o połowę mniejszą od prędkości „Górnika", o 4.45 dotrzeć do Warszawy. W głośnikach tym razem nic nie grało. Bo łatwiej zadbać o jeden pociąg na pokaz, niż o całą kolej.

Jacek PAWILONIS

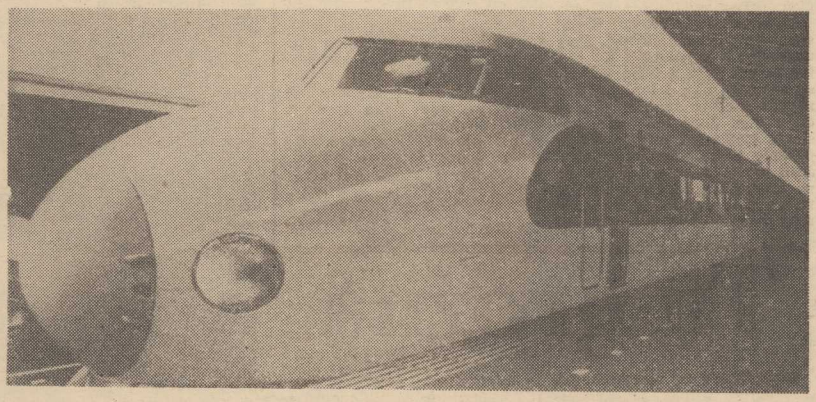

Od „Górnika" do takiego ekspresu — droga jeszcze daleka...

Przy okazji: Szczecin nie ma do dziś żadnego połączenia ekspresowego!

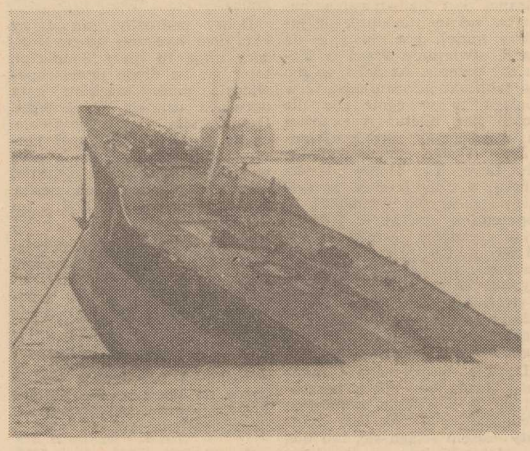

W Zatoce Perskiej

Dobre interesy na starych tankowcach

NAD Zatoką Perską giną ludzie, ale nie znaczy to wcale, że kończą się pieniądze. Przeciwnie, właśnie dlatego, że Irak ostrzeliwuje tankowce płynące po irańską ropę otworzyło się zupełnie nowe pole niezwykle korzystnych interesów. Chodzi o używane supertankowce, takie które zabierają 200 i więcej tys. ton ropy naraz.

O CO CHODZI? Otóż wielu armatorów po prostu boi się wysyłać w rejon Zatoki Perskiej swoje statki, ponieważ ryzyko jest zbyt duże. Jednocześnie drastycznie wzrosły — właśnie z uwagi na ryzyko — koszty frachtu. Czyli że właściwie opłaca się płynąć po irańską ropę. Marynarzy nie brak, są to najczęściej ludzie z Trzeciego Świata, szukający zatrudnienia, dla których perspektywa zarobku dwu- lub trzykrotnie wyższego niż normalny liczy się bardziej niż wszystkie niebezpieczeństwa związane z rejsem.

Co więc należy zrobić? Kupić stary tankowiec i płynąć. Przy tankowcu o pojemności 250 tys. ton czysty zysk z udanego rejsu wynosi 3 mln dolarów. Koszt zakupu starego tankowca od 4 do 6 mln. Jeśli tankowiec zostanie trafiony i zatonie, straty pokryje firma ubezpieczeniowa. Jeśli wróci z rejsu można go po prostu odsprzedać inkasując to, co się zarobiło na dostawie ropy bądź puścić ponownie w ruch. Rejsy są krótkie — u wejścia do Zatoki Perskiej stoją tankowce, które zmieniają właścicieli w odstępach niemal kilkudniowych, bowiem ropa do starczana jest tylko na egipskie wybrzeże Morza Czerwonego i stamtąd pompowana do Aleksandrii, już nad Morzem Śródziemnym. Tam ładowana jest na inne tankowce i trafia do rafinerii.

Zgodnie z informacjami, jakimi podzielił się z dziennikarzami londyński Lloyds — główny agent ubezpieczeniowy światowej żeglugi — w ostatnich kilku dniach zmieniły ręce statki o łącznej wyporności miliona ton. Najczęściej są to tankowce sprzed 8—10 lat. Nowe kosztowały od 30 do 60 mln dolarów, dziś najlepsze z nich dochodzą do 10 mln.

Tankowcem, któremu się nie udało, był np. Tiburon, dwa tygodnie temu trafiony iracką rakietą. Kupiony został zaledwie kilka dni przedtem przez grupę szwajcarskich businessmanów.

Fachowcy twierdzą, że gwałtowne zapotrzebowanie na stare tankowce związane jest wyłącznie z obecną fazą wojny iracko-irańskiej i skończy się z chwilą, gdy tylko sytuacja wróci do normy. Na czym zupełnie nie zależy tym, którzy robią dobre interesy właśnie wtedy, gdy sytuacja jest zła.

Krzysztof WOJNA
(Interpress)

Bezbłędna lokalizacja, czyli...

Szósty zmysł rekina

CHOĆ o rekinach wypisano tomy książek i nakręcono setki filmów, ten drapieżca mórz pozostaje wciąż nie do końca zbadany. Jednocześnie każde pojawienie się rekinów w okolicach plaż (ostatnio np. u atlantyckich wybrzeży Francji) budzi tyleż grozy, co stare legendy na temat jego krwiożerczości. Tymczasem — jak stwierdza w swym obszernym raporcie (przedrukowanym m. in. przez radzieckie czasopismo „Za rubieżom") amerykańska uczona, prof. Eugenia Clark — w opowieściach tych legenda często wyraźnie mija się z prawdą. Spośród bowiem 250 odmian rekinów jest kilka — wśród nich biały rekin, naprawdę zagrażający człowiekowi.

INNA sprawa — to zagadki bądź przez dłuższy czas nie do końca wyjaśnione sprawy wiążące się z fizjologią rekina, a zwłaszcza z jego zmysłami. Przez wiele lat dyskusyjne było np. to, w jaki właściwie sposób rekin tak doskonale „wietrzy" i lokalizuje swój łup. Wzrok rekina nie należy do jego mocnych stron. Rekiny są krótkowzroczne, nie rozróżniają barw i widzą jedynie czarno-biało. Węch rekina wszelako jest doskonały i wyczuwa ślady krwi w wodzie nawet przy rozcieńczeniu 1 do kilku milionów części wody.

Co jednak sprawia, że rekiny wykrywają i błyskawicznie umiejscawiają swą ofiarę nawet z odległości kilkuset metrów? Takiego refleksu nie jest bowiem w stanie wyzwolić nawet najczulszy zmysł powonienia, już choćby z tej przyczyny, że rozchodzenie się w wodzie substancji takich jak krew jest stosunkowo powolne. — Niebywale szybka reakcja rekinów na pojawienie się ofiary nawet poza bezpośrednim zasięgiem ich węchu i wzroku musi mieć inne źródło — uznała prof. Clark, od 28 lat zajmująca się badaniami nad zachowaniem się rekinów. W efekcie w specjalnych basenach u wybrzeży Kalifornii przeprowadzono szereg badań nad jakością i właściwościami zmysłów rekina. Obaliły one wiele pokutujących na ten temat mitów.

Jednym z nich było przeświadczenie niektórych naukowców, że rekiny pozbawione są słuchu. Tymczasem doświadczenia przeprowadzone w Kalifornii, przede wszystkim na rekinach błękitnych, dowiodły, że ssaki te nie tylko słyszą, ale dysponują słuchem wręcz rewelacyjnym. „Ucho" rekina wespół z niezwykle czułymi końcówkami nerwowymi, znajdującymi się wzdłuż boków tułowia, wyławia najlżejsze fale dźwiękowe z bardzo dużych odległości, w tym szmery o niezwykle niskiej częstotliwości, wydawane m. in. przez walczące ze sobą ryby. Poza tym — jak przypuszcza prof. Eugenia Clark — rekiny posiadają pewien dodatkowy, bardzo czuły zmysł lokalizacyjny, nie w pełni jeszcze rozszyfrowany.

— Wszystkie zwierzęta żyjące w wodzie — objaśnia jego istotę amerykańska uczona — **wyposażone są w swoiste pole bioelektryczne. W trakcie eksperymentów z rekinami błękitnymi wytwarzano w morzu sztuczne pola napięć, przy czym okazało się, że rekiny reagowały nawet na różnice napięć rzędu jednej pięciotysięcznej mikrowolta na centymetr. Stwierdzono także, że rekiny są zwabiane przez śladowe wręcz pola elektryczne, które pozwalają im bezbłędnie ustalić położenie ofiary.**

W swym raporcie amerykańska uczona twierdzi że **w USA wynaleziono niedawno środek chemiczny, który skutecznie powstrzymuje atak rekina.** W trakcie przeprowadzanych testów stwierdzono ponoć, że środek ten blokuje zapędy rekina nawet jeszcze w trakcie zaciskania szczęk na swej ofierze, powoduje bowiem paraliż jego systemu nerwowego i dróg oddechowych. Skład chemiczny owego środka — ubolewa prof. Clark — nie został jednak dotąd ujawniony.

Przysmaki japońskiej kuchni

POWSZECHNIE wiadomo, że japońska kuchnia słynie w świecie nie tylko z bogactwa kulinarnych przysmaków, ale także z finezyjnego sposobu ich podawania. Samo zestawienie dań, ich wielkie urozmaicenie pod względem smakowym i kolorystycznym odgrywa w kuchni japońskiej ogromną rolę.

Niedawno temu jeden z wielkich hoteli w Tokio zaprosił pewną liczbę smakoszy do degustacji potraw dotychczas nieznanych. Po degustacji goście głośno wypowiadali swój podziw na temat wysokich walorów smakowych, estetyki i harmonijnego doboru kolorów serwowanych potraw. Nikt jednak nie ruszył głównego zestawu dań, złożonego z przystawek, zupy, pulpetów mięsnych, sałatek i deseru. Wszystkie potrawy wchodzące w skład tego zestawu sporządzone zostały z „mięsa morskiego", o którym twierdzi się, że

„Mięso morskie" — pożywieniem przyszłości

stanie się ono pożywieniem przyszłości. Bogate w proteiny, a ubogie w cholerostol „mięso morskie" powstaje z sardynek i innych gorszych gatunków morskich ryb. Poddana działaniu alkoholu i soli masa rybna traci zbędne tłuszcze i oleje. Następnie poddaje się masę rybną procesowi odparowania wody, podczas którego zanika zupełnie jej rybi smak.

PO ponownym dodaniu do niej wody „marynarski befsztyk" odzyskuje konsystencję i smak mięsa. Jego niebagatelną zaletą jest przede wszystkim to, że kosztuje mniej od normalnego mięsa, zielonego groszku a nawet mąki kartoflanej.

„Mięso morskie" w 90 proc. składa się z proteiny, charakteryzuje się dużą zawartością żelaza i wapnia i zawiera witaminę B-2. Ponieważ także w Japonii przybywa coraz więcej ludzi z nadwagą, odkrywcy tego nowego pożywienia liczą na to, że znajdzie ono powodzenie przede wszystkim u tych, którzy będą chcieli się pozbyć nadwagi.

Prace nad tym nowym, „ekonomicznym" pożywieniem zajęły naukowcom japońskim ok. 10 lat. Doprowadzono do tego, że rząd japoński wyasygnował pieniądze na wybudowanie w Peru pierwszej w świecie fabryki „mięsa morskiego". Począwszy od połowy marca tego roku fabryka ta produkuje dziennie na rynek japoński jedną tonę tego nowego artykułu spożywczego. Japoński przemysł spożywczy sprowadza więc „mięso morskie" na razie jeszcze z Peru. Trwają jednak już prace nad wybudowaniem w Japonii podobnej fabryki mięsa przyszłości.

Ta groźna dziewiąta fala?

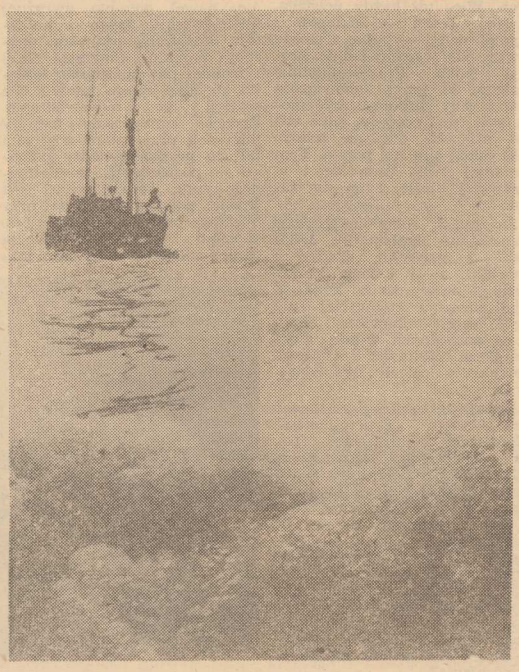

ROZMIARY fal morskich, jak dowodzi statystyka, przekraczają często ludzkie wyobrażenie. Na morzach wewnętrznych, na przykład na Morzu Czarnym i Kaspijskim, długość fali (odległość pomiędzy dwoma sąsiednimi grzbietami) osiąga 60 metrów, a wysokość 6—7 m; na Morzu Śródziemnym długość fali może wynosić 250 metrów, a wysokość — osiąga 9 m; na otwartym oceanie spotykane są fale o długości prawie pół kilometra i wysokości 12—15 m. Rzadko, gdzieś 1 raz na 3 lata, na oceanie można spotkać się z falą o wysokości ponad 20 m.

Po powierzchni mórz i oceanów pędzą fale, których rozmiary zależą przede wszystkim od prędkości i siły wiatru. Obecnie w nawigacji ogólnie przyjęto mierzyć siłę wiatru w stopniach Beauforta. Skalę opracował admirał angielski F. Beaufort już w 1806 roku, używając jej na początku wyłącznie do potrzeb własnych. Stały Komitet I Kongresu Meteorologicznego wprowadził skalę Beauforta do międzynarodowej praktyki synoptycznej. Podziałka skali zaczyna się od martwej ciszy (0 stopni), a kończy się na huraganie (12 stopni). Największej sile wiatru — 12 stopniom (przy tym prędkość wiatru sięga 30 m/sek) — odpowiada falowanie morza — 9 stopni. Niektórzy badacze sądzą, że legendarna „dziewiąta fala" wzięła swą nazwę właśnie stąd.

Czy rzeczywiście najpotężniejszą falą jest właśnie fala dziewiąta? Należy zaznaczyć, że starożytni Grecy uważali za najbardziej niebezpieczną i największą falę trzecią, starożytni Rzymianie — dziewiątą, a Amerykanie — siódmą. Liczne obserwacje prowadzone z lądu i ze statków potwierdzają, że na otwartym morzu mogą powstawać pojedyncze lub sunące całym szeregiem wysokie grzebienie fal, o wiele większe od innych. Jednak nikt nie mógł stwierdzić żadnej cykliczności powstawania tych fal. Maksymalną wysokość mogą osiągać również fale trzecie, siódme, dziewiąte, czy też dwunaste. Tworzenie się takich fal jest podporządkowane bardzo złożonym prawom i posiada rezonansowy charakter: amplituda fal-olbrzymów gwałtownie wzrasta, jeżeli okres drgań własnych powierzchni morza pokrywa się z okresem fal, wywołanych przez wiatr.

W. GUSIEW (APN)

Swiat bez rodziny

JEST tak... Wstajesz i jest ci smutno. Tylko pani Irenka biega po korytarzu i pokrzykuje. Wesoło jej. Bo pani Irence wesoło jest zawsze. Taka jej natura. Nawet jeśli ty do niej z ostrym słowem, to ona bierze to za żart. Taka dowcipnisia...

No, ale ty wstajesz. Jest szósta rano. Później nie można. Szkoła zaczyna się już o siódmej. Blisko jest, tylko że dzieci w okolicy dużo i szkoła musi pracować na trzy zmiany. Pierwsza zmiana zaczyna o siódmej, a trzecia — o piętnastej.

Więc wstajesz... W oczach piasek, powieki zaczerwienione. Nie wiedzieć skąd — z niewyspania czy z tych snów niespokojnych. Patrzysz obok: cztery tapczany, takie jak twój. Jednakowe narzuty, jednakowe krzesła... Sierociniec! Nie lubisz tego słowa. Bo też jaka z ciebie sierota?! Sierot prawdziwych to by się w sierocińcu może z kilka znalazło (pani dyrektor mówi, że trzy), ale te sto dwadzieścia parę innych osób ma rodziców — i to jest najgorsze. Bo to oni zrobili z was sieroty społeczne. I dlatego ten dom to DOM DZIECKA. Po prostu. Trzy skrzydła, jedno piętro, długie korytarze. I przeciętna krajowa 95 proc. sierotek ma rodziców.

Nie, źle nie jest. Pani dyrektorka chce, żeby było jak najprzytulniej. Więc w każdym pokoju inne meble, narzuty, zasłony, ba, nawet światło różnokolorowe. I w każdym pokoju coś w rodzaju rodzinki... Tak się tu mówi: rodzinka — kilka osób w różnym wieku. Namiastka rodziny. Namiastka ciepła. Ale i to lepsze niż ojciec, który dobiera się do własnej córki, matka, która namawia ją do nierządu, brat, który straszy siekierą, gdy sąsiad prosi, żeby nie katować dzieci, bo one przecież takie małe.

Więc wstajesz... Sen był niespokojny. Tak, przypominasz to sobie. Było wielkie zielone pole, mnóstwo kwiatów, ptaki latały na czystym niebie, a w perspektywie, daleko, tak daleko, że musiałeś zdrowo wyciągać nogi, stała drewniana chatka. Biegłeś do niej. Po drodze rwałeś kwiaty. Pogoda piękna, a ty taki lekki, że nawet ten przebiegnięty kilometr nie pozostawił w tobie ani śladu. Wpadasz do chatki, na ławie siedzi twoja matka, robi na drutach. Wyciągasz więc do niej kwiaty, ona uśmiecha się do ciebie, ale te o mnie pół metra przestrzeni, które was dzieli, nie daje się jakoś pokonać. Nogi wrosły ci po prostu w ziemię. Starasz się je oderwać, ale jakaś siła trzyma cię w miejscu. Więc męczysz się przez pół nocy; patrzysz na matkę, której uśmiech wydaje ci się nagle zupełnie inny — nie ciepły i serdeczny, ale ironiczny, zimny. I już wiesz, że ona będzie dalej robić na drutach, a te pół metra przestrzeni między wami rozciągnie się znów w kilometr. I budzisz się z krzykiem...

A pani Irenka nad tobą:

— Znów ci się bzdury śniły!

Jest tak... Chodzisz do normalnej szkoły. Nikt cię nie pyta, skąd jesteś. Z domu dziecka czy nie. Ale są takie chwile na przerwie, że któryś mówi: — Mój ojciec wczoraj wziął mnie na karuzelę! I ty wtedy odchodzisz. Czujesz jak czerwienieją ci uszy, bo wiesz, że twój ojciec nigdy cię na karuzelę nie weźmie i że jeszcze nieraz będziesz się łudził, że do ciebie przyjdzie. A kiedy tak się zdarzy, że zatęsknisz za nim niemożliwie, że zaryzykujesz i ucieknie z domu, powita cię stekiem przekleństw, każe spać w piwnicy, sprzeda twoją nową kurtę, którą niedawno dostałeś od wychowawczyni i wyśle cię w łachach z powrotem. A ty wrócisz i kiedy na przerwie któryś z kolegów spyta cię, kim jest twój ojciec, powiesz mu:

— Wiesz, on pracuje w handlu zagranicznym. Jeździ często w delegacje. Wczoraj przysłał mi kilka pocztówek. Bardzo mnie kocha. Z każdej części świata coś przysyła.

I kiedy już kończysz tę kwestię, to widzisz, że i tak ci nie wierzą. Ale koledzy z domu dziecka, którzy stoją obok, przytakują skwapliwie. Bo ich ojcowie też jeżdżą na delegacje i też przysyłają im pocztówki.

Jest tak... Domu dziecka nie możesz się wyzbyć. Kończysz szkołę, nawet idziesz na studia, a ten wstyd, żeś bezdomny, że w święta nie masz z kim podzielić się jajkiem lub opłatkiem, ten wstyd każe ci mówić: ojciec często wyjeżdża w podróże służbowe, a matka umarła. Albo mówisz: moi rodzice w ogóle nie żyją. Bo to łatwiej. Bo być prawdziwym sierotą to nawet splendor. A być sierotą społecznym to prawie poniżenie. I sam się buntujesz i zżymasz na swoją małość. Tłumaczysz sobie, że przecież twoja i tylko twoja wartość się liczy, że nieważna jest przeszłość, że to, co teraz, że to, co w przyszłości, ale to nieprawda, bo niech ci się coś nie powiedzie, od razu słyszysz: wiadomo, to ten z domu dziecka! I dlatego: gdy twoja koleżanka z roku, miła dziewczyna, która bardzo cię lubi i — wiesz to — wcale nie ma złych chęci, gdy więc zapyta cię, czy to prawda, że jesteś z domu dziecka, przez moment tylko się wahasz, ba, chcesz nawet powiedzieć prawdę, by zwalić z siebie wreszcie ten ciężar, by nie musieć już dźwigać na co dzień bagażu pozorów, ale opanowujesz słabość i mówisz prawie bez drżenia w głosie:

— Mieszkałem tylko w domu dziecka, razem z matką. Ona tam była wychowawczynią.

A potem twoja dziewczyna zaprasza cię do siebie na święta. Masz chęć, tak, przyznaj się, masz chęć. Ale boisz się, że nie będziesz potrafił się znaleźć. Od osiemnastu lat jesteś bowiem sam. I dlatego wolisz powiedzieć, że musisz jechać do ciotki. A potem wsiadasz w pociąg i przyjeżdżasz tu, do domu dziecka, który jest prawdziwym twoim domem. I tu wiesz jak się zachować, i tu czujesz się pewnie. A te puste, pogrążone w półmroku korytarze, wydają ci się nawet przytulne. I nawet pani Irenka jest taka swojska, choć razi cię, że za głośno mówi i śmieje się zawsze nie w tym miejscu co trzeba.

A potem spotykasz Elę, też tutejszą wychowankę. Siadacie gdzieś w ciemnym kącie i mówicie sobie o Honorce. Bo Honorka miała szczęście. Najstarszym dziewczynom śni się po nocach. Nie sama. Ze swym mężem — jakby księciem z bajki. Mówią sobie: zdarzyło się raz, może zdarzyć się i drugi. I kiedy idą ulicą, wypatrują cudzoziemców. Bo mąż Honorki to Francuz polskiego pochodzenia, który instalował w ich mieście maszyny garbarskie. Instalował, instalował... A potem chodził na spacery, na tańce... I poznał Honorkę. I Honorka się w nim zakochała. A on w niej. I potem był ślub. A teraz to Honorka śle listy do dziewczyn, do Elki, przyjaciółki swojej, i do pani dyrektor, która miała tyle nerwów, żeby z niej zrobić człowieka. I pisze, jakie to dobre życie prowadzi. I to francuskie życie sierotki-Polki urzeka dziewczyny bardzo, po nocach o tym rozmawiają. Bo w tych listach jest tak:

Bajka dla dorosłych

„Będąc wychowanką, sprawiałam wiele przykrości, ale jeszcze wszystkim pokażę, ile jest warta wychowanka Pani Dyrektor. Postaram się zrehabilitować żeby Pani Dyrektor była ze mnie dumna. Bo jeśli jestem dobrą matką i żoną, to tylko dzięki Niej. Tak wiele osób wątpiło w moją przyszłość. Wiem o tym, że popełniłam wiele błędów, będąc w domu dziecka, ale przecież byłam bardzo młoda, nie miałam wyrobionego charakteru, a przy tym poruszałam się w takim środowisku"!

I jest w tych listach jeszcze tak:

„Teraz, jak sama jestem matką, poświęciłabym własne życie dla swojego dziecka. Jak słyszę tylko słowo mama, to mnie coś chwyta za serce. Nie dałabym go skrzywdzić nikomu. Gilbert jest dla mnie wszystkim. Może dlatego, że nigdy nie miałam matki przy sobie, ja mam teraz tyle serca dla własnego dziecka. Szkoda, że nie może Pani zobaczyć, jaki on piękny i mądry"!

A do Krystyny w liście jest tak:

„Nigdy nie przypuszczałam, że do tego stopnia będziesz lekkomyślna. Przecież gdy przypomnę sobie, jak uciekałaś od tego domu dziecka, jak bardzo go nienawidziłaś, a teraz chcesz tam wypędzić swoje dzieci. Płakałam długo po otrzymaniu tej wiadomości, tym bardziej że w listach swoich nigdy nie wspominałaś o czymś podobnym, tylko że wszystko jest w porządku. Zrobiłabym wszystko, żeby temu zapobiec. Dziewczyno, opanuj się! Jak możesz tak nie kochać swojego dziecka i jak będziesz mogła bez niego żyć"?

Więc dziewczyny czytają te listy, ale w swych marzeniach o własnym księciu z bajki pomijają te właśnie fragmenty. Ich bardzo interesuje dom Honorki: meble, sprzęty, samochód. Chciałyby jak najszybciej to mieć. A pani Irenka ich w tym utwierdza:

— No pewnie, dziewczyny, grunt to się urządzić!

Więc jest tak... Z domu dziecka idzie się głównie do szkół zawodowych: handlowej, budowlanej, metalowej, gastronomicznej, odzieżowej, fryzjerskiej. Bo to daje konkretny fach i szybką samodzielność. I pienią dze, jeszcze przed 18 rokiem życia. I wtedy można iść do sklepu, stanąć w kolejce i wreszcie po raz pierwszy w życiu powiedzieć: — A dla mnie poproszę to i to. — I sprzedawczyni daje, ty oglądasz, w te i z powrotem, ze wszystkich stron, delektujesz się tą nie nabytą jeszcze własnością, wybrzydzasz, przeciągasz tę chwilę emocji i wreszcie wyjmujesz banknot, tysiąc złotych np. Sprzedawczyni pyta: — Nie ma pan drobniejszych? A ty odpowiadasz: — Niestety, same tysiące!

A potem wychodzisz na ulicę i trzymasz ten drobiazg jak najcenniejszą rzecz na świecie, bo to jest wreszcie twoje, własne, w odpowiednim kolorze i nie musisz nikomu dziękować. Tylko sobie. Bo po raz pierwszy w życiu nie dostałeś, a KUPIŁEŚ. SAM! I to jest wtedy twoje największe szczęście w życiu.

I jeszcze w domu dziecka jest tak... Odrobiłeś lekcje, w telewizji nic ciekawego, a nawet gdyby było, to i tak byś nie mógł wysiedzieć, więc schodzisz na półpiętro, przytulasz się do szyby i patrzysz. Może dzisiaj przyjdzie? A jest dzień odwiedzin. Więc z nosem rozpłaszczonym na szkle czekasz, by w porę zbiec, przywitać. I nawet któregoś dnia wydaje ci się, że to ona. Zbiegasz na dół, rzucasz się do drzwi, ale to tylko ktoś podobny... I wracasz z powrotem na posterunek — żeby go nikt nie zajął, bo chętnych jest wielu.

A jak matka nie przyjdzie, to może przyjdzie ktoś obcy, kto ma trochę serca i chciałby, żebyś przynajmniej raz w roku mógł spędzić rodzinny dzień. Ale los zdarzył, że zanim tu trafiłeś, byłeś ciągle niedożywiony; włosy wychodziły ci kępami, dostałeś liszajów; trzeba więc było ogolić głowę. I to jest katastrofa. Bo wtedy nie masz właściwie żadnych szans. Zostaniesz tu, na miejscu, sam jeden z całej grupy, gdyż nawet dobrzy ludzie mają dobre serca tylko dla dzieci schludnych i estetycznych. A ty? Pozostaje ci więc Diana, sympatyczny kundel, który zresztą też później zniknie, bo i pies ma więcej szczęścia od ciebie.

I jest smutno. Jest pusty korytarz. Nawet kolorowy telewizor jest dla ciebie szary. I wcale nie pociesza cię fakt, że w tej samej chwili w każdym z 327 domów dziecka w Polsce znajduje się ktoś taki, jak ty, i jak ty snuje się ciemnym korytarzem, wycierając jednym ramieniem ścianę. I w ogóle nie obchodzi cię fakt, że takich jak ty sierot społecznych jest w domach dziecka dziewięćdziesiąt parę procent. I że...

Więc idziesz na telewizję, spotykasz tam panią Irenkę, a ona śmieje się w czasie filmu nie w tych miejscach co trzeba; i ty się też śmiejesz. I wszyscy się śmiejecie, bo śmieszna jest pani Irenka, choć przecież tak bardzo się stara. W regulaminie jest bowiem napisane: „...zapewnić atmosferę życzliwości". I — naprawdę jest życzliwie... Tylko tak cholernie smutno.

Wojciech MARCICKI

Japońska droga do szczęścia

PRZED każdą ważniejszą imprezą polityczną, np. przed wyborami różnego szczebla, odbywa się szturm na tokijski szpital chirurgii kosmetycznej. To szturmują kandydaci na posłów, przy wódców partii, ministrów, którzy zabiegając o pozyskanie głosów, spieszą „odremontować" swój wygląd w przekonaniu, iż poprawione powieki czy wydłużony nos przyniosą im powodzenie. Personel kliniki, składający się z 20 lekarzy i 100 pielęgniarek, podnosi atrakcyjność powierzchowności dziesiątkom polityków. Spośród już nie tak wysoko postawionych pacjentów, 3 tys. usługobiorców to mężczyźni, którzy liczą, że „mniej japoński wygląd" ułatwi im karierę w wielkim koncernie czy też w ich pracy ajenta, reklamującego np. odkurzacze i mającego styczność z paniami japońskich domów, podobno czułych na „zachodnie" oczy, nos i cerę.

Inną, dużą grupę odwiedzających klinikę piękności dra Umezawy stanowią młode dziewczyny, najczęściej dopiero co po studiach, niespokojne o swoją przyszłość i upatrujące w urodzie szansę na zamążpójście bądź wylądowanie na dobrej posadzie. Testy kwalifikacyjne kandydatek do wielu posad również w Japonii rozstrzygane są po zastosowaniu ostatecznego kryterium... aparycji.

A wzorce piękna są nader płynne, łączą się z aktualną popularnością piosenkarek, gwiazd filmowych, osób znanych. Ostatnio ideałem młodych Japonek jest Brooke Shields, ale „zrobienie" twarzy według tego modelu nie jest proste nawet dla takiego specjalisty, jak doktor Umezawa. Ten jednak twierdzi że gra w każdym wypadku warta jest świeczki, cierpienia, pieniędzy (operacja np. nosa i szczęk kosztuje ok. 1600 dol.), bowiem wraz z operacją dokonuje się prawdziwa zmiana także w osobowości pacjentów, uzyskujących dzięki niej pewność siebie i pogodę ducha.

Zabiegi dr. Umezawy są mniej atrakcyjne od strony tzw. kuchni. Oto jeden z zabiegów, który jest przedmiotem dumy znanego tokijskiego chirurga, polega na... wyciąganiu tłuszczu z brzucha przez dziurkę zrobioną w pępku Ale czego nie robi się dla urody...

Kosmetyczno-chirurgiczny biznes okazał się tak intratny dla szpitala, że prowadzi on również — po sąsiedzku — modny butik Doktor Umezawa wychodzi z założenia, że „nasze czasy to czasy dobrego wyglądu". On to głównie zapewnia dobre samopoczucie, a więc i powodzenie w życiu. Japoński chirurg dokumentuje tę tezę własnym przykładem: przed kilku laty sam przestraszony pogłębiającymi się zmarszczkami zdecydował się na plastyczny remont...

Ada JANKE

Matury i egzaminy wstępne

Kto jest za państwowym?

JUŻ od lat dwudziestu nie kończące się dyskusje i gromne emocje wywołuje system punktów preferencyjnych podczas egzaminów wstępnych na wyższe uczelnie. Jeszcze dłużej rozważa się sens szybko po sobie następujących dwóch egzaminów — maturalnego i wstępnego, od dawna mówi się o deprecjacji matury, jej niewielkiej roli i potrzebie. Przy czym często przecenia się rolę zarówno matury, jak i punktów preferencyjnych. Bo w przypadku matury, zdawanej przecież przed nauczycielami dobrze znającymi swych uczniów, trudno mówić o jej uniwersalnej wartości. Nauczyciele dobrze wiedzą kto p o w i n i e n zdać maturę i ten z reguły ją zdaje bez względu na mniejsze lub większe powodzenie podczas egzaminu. Podobnie ma się sprawa z punktami preferencyjnymi. Świetną anegdotę na ten temat podaje „Życie Warszawy". Oto do przewodniczącego komisji przychodzi egzaminujący asystent i powiada: Mam dobrego kandydata na studia, lecz on uzyskał tylko 19 punktów, a kilku słabszych kandydatów uzbierało po 21 punktów, co robić? — To proste, odpowiada przewodniczący komisji. Trzeba zrobić tak, aby on miał 21 punktów, zaś tamci po 19 punktów...

Słowem: matura maturą, preferencje preferencjami, zaś i nauczyciele szkolni i akademiccy zawsze znajdywali sposoby na to, aby i świadectwa, i indeksy wręczać tym, którzy najlepiej na to zasłużyli. **Jednak potrzeba zmiany reguł, potrzeba likwidacji fikcji i dostosowania reguł do życia i potrzeb społecznych zwyciężyła w kolejnym, poddawanym pod dyskusję projekcie zmian.** Projekt ten, proponowany właśnie przez Ministerstwo Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki jest o tyle nowy i rewelacyjny, że ujmuje sprawę od podstaw, to znaczy wychodzi generalnie od roli szkoły średniej w promowaniu na studia. Powiada się tak: albo niech tylko matura decyduje o wstępie do wyższej uczelni, albo: niech szkoła średnia kończy się tylko świadectwem jej ukończenia, zaś egzamin wstępny niech decyduje o uzyskaniu indeksu, albo wreszcie — **niech jeden egzamin, egzamin państwowy spełnia rolę i matury, i egzaminu wstępnego.** Otóż zróżnicowanie poziomu szkół średnich i liberalizm matur wydają się wykluczać przyjęcie wariantu pierwszego. Za maturą z kolei twardo stoją szkoły, bo matura ma piękną tradycję, historię, ceremoniał. Najdoskonalszy zaś wariant trzeci ma ponoć być trudny i możliwy do przeprowadzenia dopiero w paru etapach.

Otóż jeśli chodzi o **tradycyjną i historyczną wartość matury,** to bądźmy szczerzy, **faktycznie należy ona do historii.** Matura została tak zliberalizowana, tak okrojona w zakresie przedmiotowych wymagań, tak stała się rzec można familiarna, bo zdawana przed „swoimi" nauczycielami, że jej rola i sprawdzająca wiadomości i dojrzałość, i rola kwalifikująca do studiów jest minimalna. Pozostała nazwa i ceremonialna oprawa, dla których to „tradycyjnych" wartości nie warto raczej matury utrzymywać. Natomiast prawdziwą rangę może przywrócić egzaminowi dojrzałości właśnie egzamin dojrzałości państwowy. Bo zdawany przed obcym, nieznanym gremium, przed państwową komisją składającą się z wybitnych pedagogów szkół średnich, z nauczycieli akademickich. I tylko pozorne są rzekome trudności organizacyjne, sztuczny jest argument, że trzeba na etapy dzielić wdrożenie takiej formy egzaminu. Dlaczego ma to być takie trudne? Dla ubiegających się o indeks niech egzamin państwowy odbywa się jak dotąd w uczelniach, przed komisjami walnie uzupełnionymi o nauczycieli szkolnych. Dla pozostałych, nie pragnących podejmować w danym roku studiów, a pragnących zdawać egzamin państwowy, trzeba powołać komisje wojewódzkie złożone z nauczycieli szkolnych i akademickich bądź z tego miasta, gdy jest ono siedzibą uczelni, bądź zaprosić egzaminatorów z innych ośrodków akademickich. Czyż faktycznie trzeba wprowadzenie takiej formy egzaminu dzielić aż na kilka etapów, na kilka lat?! I w ogóle: **dlaczego zastąpienie dotychczasowych dwóch masowych egzaminów jednym ma być tak trudne, skoro pracy organizacyjnej w gruncie rzeczy może być prawie o połowę mniej?** Mamy na to rok i rok może z powodzeniem wystarczyć.

I jeszcze jedna sprawa. Ładnie mówi się o tym, że oto poddaje się tę propozycję nowych zasad preferencyjnych pod społeczną dyskusję. Ale po pierwsze: nie można na ten temat dyskutować łącznie. Bo dopiero po rozstrzygnięciu sprawy matur i formy egzaminów wstępnych czy państwowych, będzie można zastanawiać się nad formami preferencji. Po drugie: cóż to ma znaczyć ta „społeczna dyskusja"?. Wiadomo jak może przebiegać, jak może ona być organizowana w środowisku akademickim, w gronach nauczycielskich, w których wielką rolę spełniać mogłoby np. Związek Nauczycielstwa Polskiego. Ale pomyśleć trzeba o zorganizowaniu dyskusji w organizacjach młodzieżowych, w zakładach pracy, na wsi. Jak i jaką rolę spełnić może w tej dyskusji prasa? Nie powinna ona chyba ograniczyć się do publikacji dziennikarskich, wypowiedzi specjalistów i luminarzy. Na tę dyskusję czasu jest mało, a jeszcze tej dyskusji nie słychać.

Andrzej TUMIALIS

Na wesoło

FILM, nad którym obecnie pracuje znany reżyser Jakow Segel, nosi tytuł „Inoplanietianka" i nie da się go inaczej przełożyć, jak „Kobieta z innej planety" albo „Babka nie z tej ziemi". Intryga filmu jest prosta, a zaskakująca. Zdolny fachowiec, inżynier Blinkow, liczy sobie już czterdziestkę, ale jest wciąż kawalerem, bo wymarzył idealną towarzyszkę życia. Ale oto pewnego dnia, gdy już niemal stracił wszelką nadzieję na spotkanie ideału poznaje cud-dziewczynę ze swych snów. Okazuje się, że jest gościem z odległej planety, której mieszkańcy swym wyglądem nie różnią się od Ziemian. Jednak pod względem cech wewnętrznych są zupełnie inni — pozbawieni wszelkich uczuć, nie umieją się cieszyć ani smucić, śmiać ani płakać. Taki jest również i uroczy przybysz z kosmosu...

Osobliwa kradzież

PRZED sądem w Houston (Texas) stanął 27-letni Joseph Calvin oskarżony o kradzież swemu ojcu dwóch protez — drewnianych nóg. Sąd wydał wyrok, który zabrania sprawcy kradzieży odwiedzania domu rodzicielskiego przez 10 lat. Po tym okresie może odwiedzić dom rodzicielski po uprzednim uzyskaniu zgody władz lokalnych.

W Himalaje po wielką przygodę

FRANCUZI przyzwyczaili nas do dobrych seriali dokumentalnych. Widzieliśmy już ich filmy o pierwszych samochodach, samolotach, serie poświęcone zabytkom i wielkim rzekom. Teraz mamy okazję zapoznać się z historią słynnych wypraw w Himalaje.

Alpinizm i jego szczególna odmiana — himalaizm to specyficzny rodzaj sportu. Zresztą, czy to właściwie jest sport? To raczej pewien sposób życia, w którym wszystko podporządkowane jest kolejnym wyprawom. Alpiniści, tak jak samotni żeglarze, nie mają widzów swoich sukcesów i porażek. Nie przeżywają tych chwil triumfu, gdy cały stadion skanduje nazwisko zwycięzcy... Ich osiągnięcia często docierają do publicznej wiadomości z opóźnieniem.

Zdarzało się już, że zdobywców gór, oceanów czy przestworzy pomawiano o przypisywanie sobie zasług większych niż rzeczywiste. Przeważnie były to oszczerstwa. Człowiek, gdy pragnie zmierzyć się z niebezpieczeństwem, nie wyolbrzymia swoich osiągnięć, bo i po co? Siebie przecież nie oszuka. Sławny polski żeglarz i taternik Mariusz Zaruski zapytywany po co chodzi w góry, odpowiadał — bo są. W góry chodził i w nich znalazł śmierć wybitny kompozytor Mieczysław Karłowicz. Tam również zginął kompozytor, muzykolog i ratownik górski — Wawrzyniec Żuławski.

Przeciętny śmiertelnik, który w górach bywa przeważnie na wczasach i chodzi tylko po utartych szlakach, niewiele wiedziałby dotąd o zmaganiach wspinaczy wysokogórskich, gdyby nie wspaniały wynalazek: kamera filmowa. Dzięki niej miliony telewidzów mogły zobaczyć radość Maurice'a Herzoga po zdobyciu Annapurny i jego heroiczną walkę z cierpieniem i kalectwem. Dzięki niej oglądano niezapomniane chwile, gdy Tenzing i Hillary osiągnęli szczyt najwyższy — Mount Everest.

Serial „Wielkie wyprawy w Himalaje" ogląda się z zapartym tchem. Uczestnicy wypraw już w latach dwudziestych i trzydziestych zabierali ze sobą kamerę filmową. Na taśmie zanotowano chwile niezwykłe, czasem także tragiczne — jak porwanie ludzi przez lawinę. Autorzy serialu wybrali dla nas fragmenty filmów z różnych epok himalaizmu. Tak — epok, ponieważ w ciągu kilkudziesięciu lat wiele się tu zmieniło. Jest lepszy, lżejszy i bezpieczniejszy sprzęt, doświadczenie poprzednich wypraw także wiele znaczy dla następnych. W Himalaje przybywają wspinacze z wielu krajów. Są wśród nich także Polacy, choćby Wanda Rutkiewicz, trzecia kobieta, a pierwsza Europejka, która weszła na Mount Everest, czy Andrzej Zawada — kierownik pierwszej wyprawy zimowej na ten szczyt.

Tak, wiele się zmieniło... W decydujących chwilach człowiek jednak zawsze pozostaje sam — by zmierzyć się z górą, pokonać własne zmęczenie, strach, zwątpienie. I tylko on sam wie, czy mu się to powiodło.

(Krajowa Agencja Robotnicza)

Uśmiech dla naszych Czytelników...
Foto: Zb. Jodkowski

Powstają pierwsze filmy

Polskie video

NA PLANIE filmowym pojawiła się kamera elektroniczna. Wraz z nią wkroczyła technika magnetycznej rejestracji obrazu. Oznacza to koniec monopolu celuloidowej taśmy filmowej, koniec z długotrwałym i bardzo kosztownym procesem tworzenia filmu fabularnego.

Realizując film w dotychczasowej technice jego twórcy nie wiedzą co mają na taśmie, dopóki nie zobaczą tzw. wstępnych materiałów. Nie wiadomo, czy obraz zarejestrowany przez kamerę jest taki jaki sobie wyobrazili — scenarzysta, reżyser, aktorzy... Dlatego też robi się duble, zachowuje dekoracje do zakończenia etapu zdjęciowego (mogą być potrzebne „dokrętki"), zużywa się tysiące metrów taśmy.

Zastosowanie techniki video znacznie upraszcza wiele spraw. Utrwalony obraz może być natychmiast odtworzony, reżyser widzi więc co ma na taśmie, aktorzy też mogą ocenić od razu efekty swojej pracy. Wyeliminowany jest skomplikowany proces chemicznej obróbki taśmy filmowej. Znacznie zostaje przyspieszony cały cykl produkcji filmu, maleją też koszty. Pełnometrażowy film fabularny zrealizowany tradycyjnie — kosztuje średnio 40 mln zł, w technice video — 25 mln zł.

Na razie nowa technika ma zastosowanie przy realizacji filmów fabularnych dla potrzeb telewizji. Obraz video rzucony na ekran kinowy jest bowiem jeszcze niedoskonały. Nad tym jednak pracują już specjaliści od elektroniki, starając się doprowadzić do „skonstruowania" obrazu telewizyjnego z 1200 linii, zamiast obecnych 625.

PIERWSZYM polskim reżyserem który zadebiutował w technice elektronicznej, jest Edward Dziewoński. Zrealizował on — na zasadzie eksperymentu — videoserial dla TV „5 dni z życia emeryta" (na podstawie książki Jerzego S. Stawińskiego „13 dni z życia emeryta"). W ciągu trzech miesięcy nakręcono i przygotowano do emisji (montaż odbywał się równolegle ze zdjęciami) pięć godzinnych odcinków. Tempo rekordowe...

Po technikę video sięgnął też znany reżyser Janusz Majewski, w czerwcu zrealizował film video według opowiadania Antoniego Słonimskiego „Mrzonka".

Warto też wiedzieć, że pierwszy videoserial telewizyjny wśród naszych sąsiadów zrealizowała telewizja czechosłowacka — był nim oglądany powtórnie na małym ekranie „Szpital na peryferiach". Większość zdjęć wykonano kamerą elektroniczną.

(ias)

Krzyżówka na weekend

POZIOMO: 3) obszar górski nie mający ostrych szczytów, 9) między niebem a piekłem, 10) zwolennik, 11) piękny koń, 12) porażenie słoneczne, 13) w sztuce i literaturze przedstawienie pojęć oderwanych za pomocą umownych postaci, obrazów, przedmiotów, 15) wytwórca chleba, 18) trująca roślina z rodziny jaskrowatych; akonit, 20) gatunek krokodyla, 23) reklama świetlna, 25) larwa płaza ogoniastego — amblistomy, mająca możność płciowego rozmnażania się (nazwę można ułożyć z liter wyrazów Lola+stok), 27) nieduża, przenośna stacja radiotelegraficzna, 30) wychowanek szkoły wojskowej, 31) człowiek dotknięty obłędem, 34) nacja, 37) chodnik, 40) przyrząd do pomiaru gęstości cieczy, 41) kłujący chwast, 42) ssak z rodziny żyraf, 43) przykucnięcie, 44) gore na złodzieju, 45) lutowa solenizantka.

PIONOWO: 1) kubeł, 2) stok wykopu, nasypu, 3) Bałtyk lub Adriatyk, 4) taniec pochodzenia brazylijskiego, 5) zalecenie, pouczenie, 6) przedostawanie się cieczy w miejscach nieszczelnych, 7) odmiana królików, 8) popęd seksualny uznany za źródło i motor całokształtu życia psychicznego (wg Freuda), 16) bożyszcze, 17) oszustwo, 18) włóczęga, obieżyświat, 19) niewola u Tatarów, 21) na półce sklepowej, 22) imię Amundsena, 24) część ogniwa elektrycznego, 26) usunięcie zarostu, 28) dawniej: pośrednik w zawieraniu małżeństwa, 29) może być postrzałowa, 32) okręt-muzeum w Leningradzie, 33) sól kwasu azotowego, 35) miła woń, 36) koło roweru po kraksie, 38) lęk, 39) niemiła Miła z wiersza Broniewskiego.

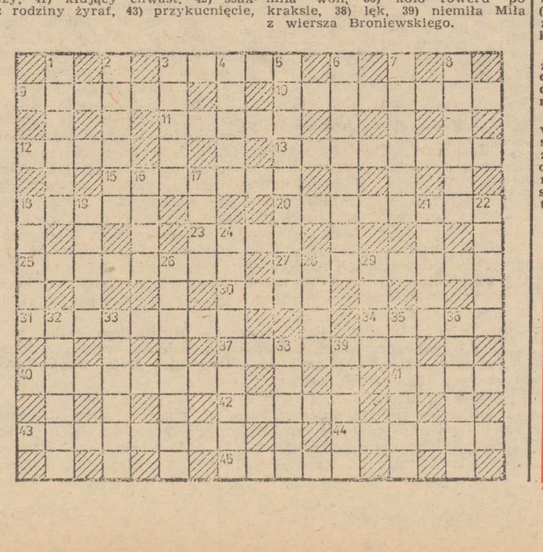

Historia z dreszczykiem

„Klątwa Tutenchamona" rozwiązana na Wawelu

GDY przed 11 laty ówczesny metropolita krakowski, a dzisiejszy papież Jan Paweł II podjął decyzję o otwarciu grobowca króla Kazimierza Jagiellończyka na Wawelu, nikt nie przypuszczał, że fakt ten posłuży później do próby rozwiązania wielkiej zagadki XX wieku — „Klątwy Tutenchamona". Otworzono wówczas dwa groby: syna zwycięzcy spod Grunwaldu Władysława Jagiełły — Kazimierza i jego żony Elżbiety Rakuszanki, zwanej „matką królów Europy".

Od tego czasu zaczęły się dziać rzeczy dziwne, których nie rozgłaszano szerzej, nie podejmując — dla uniknięcia sensacji i emocji — **kojarzenia faktów, jakie z perspektywy czasu i w świetle najnowszych wydarzeń wydają się coraz bardziej oczywiste: do dziś zmarło — na wylew, zawał serca czy raka — 12 osób obecnych przy otwarciu grobu lub przy naukowych oględzinach wnętrza trumny.** Umierają woźni, kościelni i prałaci, profesorowie i lekarze. „Czarna seria" trwa — ostatnio prasa odnotowała kolejną ofiarę „Klątwy Jagiellończyka".

To tajemnicze zjawisko zaczął badać krakowski dziennikarz Zbigniew Święch. Twierdzi on, że z pomocą wielu znakomitych uczonych krakowskich i wybitnych badaczy zagranicznych udało mu się, być może, rozwikłać poprzez realia wawelskie zagadkę „Klątwy Tutenchamona". Swiatowej sławy mikrobiolog prof. Bolesław Smyk z krakowskiej Akademii Rolniczej, ożywił uśpione przez blisko 500 lat w grobowcu króla Kazimierza Jagiellończyka mikroby i znalazł tam równocześnie nie znane dotąd mikrobiologii bakterie, grzyby i pleśnie. Najcenniejszym „znaleziskiem" **jest jednak mikrob szczególnie agresywny, występujący w domach zagrzybionych, w chatach na mokradłach itp; był on nauce znany, podobnie jak znana jest sprawa atakowania przez niego organizmów ludzi, zamieszkujących tereny podmokłe. Mikrob — nazwany aspergilus flavus (kropidlak żółty, złośliwy) — żył w grobie królewskim w warunkach beztlenowych, co jest absolutnym ewenementem.** Aspergilus flavus atakuje zawsze najsłabszy organ ustroju człowieka.

W czasach, gdy próbowano rozwikłać tajemnicę „Klątwy Tutenchamona", nie znano jeszcze mechanizmów działania owego mikroba, a najłatwiej było wtedy cykl nagłych zgonów tłumaczyć po prostu „klątwą". Otwarte pozostaje pytanie, czy aspergilus flavus znalazł się w grobie Jagiellończyka przypadkowo, czy też...?

Tu już miejsce na domysły. Kto wie, może kiedyś uzyskamy potwierdzenie tezy, że zarówno w Egipcie, jak i na Wawelu istniał szczególny sposób zabezpieczania zwłok przed ewentualnymi rabusiami, których wcześniej czy później miała dosięgnąć za to kara. Podobnych sposobów używano — jak wskazują niektóre badania — przy pochówku wodzów litewskich i w plemionach ludów Wschodu.

„Klątwa Jagiellończyka" stała się dla Święcha pretekstem do napisania książki „Klątwy, mikroby i uczeni", w której mówi nie tylko o sensacjach związanych z grobowcem, ale również o epoce, w której „sprawca" tajemniczych zgonów żył, jak i o historii Krakowa.

Leszek MAZAN

Pół żartem – pół serio

MINI–HOROSKOP

5. VIII. – 11. VIII. 1984 r.

BARAN. W sprawach, które przyjdzie Ci załatwiać w tych dniach będziesz mieć wyjątkowe szczęście. W pracy zawodowej wytężone i pospieszne działania, ale perspektywa urlopu doda Ci sił. W domu zamieszanie wywołane niespodziewaną wizytą.

BYK. Perturbacje w środowisku zawodowym skończą się pomyślnie, jeśli wykażesz się inicjatywą i zweryfikujesz krąg otaczających Cię ludzi. Letnia temperatura uczuć. Życzliwe Ryby.

BLIŹNIĘTA. Zdecydowane umocnienie pozycji zawodowej i poczucie znalezienia się na właściwym miejscu. W życiu towarzyskim i uczuciowym duże ożywienie. Zdrowie znakomite. Dobre porozumienie z Baranem.

RAK. W pracy obiecująca sytuacja, możliwość zyskania nowego pola działania. Dobre dni w sprawach miłości, sympatii i przyjaźni. Sentymentalne nastroje, wzruszające przeżycia. Wielkie plany związane z domem i rodziną. Ważny Strzelec.

LEW. W tym okresie mogą zapaść istotne decyzje w sprawach związanych z pracą zawodową. Nie wszystkie przyjmiesz z aprobatą, ale nie będziesz też zawiedziony. W sprawach serca zaskoczy Cię postawa partnera.

PANNA. Jakieś niespodziewane kłopoty mogą zepsuć chwilowo humor, ale sukcesy w innych sprawach pomogą szybko zapomnieć o nich. W sprawach uczuciowych partnerowi należy się więcej wyrozumiałości i ustępstw. Możliwość poprawy finansowej.

WAGA. Sprawy zawodowe przybiorą korzystny dla Ciebie obrót, a otoczenie czeka na Twe inicjatywy, pomysłowość i aktywność. W sprawach serca — trudny wybór. Jednak decyzja należy wyłącznie do Ciebie.

SKORPION. Dawne nie porozumienia najlepiej puścić w niepamięć. Nie zatracaj się całkowicie w pracy — pomyśl o najbliższych i zrób miłą niespodziankę.

STRZELEC. Poprawa nastroju i chęć działania na wszystkich frontach. W pracy nerwowa, ale dobra atmosfera. Serdeczny kontakt uczuciowy rozwinie się ku zadowoleniu obu stron. Organizm domaga się wypoczynku — pomyśl o urlopie. Finanse dobre. Możesz liczyć na Wodnika.

KOZIOROŻEC. Bardzo pomyślny tydzień we wszystkich dziedzinach życia toteż dobry nastrój i humor będą Ci towarzyszyć. W pracy dobre dni, w domu miła atmosfera, w uczuciach przyjemne zaskoczenie. Coraz lepsze warunki materialne. Wierny Rak.

WODNIK. Gorące dni w pracy, ogrom spraw bieżących i zaległych. Pogodą ducha i przyjazne otoczenie pozwolą uporać się ze wszystkim. Okazjonalne spotkanie rodzinne. Niezależność materialna Ważny Lew.

RYBY. Tydzień wyjątkowo sympatyczny. W pracy zawodowej szczęśliwe okoliczności i osiągnięcia, niespodzianka natury finansowej. W życiu osobistym sukcesy na gruncie towarzyskim. W sprawach serca koniec nieporozumień. Uwaga — wredny Koziorożec!

OSTATNIO gościł w Poznaniu Aszchabadzki Dom Mody, który zaprezentował bardzo ciekawą kolekcję inspirowaną turkmeńską sztuką ludową. Kilkadziesiąt modeli wykonano w większości z jedwabiu naturalnego ręcznie malowanego przez samego projektanta — Nikołaja Boranowa, który jest kierownikiem artystycznym Aszchabadzkiego Domu Mody.

CAF — Staszyszyn

„Ulisses" w pełnej wersji

NAKŁADEM Wydawnictwa „Garland" ukazało się nowe, poprawione wydanie powieści Jamesa Joyce'a „Ulisses". Powieść wyszła w 3 tomach, liczy łącznie 1919 stron i kosztuje 200 dol.

W nowej edycji znalazło się prawie 5 tys. poprawek, polegających na wstawieniu do tekstu opuszczonych poprzednio słów lub całych akapitów, zmianie szyku zdań i błędnej dotąd interpunkcji. „Ulisses" został zakazany przez cenzurę angielską, zarzucającą dziełu „nieprzyzwoitość" i po raz pierwszy ukazał się w 1922 r. we Francji. Drukarze francuscy nie znający angielskiego oparli się na nieczytelnym i pełnym skreśleń brulionie.

Mit i obraz Wenecji

WENECJA jako pełne niepowtarzalnej urody miasto, jako licząca się w dziejach, promieniujący szeroko ośrodek sztuki był i jest tematem pasjonującym twórców i historyków. Również i sami weneccjanie są świadomi historycznych i współczesnych walorów swego miasta. Świadectwem tego jest zorganizowana tam wystawa pn. „Mit i obraz Wenecji w XIX wieku". Jest to ekspozycja interdyscyplinarna w Museum Correr, mająca na celu ukazanie — jak głoszą organizatorzy ekspozycji — „transformacji fantastycznej miasta na lagunie" w obrazach od poprzedników Williama Turnera — urzeczonego urodą Wenecji malarza angielskiego — do impresjonistów a także wpływ malarstwa weneckiego na literaturę i sztukę romantyzmu.

PRASÓWKA

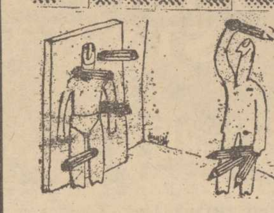

URZĘDNICY SĄ „ZA"

◆ Wprowadzone niedawno dwa dokumenty — Kodeks Powinności Urzędników Państwowych oraz wykaz praw obywatela i obowiązków urzędnika — mają służyć usprawnianiu funkcjonowania administracji państwowej.

Napawa optymizmem, że 94 proc. pracowników urzędów państwowych, biorących udział w konsultacjach, wypowiedziało się za wprowadzeniem w życie obu dokumentów. Stanowi to dowód nowych wartości umacniających się w tym środowisku — powiedział w wywiadzie dla PAP prof. Zygmunt Rybicki, podsekretarz stanu w URM.

Mimo wszystko — entuzjazm urzędników jest podejrzany.

BIAŁA PLAMA

◆ „Polityka" zamieszcza całokolumnowy materiał poświęcony budownictwu mieszkaniowemu. Zamieszcza też mapkę obrazującą geografię budownictwa jednorodzinnego. W komentarzu do owej ilustracji czytamy:

Najmniej buduje się tam, gdzie potrzeby mieszkaniowe są największe, a więc w wielkich aglomeracjach. Warszawa, Łódź, Górny Śląsk, Wrocław, Gdańsk, Szczecin — stanowią na naszej mapce białe plamy (...) Charakterystyczne, że najwięcej domów jednorodzinnych powstaje w województwach podwarszawskich oraz w bielskim. Trudno jednoznacznie wyjaśnić to zjawisko.

Rzeczywiście trudno?

PARKINSON SIĘ KŁANIA

◆ O handlu mięsem pisze „Veto" poruszając m. in. drażliwy problem deputatów pracowniczych i... przywołując postać Parkinsona:

Parkinson, którego biurokratyczna moc jest mile widziana tam, gdzie logika i zdrowy rozsądek występują rzadko, w krainie mięsa odgrywa wręcz zbawienną rolę. Zbawienną, rzecz jasna, dla przemysłu. Dla handlu zresztą również. Jest bowiem dokumentacja, są nakazy, są „usprawiedliwienia", dopuszczalne „ubytki", można rozliczyć „niedobory". Handel swoją nieruchliwość zawsze może uzasadnić „zmorą reglamentacji", „przepracowaniem załóg", „nieterminowością dostaw", „niewłaściwym asortymentem" itd. Zarówno ci, co produkują, jak i ci, co sprzedają, są z reguły kryci. Zawsze mogą się zasłonić... dokumentami, obowiązującymi zasadami, tajemnicą służbową wreszcie.

Jak widać, Parkinsona zasłonić (kartkami?) się nie da.

SAMI O SOBIE

◆ Fragmencik felietonu Cyryla w tygodniku „Tu i Teraz":

Czytanie prasy cotygodniowej. Jałowe i beznamiętne jak oglądanie sklepowych witryn. Tak się składa ostatnio, że tyle samo czasu zabierają mi sklepy co gazety. I towar jakby ten sam od miesięcy — w mdławo-kapuścianym smaku i zapachu.

Czyżby samokrytyka?

„SONY" ZA ZŁOTÓWKI

◆ A raczej za jabłka. To znaczy klient mógłby kupić japońskie cacka za nasze złotówki, a firma „Sony" otrzymałaby zapłatę... przetworami jabłkowymi. Jak doniósł „Kurier Polski", centrala tej firmy w Wiedniu jest zainteresowana taką transakcją. „Społem" na razie milczy.

MAŁO I DOBRZE?

◆ Andrzej Koźmiński w „Trybunie Ludu" twierdzi, że mamy za dużo marek i rodzajów pojazdów:

Nasz znaczący w skali kraju, ale niewielki w skali światowej przemysł motoryzacyjny musi chyba dokonać wyboru ograniczonej liczby marek i rodzajów pojazdów, które będzie produkował i dążył do osiągnięcia w tej produkcji standardu europejskiego, tak w parametrach technicznych pojazdów jak i ich jakości.

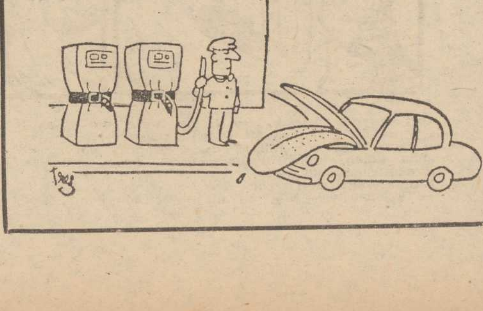

W. CROFTS

Przekład: Urszula Łada-Zabłocka, Krystyna Jurasz-Dąbska

222

Powrócił do Thirsby i rozpoczął indagacje na pobliskich stacjach kolejowych, na poczcie, w zajazdach i wioskach w nadziei, że trafi na ślad poszukiwanego. Ale trop był zbyt stary. Przez trzy dni pracował od rana do nocy, jednakże nigdzie nie dowiedział się niczego o żadnym tajemniczym nieznajomym, który mógłby okazać się Roperem. Bliski rozpaczy gotów był rzeczywiście zaniechać dochodzenia, gdy raptem sprawa przybrała całkiem nieoczekiwany obrót. Zatelegrafował doń nadinspektor Mitchell, żeby jak najszybciej stawił się w centrali. Zdarzyło się to nie po raz pierwszy, że French otrzymał takie wezwanie, chociaż rzadko odrywano oficera od prowadzonego akurat dochodzenia. Budziło to zazwyczaj lekki niepokój. Zawsze przecież istniała możliwość, że popełniło się jakiś poważny błąd. A French wiedział z doświadczenia, że po okresie osiągnięć i zadowolenia następował u niego zazwyczaj czas niepowodzeń. Nadinspektor Mitchell był bystrym człowiekiem i miał wprost niezwykły dar zgłębiania problemów aż do dna i dostrzegania śladów tam, gdzie inni je przeoczyli. French żywił gorącą nadzieję, że tym razem tak nie będzie.

Jechał nocnym pociągiem i wczesnym rankiem zameldował się w Yardzie. Tu przekonał się, że jego obawy były bezpodstawne. Nadinspektor daleki był od narzekania, był w bardzo dobrym humorze i niemal komplementował go za to, co zrobił.

— No cóż, French, znów się pan tym zajął? Co pan konkretnie robił, kiedy otrzymał pan mój telegram?

French wyjaśnił.

— Może pan zrobić coś lepszego. Niech pan przeczyta.

Była to pisana na maszynie notatka z rozmowy telefonicznej. Okazało się, że poprzedniego dnia o czwartej godzinie

223

dyrektor banku Northern Shires na Throgmorton Avenue dzwonił z wiadomością, że dwa dwudziestofuntowe banknoty noszące numery z listy mającej związek z morderstwem w Starvel wpłynęły do kasy tego popołudnia. Kasjer właśnie dopiero co dokonał tego odkrycia, lecz niestety nie może sobie przypomnieć, od kogo je otrzymał.

— Na Boga, panie nadinspektorze! — wykrzyknął French. — A więc Roper jest tu w mieście!

— Na to wygląda, jeśli pańska teoria jest słuszna — przyznał nadinspektor Mitchell. — Wysłałem natychmiast Willisa, żeby się zobaczył z kasjerem. Lecz ten nie potrafił powiedzieć, skąd pochodzą te banknoty. Willis prosił go o sporządzenie listy klientów, którzy dokonali wpłat tego dnia, mając zamiar, gdyby pan nie powrócił, obejść ich dzisiaj wszystkich z rysopisem Ropera. Lepiej niech się pan z nim zobaczy i dowie, co już zrobił. Chciałbym, żeby pan natychmiast przejął od niego tę sprawę, ponieważ on zajęty jest teraz włamaniem w Colchester.

— Doskonale, panie nadinspektorze. Nie wie pan przypadkiem, czy banknoty były razem? To znaczy, czy pochodziły od tej samej osoby?

— Willis pytał o to. Nie leżały blisko siebie. Oczywiście, nie jest to argument przekonujący, ale istnieje przypuszczenie, że banknoty nadeszły oddzielnie.

— Jeżeli tak, to by wyglądało, że Roper rozmieniał je systematycznie.

— Możliwe. W takim razie możemy oczekiwać, że napłynie więcej banknotów. No, dość już tego, French. Niech pan idzie zobaczyć się z Willisem i do roboty.

Inspektor Willis siedział w swoim pokoju za biurkiem, na którym najwyraźniej próbował uporządkować stos papierów, leżących w nieładzie.

(cdn)

To nie takie trudne!

ZAPRASZAMY do rozwiązania kolejnej porcji rozrywek umysłowych. Prócz rozkoszy łamania głowy trud ten może przynieść również konkretne nagrody — każdy kto nadeśle pod adresem redakcji (termin 10-dniowy, rozwiązania wyłącznie na kartkach pocztowych) rozwiązania minimum dwóch zamieszczonych pozycji weźmie udział w losowaniu 3 bonów PKO po 250 zł każdy.

KRZYŻOWKA

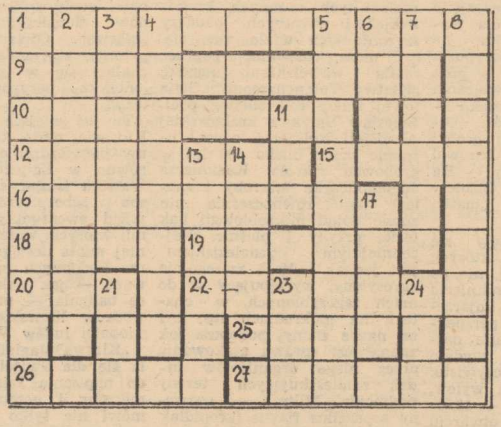

Poziomo: 1 — agitator, 9 — renesans, 10 — żona Piasta Kołodzieja, 12 — enigmat, 15 — rzeszoto, 16 — rozwijająca (krzywej), 18 — architekt, dekoracja kaplicy Zygmuntowskiej na Wawelu, 19 — achtel, 20 — apel, 22 — stolica Maryjskiej ASRR, 25 — okularnik, 26 — tkanina wełniana z przędzy czesankowej, 27 — składa się z wyrazów;

Pionowo: 1 — krzew owocowy, 2 — z rodz. dorszowatych, 3 — ze stolicą w Salem, 4 — np. węgiel lub ruda, 5 — solenizantka z 27 lutego, 6 — namiot indiański, 7 — czterokrotny złoty medalista olimpijski w rzucie dyskiem, 8 — sznur przetrwalny grzybów, 11 — rzeka w Korei Płd., 13 — para, 14 — do prac podwodnych, 17 — port w płn. Izraelu, 21 — duży worek, 23 — u Czechowa wiśniowy, 24 — arabski Jan.

* * *

Krzyżówka podstępna

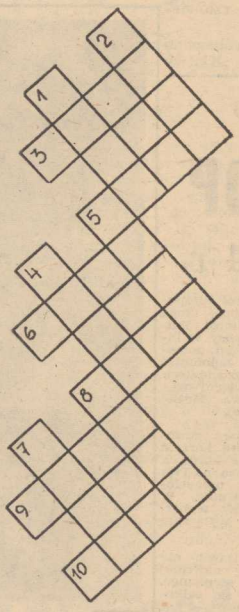

1 — miasto nad Wartą, 2 — dzielnica mieszkaniowa w Warszawie, 3 — jezdne czyli biegowe, 4 — południkowe, instr. obserwacyjny, 5 — obok, 6 — podzwrotnikowe, 7 — forma grupowania się w Sejmie posłów bezpart., 8 — część płaszczyzny ograniczona okręgiem, 9 — średniowieczne narzędzie tortur, 10 — zebranie towarzyszy jednej chorągwi jazdy.

Arytmograf

1 — skorzonera = 1 — 2 — 3 — 4 — 5 — 6 — 7 — 8,
2 — służy do łączenia lin i łańcuchów ze sobą i innym osprzętem = 9 — 10 — 11 — 12 — 13 — 14,
3 — mleko bułgarskie = 15 — 6 — 16 — 17 — 7 — 18,
4 — smaczna ryba z górskiego potoku = 19 — 9 — 18 — 7 — 20 — 16,
5 — narzędzie skrawające = 21 — 14 — 7 — 10 — 4 — 21 — 12 — 14.

9	1	6	15	11	18
7	10	4	16	7	6
9	10	11	12	14	3
8	4	17	1	14	3
14	10	14	21	14	15
13	11	19	9	10	20
5	6	21	11	18	2

Rozwiązania z nr 143

Krzyżówka: zapalniczka, amerykanka, pluskwiak, oleodruk, lob, birbant, ifa, Otylia, ufo, nunatak, oda, towar, makaron, smar, zabobon, amplituda, peleryna, aru, lys, kakofonia, alabaster, Nikifor, oblata, tukan, ito, awo, om.

Arytmograf: Tam, gdzie nie ma sprawiedliwości, nie ma wyrzutów sumienia.

Kalambur: testament.

Mini-krzyżówka: część, ognik, Edyta, parka, zagadka, świątek.

Nagrody wylosowali: **Zbigniew Zamyślewski** — Szczecin, **Włodzimierz Brakowski** — Szczecin, **Joanna Łęszczak** — Poznań. Nagrody są do odebrania w redakcji, III p., pokój 53. Zamiejscowym wysyłamy pocztą.

Skarb Tarzana

66)

(Komiks retro — po raz pierwszy w „Kurierze" w 1949 r.)

Gdy wszyscy znaleźli się w farmie Rusby'ego — Krupka zaufał burmistrzowi Michałowi i powierzył mu ustalenie wszystkich win Billa. Podczas rozprawy złożyła zeznania Lilian, która oświadczyła, że uważa Billa za sprawcę śmierci jej ojca.

Bill roześmiał się i rzekł:

— To kłamstwo. Nikt mi nie może udowodnić tego czynu.

Agapit zbliżył się do Billa.

— A kto porwał dziewczynę? Czy to także nie ty?

Podczas rozprawy wszedł do izby głupi Johny. Bill ujrzawszy rozczochranego wyrostka, zadrżał i zaklął pod nosem.

— Powiedz o tych ludziach, których teraz trzymasz w ciemnicy!

Rozpoczęto gorączkowe poszukiwania. Johny z trudem przypomniał sobie, gdzie mogą być ukryci więźniowie. Wiedział tylko, że w piwnicy, do której wiodło sprytnie ukryte wejście. Wreszcie w jednej z izb po usunięciu szafy, ujrzano w podłodze kwadratowe drzwi. Agapit szarpnął je i otworzył.

W kręgu światła ukazał się Sorr i jego koledzy.

Gdy upał doskwiera

Pić dużo czy mało?

JEDNI twierdzą, że w upalny dzień należy pić jak najwięcej, by w ten sposób uzupełnić zwiększone ubytki płynów w organizmie. Inni uważają, że przeciwnie — trzeba pić mniej, bo w ten sposób mniej się pocimy. Jedno jest pewne — by pokryć zapotrzebowanie organizmu na wodę, powinno się wypijać 2 litry płynów dziennie. Jest to minimum, którego nie można przekroczyć. Latem tę dawkę zwiększamy, także przy wykonywaniu pracy fizycznej.

I jeszcze jedna uwaga. Nie wolno wychodzić do pracy na czczo. Rano powinno się wypić co najmniej ćwierć litra mleka, herbaty, soku owocowego lub choćby wody — przegotowanej albo mineralnej.

Nie tylko dla kolekcjonerów

Butelkowa flota na „Darze Pomorza"

„DAR POMORZA" — biała fregata przez pół wieku służąca polskiemu szkolnictwu morskiemu, od niedawna stała się statkiem-muzeum. Wzbudza zainteresowanie tysięcy turystów z kraju i zagranicy, tłumnie przybywają tu też mieszkańcy Wybrzeża, którzy darzą ten żaglowiec niewątpliwie wielkim sentymentem. Zwiedzają pomieszczenia muzealne, zapoznają się z historią jednostki. Ostatnio jeszcze większą atrakcją stała się bardzo ciekawa i dość oryginalna ekspozycja — kolekcja modeli żaglowców wykonanych w butelkach i żarówkach. Są one zrobione niezwykle precyzyjnie i dokładnie w skali 1:500 i 1:750. Jest to efekt konkursu jaki ogłosiło pismo „Morze" z okazji swego 60-lecia. Majsterkowanie jest pasją wielu ludzi, również marynarze podczas długich rejsów często chwytają za dłuto czy nawet zwykły scyzoryk i wyczarowują modele statków, żaglowców, okrętów. Bardzo dużo nadesłano prac na konkurs, co świadczy o popularności tego typu hobby. Nawet z dalekiego Murmańska nadesłał swoje prace pracownik tamtejszego przedsiębiorstwa żeglugowego Aleksander Bagatyriow. Może marzenia o długich morskich podróżach, odkrywaniu świata, uroda starych słynnych ongiś w świecie żaglowców, jak choćby pięciomasztowa fregata „France" czy nasze polskie „Dar Pomorza", „Lwów" i „Pogoria" — wyzwalają tę pasję modelarską niezależnie od zawodu, miejsca zamieszkania i wieku. Mistrzowskie prace zaprezentował 26-leni referent z Tarnowskich Gór, Piotr Cieśliński, najmłodszym zaś autorem butelkowego modelu „Iskry" był chyba 15-letni Marcin Kończakowski z Gdańska. Warto, spędzając wakacje na Wybrzeżu, zobaczyć także i tę wystawę.

Recepta na urodę

Letnie porady

NIE trzeba nikogo uświadamiać jak ogromną wagę dla utrzymania młodzieńczej sylwetki, giętkości i zwinności ruchów ma gimnastyka. Jednak dla przeciętnego Polaka, a tym bardziej Polki uprawianie ćwiczeń gimnastycznych kończy się zazwyczaj wraz z zakończeniem szkolnej edukacji — potem sport lubimy głównie oglądać na ekranie telewizora.

Letnia kanikuła stwarza możliwości, aby zaległości w tej dziedzinie odrobić. Jeśli pogoda nie dopisuje proponuję wybrać się na plażę lub do lasu... i pobiegać.

Krótki bieg nad brzegiem jeziora, morza, w każdym z nas wyzwala energię witalną skrępowaną konwenansem codziennego życia. Nie trzeba od razu udawać sportsmenki. Młoda matka czy babcia może znakomicie pogimnastykować się w czasie zabawy z dzieckiem lub wnuczkiem. Gwarantuję, że takie ćwiczenia sprawią taką przyjemność, że nie będzie wątpliwości — „czy wypada, czy też nie?"...

Ta krótka zaprawa sportowa będzie znakomitym przygotowaniem do kąpieli wodnej. Korzystajmy z niej nie tylko wtedy, kiedy jest gorąco, ale przy każdej sposobności — bo jest to dla urody niezastąpiony kosmetyk, a w połączeniu z pływaniem niemal czarodziejski zabieg. Woda, zwłaszcza morska, wywiera działanie bodźcowe na skórę. Drobiny soli przylegają do naskórka, drażnią go lekko, przyczyniając się do silniejszego ukrwienia, a co za tym idzie uelastycznienia i pojędrnienia skóry. Falowanie wody zmusza do wykonywania ruchów — gimnastykowania mięśni, a pływanie dobroczynnie wpływa na smukłą i zgrabną sylwetkę.

Przebywanie w chłodnej wodzie (nie zimniejszej niż 17°C) znakomicie ją hartuje i uodparnia na działanie czynników chorobotwórczych. Kąpiel nie powinna trwać dłużej niż 30 minut. Należy ją kończyć przed wystąpieniem zimnego dreszczu, jest to sygnał że została zachwiana termoregulacja organizmu — dalsze ochładzanie ciała może być szkodliwe.

Gwałtowna zmiana temperatury np. wejście do zimnej wody bez uprzedniego stopniowego ochłodzenia ciała może być przyczyną wystąpienia opryszczki zwykłej czyli tzw. zimna. Wywołuje ją wirus, który przedostawszy się do organizmu daje objawy chorobowe lub też pozostaje w stanie utajonym i uaktywnia się dopiero w sprzyjających warunkach np. przy zmianie temperatury. Opryszczka występuje najczęściej na granicy skóry i błon śluzowych tj. na wargach, przy nosie, narządach płciowych. Pojawia się uczucie świądu, potem małe pęcherzyki o przezroczystej zawartości, które wyjątkowo mogą zropieć. Leczenie tej dolegliwości polega na ochronie przed wtórnym zakażeniem, wysuszaniu za pomocą maści cynkowej lub spirytusu, przyjmowaniu witamin z grupy B. Jeżeli zmianami chorobowymi objęte są usta unikamy w tym czasie szminki. W ogóle letni makijaż powinien być bardzo delikatny i służyć tylko jako subtelne uzupełnienie naturalnego kosmetyku jakim w lecie jest słońce i wiatr.

NAJSTARSZY most, który zachował się do dziś znajduje się w Turcji. Zbudowano go ok. 850 roku p.n.e.

Najstarszy chleb znaleziono podczas wykopalisk w pobliżu szwajcarskiego miasta Orlund. Znalezione w glinianym piecu kawałki chleba mają zdaniem uczonych ponad 1400 lat.

Naj... naj...

Najdłuższe zdanie można ułożyć w języku niemieckim. Niedawno Szwajcar U. Blaser ułożył zdanie poprawne pod względem gramatyki i stylistyki składające się z 4284 słów.

Najstarszy wyrób ze szkła przechowywany jest w jednym z londyńskich muzeów. Są to korale mające 5500 lat. Znalazł je angielski archeolog F. Peary.

W stylu japońskim

UTALENTOWANI i niezwykle pracowici Japończycy wywierają ogromny wpływ na modę. Żakiety w kształcie kimona, wielkie płaszcze i kurtki, szerokie górą spodnie, swobodne zestawienie różnych części garderoby — to ich pomysły zaczerpnięte z narodowego stroju. Naśladowców mają na całym świecie. W najnowszej kolekcji łódzkiego Domu Handlowego „Juventus" z łatwością można dostrzec japońskie wpływy. Cała kolekcja, zaprojektowana przez Annę Batory, została wykonana z tkanin bawełnianych typu laguna i welwet.

Pomajsterkujmy

Trochę wiadomości o drewnie

OSTATNIO zajmowaliśmy się przygotowaniem warsztatu i narzędzi. Kolejnym etapem uzupełniania pracowni majsterkowicza będzie niewątpliwie zebranie odpowiedniego zapasu drewna. Trudno przecież wyobrazić sobie sytuację, kiedy do zbudowania zaplanowanej konstrukcji trzeba za każdym razem kupować czy zdobywać określony materiał. Dlatego też posortowane wg gatunków i wielkości drewno powinno znaleźć swoje stałe miejsce.

Dziś kilka podstawowych informacji o drewnie przydatnym dla majsterkowiczów.

SOSNA — drewno iglaste, które daje się bardzo łatwo obrabiać. Biel sosny ma odcień żółtoczerwony, natomiast twardziel — czerwonobrązowy. Oba odcienie ciemnieją pod wpływem światła. Wyraźne słoje trudno zabejcować. Zawiera dużo żywicy ujawniającej się w postaci kanałów i pęcherzy żywicznych, które przed przystąpieniem do obróbki należy wypalić lub wyskrobać. Przed ostateczną obróbką powierzchniową drewno warto zaimpregnować ze względu na szkodniki, które łatwo dostają się do tego miękkiego drewna.

ŚWIERK — najbardziej użyteczny dla majsterkowiczów ze względu na taniość i łatwość obróbki. Barwa słomkowa do czerwonobiałej ciemniejąca pod działaniem światła. Drewno miękkie, a równocześnie wytrzymałe na obciążenia. Posiada dużo żywicy, którą usuwa się podobnie jak u sosny. Powierzchnia nadaje się do bejcowania. Drewno nie lubi zmian stanu wilgotności.

DĄB — jest najbardziej przydatnym gatunkiem drewna twardego dla majsterkowiczów. Ściśliwe, twarde i elastyczne drewno twardzielowe trzyma się długo nawet w wodzie, może więc być wykorzystywane do prac wszelkiego rodzaju. Wykazuje tylko nieznaczne kurczenie się i wypaczanie. Dąb zawiera duże ilości kwasu garbnikowego, który działa niszcząco na stal, a więc na gwoździe i śruby. Powstające przy tym niebieskoczarne plamy przenikają w głąb drewna i nie dają się już więcej usunąć.

BUK — drewno liściaste o barwie żółtawoczerwonej. Daje się doskonale obrabiać, wykazuje jednak silne kurczenie się, jeżeli uprzednio nie było poddane parzeniu. Jest bardzo wrażliwe na działanie wilgoci, dlatego nadaje się wyłącznie do prac wnętrzowych.

BRZOZA — drewno o barwie żółtobiałej, którego miękka powierzchnia ma deseń płomykowy lub plamisty. Doskonale daje się toczyć i obrabiać. Ponieważ pęcznieje pod wpływem wilgoci nadaje się tylko do robót wnętrzowych.

JESION — drewno liściaste o żółtoszarym zabarwieniu twardzieli. Długowłókniste, twarde i elastyczne. Nie wykazuje tendencji do kurczenia się. Dobrze daje się obrabiać na tokarce. Ze względu na swoją ściśliwość jesion jest wykorzystywany na trzonki do narzędzi i przyrządy sportowe.

ORZECH — należy do drzew szlachetnych. Szarobrązowy lub czarnobrązowy. Ceniony ze względu na drobnowłóknistą strukturę, dużą twardość i spoistość. Słabo reaguje na działanie wilgoci i wykazuje tylko nieznaczne kurczenie się, daje się dobrze obrabiać, bejcować i polerować. Drewno orzecha doskonale daje się toczyć.

WG

UWAGA

FARBOWANIE TKANIN I WYROBÓW GOTOWYCH

tylko w

SPÓŁDZIELNI PRACY USŁUG PRALNICZYCH
w Gorzowie Wlkp., ul. Owcza 4

Informacje: telefon 260-40/49, teleks 044264.

3648-K

DYREKCJA
ZESPOŁU SZKÓŁ ZAWODOWYCH
IM. J. WYBICKIEGO
SZCZECIŃSKIEJ STOCZNI REMONTOWEJ
w Szczecinie, ul. Hoża 3

ogłasza zapisy

na rok szkolny 1984/85 do:

ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ

w specjalności:

- **monter kadłubów okrętowych,**
- **monter maszyn i urządzeń okrętowych,**
- **monter wyposażenia okrętowego,**
- **stolarz,**
- **tokarz.**

Uczniowie począwszy od 1 roku nauki otrzymują wynagrodzenie. Dla uczniów o specjalności monter kadłubów okrętowych szkoła zapewnia miejsce w internacie.

TECHNIKUM MECHANICZNEGO na podbudowie Zasadniczej Szkoły Zawodowej w specjalności:

- **budowa maszyn i urządzeń okrętowych.**

SZKOŁY PRZYSPOSABIAJĄCEJ DO ZAWODU w specjalności:

- **monter rurociągów okrętowych.**

O przyjęcie do szkoły przysposabiającej do zawodu ubiegać się mogą kandydaci, którzy ukończyli 15 lat życia oraz 6 klas szkoły podstawowej. Absolwenci tej szkoły uzyskają jeden z najbardziej deficytowych zawodów, występujących w przemyśle stoczniowym.

TECHNIKUM MECHANICZNO-ELEKTRYCZNEGO dla PRACUJĄCYCH w specjalnościach:

- **budowa maszyn i urządzeń okrętowych,**
- **elektrotechnika okrętowa,**
- **meblarstwo.**

Podanie o przyjęcie do szkoły wraz z załącznikami, takimi jak 6 fotografii, karta zdrowia, zgoda rodziców na pobieranie nauki, zaświadczenie z miejsca pracy rodziców, świadectwo ukończenia szkoły podstawowej — składać należy w Zespole Szkół Zawodowych, ul. Hoża 3 w Szczecinie, w terminie do dnia 20.VIII.84 r.

Dojazd do szkoły autobusami 101, 107, 65, 63, 58.

1792-K

ZAKŁAD DOŚWIADCZALNY
OŚRODKA
BADAWCZO-ROZWOJOWEGO
GÓRNICTWA
SUROWCÓW CHEMICZNYCH,
31-261 Kraków,
ul. Wybickiego 7, tel. 33-22-22

oferuje

w 1984 roku i latach następnych

GRANULATY DIATOMITOWE

o różnych frakcjach w przedziale 0,25—10,0 mm,
np. 0,25—1,0, 1.0—4,0, 0,25—8,0 mm itp.

Granulowany diatomit jest skutecznym naturalnym, sprawdzonym i szeroko stosowanym w przemyśle środkiem do oczyszczania hal fabrycznych i warsztatowych oraz stanowisk roboczych zanieczyszczonych olejami, chłodziwami i innymi substancjami ropopochodnymi oraz związkami chemicznymi. Posiada takie zalety jak

— dokładnie i szybko usuwa zanieczyszczenia,
— łatwy do stosowania,
— niepalny nawet o nasyceniu ropopochodnymi,
— lekki,
— pochłania zapachy,
— skutecznie poprawia warunki BHP.

Oferowane produkty są suszone. Zamówienia należy składać pod adresem zakładu.

Stałych odbiorców prosimy o składanie zamówień na rok 1985.

3704-K

PRACA

ZATRUDNIĘ dwie panie do lekkiej pracy. Tel. 523-581. 21661-G

KALETNIKA oraz ucznia, uczennicę z zakwaterowaniem przyjmę. Zakład. Świnoujście, ul. Warszawska 18, Lipiński. 21842-G

PRZYJMĘ kobiety do lekkiej pracy fizycznej w niepełnym wymiarze godzin. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 21854.

MATRYMONIALNE

SUBTELNA pani lat 35, wyższe wykształcenie, z dzieckiem pozna odpowiedniego pana. Cel matrymonialny. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 21360

OFERTY krajowe i z 5 kontynentów świata poleca Korespondencyjna Agencja Matrymonialna, 78-401 Szczecinek. 174-P

NIERUCHOMOŚCI

DOM z ogrodem 900 m kw. sprzedam. W rozliczeniu mieszkanie. 23-36-26 w godz. 9—18. 21781-G

1/2 DOMKU, parter, 65 m kw., komfort z ogrodem sprzedam, ul. Reduty Ordona 9/1. 21772-G

SAD 0,95 ha dobrze utrzymany, sprzedam. Wiadomość: Dębno Lubuskie, ul. Wiesława 18/3, tel. 517, rano lub wieczorem. 180-P

RÓŻNE

TELENAPRAWY — Hermann Spicker, 613-658. 20301-G

TELENAPRAWA — Miśkiewicz, 527-680. 18439-G

TELEPOGOTOWIE — Bugajski, 22-71-46. 19228-G

TELENAPRAWA — color — Kaczorek, 75-100. 19807-G

TELEPOGOTOWIE — Męciński, 22-28-20. 21849-G

Pracownicy poszukiwani

POLITECHNIKA SZCZECIŃSKA

zatrudni niezwłocznie

zastępcę dyrektora administracyjnego ds. technicznych.

— wymagane wykształcenie wyższe, staż pracy co najmniej 8 lat, w tym 4 lata na stanowisku kierowniczym bądź samodzielnym stanowisku pracy.

Zgłoszenia przyjmuje sekretariat dyrektora administracyjnego al. Piastów 17, I piętro, pokój 108, tel. 473-26 lub 470-91 wew. 120.

3653-K

REJONOWE PRZEDSIĘBIORSTWO PRZETWÓRCZE PRZEMYSŁU PASZOWEGO „BACUTIL"
w Szczecinie

zatrudni zaraz następujących pracowników:

— specjalistę ds. osobowych i szkolenia, wykształcenie wyższe lub średnie ekonomiczne oraz minimum 3 lata praktyki,
— specjalistę ds. normowania i organizacji pracy, wykształcenie wyższe lub średnie ekonomiczne, techniczne lub inne oraz 3 lata praktyki,
— specjalistę ds. budowlanych, wykształcenie wyższe lub średnie techniczne oraz 3 lata praktyki,
— specjalistę ds. remontów, wykształcenie wyższe lub średnie mechaniczne oraz 3 lata praktyki

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w Dziale Spraw Pracowniczych Szczecin, ul. Gdańska 16 b, pokój 202, tel. 476-44 wew. 74.

3761-K

POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW „SPOŁEM"
w Szczecinie

przyjmie do pracy w sklepie spożywczym przy restauracji „Domowa" na osiedlu Książąt Pomorskich

SPRZEDAWCÓW.

Szczegółowych informacji udziela: Dział Spraw Pracowniczych Gastronomii, Szczecin, ul. Kolumba 5 (za Dworcem Głównym), II piętro, p. nr 30, tel. 44-111 lub 363-12.

3635-K

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNIKACJI MIEJSKIEJ
w Szczecinie

zatrudni za skierowaniem z Wydziału Zatrudnienia Urzędu Miejskiego w Szczecinie następujących pracowników:

— KIEROWNIKA MAGAZYNU
— STARSZYCH MAGAZYNIERÓW.

Wymagane wykształcenie średnie oraz 4 lata praktyki.
Warunki pracy i płacy do uzgodnienia na miejscu

Ponadto przyjmie **kobiety** i **mężczyzn** nie posiadających wyuczonego zawodu na kurs motorniczych

Od kandydatów na kurs motorniczych wymagane są:

— ukończone 20 lat
— ukończona szkoła podstawowa
— pozytywne wyniki badań lekarskich i psychologicznych
— niekaralność sądowa.

W przypadku przerwy w zatrudnieniu ponad 3 miesiące kandydaci na ww. kurs obowiązani są przedłożyć skierowanie z Urzędu Zatrudnienia. Kursanci w czasie kursu otrzymują wynagrodzenie. Uczestnicy kursu otrzymują bilety wolnej jazdy dla siebie, współmałżonka i dzieci na przejazdy środkami komunikacji miejskiej

Wszelkich informacji udziela Dział Osobowy ul. Klonowica 5, pok. 35, tel. 744-11 wew. 139, dojazd autobusami 53, 60, 75, tramwajami 5 i 7.

3760-K

Pracownicy poszukiwani

SZCZECIŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO INSTALACJI SANITARNYCH I ELEKTRYCZNYCH
w Szczecinie, ul. Narutowicza 11

zatrudni

pracowników wykwalifikowanych w zawodach:

- **monter instalacji sanitarnych,**
- **spawacz.**

Przedsiębiorstwo zapewnia motywacyjny system wynagradzania. Prowadzi prace instalacyjne na terenie Szczecina i województwa szczecińskiego. Aktualnie nie jest wymagane skierowanie z Wydziału Zatrudnienia Urzędu Miejskiego.

Bliższych informacji udziela Dział Kadr, tel. 880-50.

3651-K

TELEPOGOTOWIE — Zdroje, Michalak, 613-994. 21549-G

TELEPOGOTOWIE — Charuk, 729-07. 20479-G

ANTENY instaluję — Kiziewicz, 380-57. 17690-G

ANTENY — Marek Zoc, 387-47. 21815-G

INSTALACJE elektryczne — Witkowski, 82-17-67. 21865-G

ZALUZJE przeciwsłoneczne. Petelski, tel. 22-90-76. 21428-G

TAPETOWANIE, malowanie — Jerzy Zaniewski, tel. 82-40-49. 15820-G

TAPETOWANIE, malowanie — Dudziński, 82-38-00. 21070-G

UKŁADAM, cyklinuję — Myśliński, 351-81. 21908-G

EKSPRESOWE cyklinowanie i lakierowanie — Jacek Kostka, tel. 22-44-34. 21799-G

CYKLINOWANIE — Szpikowski, 22-04-89. 21771-G

PRALKI automatyczne naprawiam Matuszczak, tel. 520-635. 21909-G

MŁODY, energiczny, po ślubie Żuka, prawo jazdy, oczekuje propozycji. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 21875.

PRALKĘ polską automatyczną na gwarancji zamienię na zamrażarkę na gwarancji. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 21915.

MAŁEGO kotka oddam. Tel. 82-90-25. 21393-G

KUPNO

NOWEGO Fiata lub Poloneza kupię. Kamień Pom., tel. 20-051. 21790-G

SPRZEDAŻ

BLAM karakułowy czarny sprzedam. 22-18-64. 21934-G

FUTRO karakułowe popielate szczupłe sprzedam. Tel. 446-89. 21577-G

BLAM karakułowy brązowy sprzedam. Tel. 82-22-87. 21767-G

POLONEZA rocznik 1980 sprzedam. Tel. 765-85. 21923-G

POLONEZA 1980 sprzedam. Tel. 22-34-10 po 17. 21895-G

ŻUKA tanio sprzedam. Dąbie, Chorwacka 7/1. 21766-G

FIATA 128 3p 1300 (1978) sprzedam. Rosenbergów 142a. 21792-G

FIATA 132 (1979) z silnikiem Diesla sprzedam. Tel. 708-91 21793-G

FIATA 125p oraz obrazy sprzedam. Szczecin, ul. Łukasińskiego 8a. 21587-G

GARAŻ blaszany sprzedam. Tel. 82-40-49. 21349-G

GARAŻ blaszany sprzedam. Tel. 225-277. 21467-G

SILNIK, skrzynię biegów, półośki VW Passata sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 21918.

AKUMULATORY 165 Ah, MZ 250, Trophy, WSK 125 sprzedam. Tel. 733-55 po godz. 16. 21846-G

ROWER turystyczny sprzedam. Tel. 221-329. 21870-G

ETZ sprzedam Tel. 731-48. 21801-G

PRZYCZEPĘ ciągnikową tuncle foliowe doniczki do chryzantem sprzedam. Tel. 715-35 godz 18—20. 21717-G

KAFELKI sprzedam. Tel. 79-47-86. 21916-G

WCIĄG budowlany, piłę do drewna i metalu sprzedam. Tel. 78-125. 21854-G

MAGIEL elektryczny domowy sprzedam. Tel. grzecznościowy 22-08-77 po 17. 21812-G

JOWISZA na gwarancji sprzedam. 772-43. 21852-G

VIDEO — TV color sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 21604.

EFEKT gitarowy (Flanger) firmy Electro Harmonix sprzedam. Tel. 380-87. 21850-G

NOWĄ kanapę narożnikową „Swarzędz" rozkładaną sprzedam. Lenartowicza 1A/4. 21779-G

SYPIALNIĘ „Regenza" sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 21759.

OBRĄCZKI, pierścionek, żelazko sprzedam. Tel. 22-67-79. 21869-G

OWCZARKI niemieckie ośmiotygodniowe pieski sprzedam. Ul. Okólna 92, Górne Gołęcino. 21894-G

OWCZARKI niemieckie sprzedam. Niebuszewo, ul. Długosza 1/18, po 14. 21855-G

DOGA pręgowanego 3-miesięcznego sprzedam. Tel. 459-58 Szczecin. 21912-G

JAMNIKI szczenięta czarne podpalane i brązowe sprzedam. Tel. 421-19. Tęczowa 4, Górne Gołęcino. 21409-G

LOKALE

DWA mieszkania 1- i 2-pokojowe w centrum z telefonem zamienię na 4- lub 3-pokojowe. 23-01-05. 21845-G

KOMFORTOWE M-4, 3-pokojowe z telefonem w Krośnie nad Wisłokiem zamienię na równorzędne Szczecin. Wiadomość: Pyrzyce, Kwiatowa 6. 21875-G

M-2 własnościowe zamienię na większe. Warunki do uzgodnienia Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 21551.

OPOLE — mieszkanie komfortowe 2 pokoje, zamienię na mniejsze w Szczecinie. Tel. 725-56. 21421-G

MIESZKANIE trzypokojowe zamienię na dwa oddzielne z pracownikiem stoczni. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 21293.

M-2 sprzedam. Tel 523-105. 20385-G

M-1 48 m kw. Stargard sprzedam. Tel. 77-49-48. godz. 14—17. 21872-G

SOPOT — mieszkanie własnościowe 3 pokoje, kuchnia, łazienka, z telefonem, sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 21572.

MIESZKANIE własnościowe M-4 dwupokojowe na Pomorzanach sprzedam pilnie. Tel. 782-44. 21286-G

WŁASNOŚCIOWE M-2, osiedle Zawadzkiego sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 21345.

MIESZKANIE M-5 z garażem, III piętro, sprzedam. Ul. Felczaka 18B/22, oglądać 5 sierpnia 1984 r. 20410-G

M-5 telefon, garaż, sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 21898.

1- LUB 2-pokojowe mieszkanie wynajmę. Tel. 22-54-36. 21884-G

Najlepsza recepta na zdobycie czytelnika?

Nagość w tygodnikach

SZACOWNI emeryci oraz małolaty i dzieci w RFN, kupujący komiksy i gazety w ulicznych kioskach, mają nie zamierzoną okazję do oglądania nagich biustów i pośladków, natrętnie rzucających się w oczy z okładek licznych ilustrowanych magazynów.

Większość tych popularnych wydawnictw wypuszcza każdego tygodnia w obieg zdjęcia obnażonych modelek, dostarczając tematu do kontrowersyjnych polemik wśród różnych grup społeczeństwa.

Zdaniem pani Ingrid Strobl, redaktora magazynu kobiecego „Emma", we wszystkich zachodnioeuropejskich pismach ilustrowanych zamieszczane są wprawdzie zdjęcia roznegliżowanych kobiet, jednak nieomal jawna pornografia, uprawiana przez większość zachodnioniemieckich wydawnictw, jest zjawiskiem nie mającym precedensu.

„Dobrze ustawione" tygodniki współzawodniczą nie tylko pod względem jakości zdjęć, ale również w zakresie kalkulacji cen, w celu przyciągnięcia większej liczby czytelników. Co więcej, tygodniki te ciągną dodatkowe zyski z sekso-reklamy różnych wyrobów.

I tak, ostatnio magazyn „Stern", posiadający 1,5-milionowy nakład umieścił na okładce trzy nagie piękności, trzymające w rękach kamery fotograficzne i robiące zdjęcia na plaży. Jest to zarazem reklama wytwórni sprzętu fotograficznego, polecająca swe wyroby mające uprzyjemnić rodzinne wakacje.

„Stern" posługuje się również tego typu ilustracjami reklamującymi wyroby przedsiębiorstw farmaceutycznych, domów mody, filmów, programów nocnych klubów oraz rozrywek wakacyjnych i weekendowych. Nagość zapanowała niepodzielnie na okładkach tego magazynu, zwłaszcza od czasu ukazania się w ub. r. rzekomych pamiętników Hitlera. Zdaniem Wolfganga Behnkena, eksperta od ilustracji okładkowych, pamiętniki Hitlera nie odniosły pożądanego efektu, mimo że w atrakcyjnie zaprojektowanym „frontonie" pisma zachęcały do zapoznania się z bądź co bądź sensacyjnym tematem.

— Czytelników interesują przede wszystkim zdjęcia modelek, udane karykatury oraz odpowiednio podana „mieszanka polityczna" — stwierdził Wolfgang Behnken. Podkreślił on w związku z tym, że rynek czytelniczy odczuwa zmęczenie sprawami politycznymi i ekonomicznymi, należy więc szukać tematów „lżejszego kalibru", co jest zwłaszcza ważne w okresie letniego wypoczynku i podróży.

Inne magazyny, jak „Neue Revue", „Quick" oraz „Bunte", regularnie zamieszczają ilustrowaną tematykę z dziedziny seksu-nagości.

„Neue Revue", posiadający 1,3 mln nakładu, oferował ostatnio 1 000 marek (370 dol.) parze młodych ludzi odmiennej płci, którzy zgodzą się pozować nago w plenerze podczas jazdy rowerem, reklamując w ten sposób wyroby wytwórni sprzętu sportowego.

Wydawcy pism ilustrowanych nie ustają w wysiłkach w celu jak największego urozmaicenia swych łamów. Ostatnio zamieszczone na okładce „Sterna" 24 pary kobiecych piersi opatrzone zostały odpowiednim artykułem pt. „Jak kobiety widzą swój biust". Sugestywna ilustracja wzbudziła natychmiastowy odzew, zwłaszcza wśród czytelniczek, zaś bilans nabywczy magazynu zwiększył się o 120 tys. egzemplarzy w porównaniu z przeciętnymi sprzedażami tygodniowymi.

Nawet wpływowy „Der Spiegel", posiadający nakład około 900 tys. egzemplarzy i ostatnio uatrakcyjniony seriami reportaży kryminalnych, zamieszcza od pewnego czasu zdjęcia nagich modelek dla zilustrowania publikacji naukowych z zakresu inżynierii genetycznej i kultów wierzeniowych.

WEDŁUG opinii Petera Jansena, rzecznika Stowarzyszenia Prasy Zachodnioniemieckiej, ogół społeczeństwa nie wyraża szczególnej krytyki publikacji lansujących nagość, uważanej przez wiele osób za jeden z aspektów liberalnego, współczesnego państwa. Natomiast więcej głosów krytycznych pada pod adresem autorów publikacji szczególnie brutalnych.

Również pisma wydawane przez Komisję ds. Opieki nad Dziećmi wydają się mniej zaniepokojone publiczną demonstracją seksu niż aktami gwałtów i zbrodni.

Panuje opinia, że przeciętne niemieckie gospodynie domowe, stanowiące poważny odsetek czytelników pism ilustrowanych, oglądają zdjęcia nagich kobiet z pewną aprobatą, marząc w skrytości ducha o takiej samej „swobodzie", uważając ją za przejaw zdrowej emancypacji.

Natomiast najbardziej zagorzałymi przeciwniczkami magazynowej nagości są ugrupowania feministyczne, które na łamach „Emma" i innych pism wystąpiły przeciw magazynom lansującym takie zdjęcia ze skargą do Stowarzyszenia Zachodnioniemieckiej Prasy.

Maria DŁUGOSZ

Uśmiechnij się!

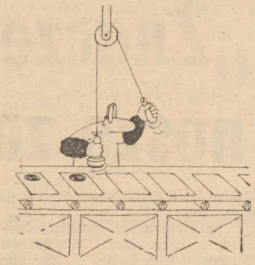

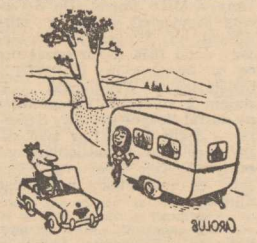

— Dziękujemy za interesujący popis...

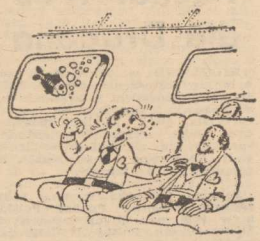

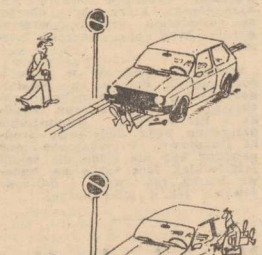

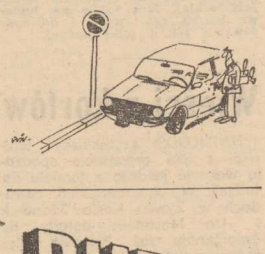

— Teraz klient nie jest oszukiwany...

„Darem Młodzieży" przez siedem mórz i trzy oceany

W Singapurze nie znalazłem już Conrada

PRZED blisko pół wiekiem do ówczesnej wielkiej perły brytyjskiego Wschodu zawinęła piękna biała fregata szkolna pod nieznaną tu zupełnie biało-czerwoną banderą. Piękną fregatą był oczywiście „Dar Pomorza". Jego niegdysiejsza załoga i studenci, spacerując po ulicach i zaułkach Singapuru co krok niemal napotkać mogli miejsca, budynki czy instytucje związane z osobą lub utworami wielkiego angielskiego prozaika — a przecież naszego rodaka — Josepha Conrada Korzeniowskiego.

Niezapomniane, sugestywne obrazy wschodniego portu z „Lorda Jima" czy „U kresu sił" ukształtowały też i nasze, już współczesne wyobrażenia o tej pasjonującej egzotycznej metropolii. Biorąc nawet poprawkę na nieuchronne zmiany, jakie niesie ze sobą bezlitosny postęp współczesnej cywilizacji, w oczach miałem stosunkowo niedawno przecież opisywane przez biografów i porównywane z akapitami dzieł Conrada ulice, place, budynki, ba, całe dzielnice Singapuru drugiej połowy XX w., w których można było odnaleźć wiele jeszcze śladów z epoki wielkich żaglowców. A więc: postkolonialny charakter miasta, niektóre budowle czy wreszcie na sposób wschodni, niezliczoną ilością sampanów, dżonek, prau i przybrzeżnych łodzi, zatłoczona rzeka Singapur. Widok tych egzotycznych stateczków zapełniających zarówno rzekę, jak i przyległe nabrzeża jeszcze do niedawna był przecież jednym z najbardziej charakterystycznych obrazków współczesnego Singapuru... Czy słynne China Town — dzielnica małych domków i straganów — pełna „niespokojnego żywiołu chińskiego" — tchnąca „tajemniczym oddechem Wschodu"...

Gdy wpływaliśmy na redę, wyłaniający się zza zamglonego horyzontu tropików pełen betonowych wieżowców „moloch" i nieprawdopodobnie wprost zatłoczona nowoczesnymi statkami reda, brutalnie rozwiały nasze wyobrażenia o pełnej romantyzmu egzotyce dalekowschodniego portu-fortecy.

Żaden niemal ślad nie pozostał już z dawnych potężnych fortyfikacji. Nowoczesne, lśniące szkłem i aluminium drapacze chmur całkowicie przysłoniły nieliczne już relikty kolonialnej architektury czasów Conrada. U ujścia rzeki Singapur, w cieniu słynnego Merlina — pół lwa pół ryby, historycznego symbolu miasta, nie znalazłem już ani jednej dżonki czy sampana... Przez zakotwiczone między wysepkami setki, jeśli nie tysiące, wielkich i małych statków ujrzeliśmy nowoczesne europejskie miasto — jakby betonową wyspę rzuconą w zielony bezmiar malajskiej tropikalnej dżungli.

Z Conradowskiego „tajemniczego oddechu Wschodu" pozostały już... tylko pocztówki i obrazki w folderach turystycznych. Ostatnie strzępy słynnego China Town właśnie podczas naszej wizyty uległy ostatecznej zagładzie. Kramiki, stragany czy wprost na ulicy rozłożony towar malowniczych handlarzy przeniesiono do wielkich, supernowoczesnych wieżowców Kreta Ayer Kompleks, a na zwolnione w ten sposób tereny natych miast wkroczyły ekipy budowlane. Ziemia nie może tu czekać ani chwili. Jej cena w centrum Singapuru wynosi ponad 1500 dol. USA za... stopę kwadratową!

O tempie i rozmiarach współczesnych obrotów handlowych Miasta Lwa (bo tak tłumaczy się jego nazwa) świadczyć może wielkość żeglugi handlowej tej maleńkiej, liczącej dwa i pół miliona ludności republiki. Do portu zawija tu rocznie ponad 120 tysięcy statków 80 bander świata, a roczne przeładunki w 1982 roku przekroczyły 102 mln ton. Samo państewko posiada flotę liczącą blisko 1800 jednostek o łącznej nośności 7,7 mln ton. Transport morski, tak jak i handel — a Singapur jest dziś jednym z ważniejszych ośrodków handlu światowego — oraz finanse stanowią o współczesnej pozycji tej supernowoczesnej metropolii Dalekiego Wschodu.

Kiedy przed blisko pięćdziesięciu laty do Singapuru zawinął „Dar Pomorza", w słynnym brytyjskim porcie, pamiętającym jeszcze wówczas świetnie czasy Conrada, piękna biała fregata i jej młoda załoga zrobiły prawdziwą furorę. Reminiscencje tamtej wizyty odnaleźć można było w skomponowanej pod jej wpływem, i długi czas nie schodzącej z singapurskiej sceny — operze, pod znamiennym i jakże romantycznym tytułem „Polish Tiger"... Dziś, w niemal pół wieku później, następca tamtej białej fregaty odniósł podobny sukces... Ale czy w zagonionej za biznesem szklano-aluminiowej metropolii XXI wieku ktokolwiek ma czas na pisanie romantycznej opery... Czy w ogóle ktoś pamięta tu jeszcze Conrada...

(cdn.)

Andrzej RADOMIŃSKI

Z kart historii szczecińskiego sportu

„Znaczek Pogoni noszę zawsze..."

SĄ LUDZIE, którzy swoją społeczną pracą tworzą historię szczecińskiego sportu. Jednym z nich jest **Władysław Wanag** pracownik Zarządu Portu Szczecin, od 36 lat związany z MKS Pogoń. Do Szczecina przyjechał w 1946 r., studiował na Akademii Handlowej, a od 1950 r. rozpoczął pracę w ówczesnym CZPWDPN (dzisiejszy Węglokoks). Z dniem 1 stycznia 1950 powołany został Zespół Portowy Szczeci — Świnoujście i w tym samym roku w przedsiębiorstwie powstało Koło Sportowe Kolejarz — zaczątek przyszłego klubu.

— DO społecznej pracy namówili mnie L. Kosobudzki i F. Gawroński, pierwszy prezes klubu — mówi p. Wanag.

Dotychczasowa moja praca zawodowa jak też społeczna zamknęła się w obrębie tych dwóch instytucji. W pracy rozpoczynałem od rachmistrza, kierownika rachuby, a dzisiaj jestem kierownikiem działu ZPS. W społecznej działalności byłem skarbnikiem i sekretarzem Koła Sportowego Kolejarz, w Pogoni wiceprezesem ds. organizacyjno-sportowych, a w 1967 r. ówczesny przewodniczący PWRN M. Łempicki oddelegował mnie do pracy w klubie na stanowisko prezesa urzędującego klubu.

Z nazwiskiem tym wiążę, mówi W. Wanag, wiele wspomnień osobistych. Był to wielki entuzjasta sportu i moralny opiekun klubu, M. Łempicki mimo wielu obowiązków zawodowych nie opuścił żadnego meczu rozgrywanego w Szczecinie. Chętnie towarzyszył nawet drużynie na wyjazdach, bardzo pomagał nam w sprawach finansowych, inwestycyjnych i organizacyjnych.

Funkcję prezesa piastowałem przez siedem kolejnych lat aż do roku 1974. Do dzisiaj jestem w zarządzie klubu, jednak spotykam tam coraz mniej dawnych znajomych, przychodzimy tam coraz rzadziej. Czasy się zmieniły, ciągnie swoją opowieść pan Władysław. Moje pierwsze lata sportowej działalności nie należały do łatwych, ale z przyjemnością do nich wracam. Lata 50 charakteryzowały się ogromnym zaangażowaniem niewielu jeszcze działaczy społecznych. Nie było przecież sprzętu, bazy sportowej, a pierwsze mecze piłkarskie rozgrywaliśmy na stadionie przy ul. Kordeckiego. Obiektu Pogoni jeszcze nie było. Załoga portu budowała przystań żeglarską i boisko przy ul. Twardowskiego. Piłkarze początkowo grali w A klasie a od 1953 r. w II lidze. Pierwszymi trenerami byli: Chrostek, Z. Czyżewski, M. Matyas, F. Krygier. W 1958 r. drużyna była już w II lidze, a w rok później w pierwszej.

NIE ograniczaliśmy się tylko do piłki nożnej — ciągnie W. Wanag. W klubie mieliśmy 16 dyscyplin m. in. piłka siatkowa mężczyzn i kobiet, lekkoatletyka, żeglarstwo, zapasy, łucznictwo, tenis stołowy i ziemny, pływanie, wioślarstwo (słynne regaty przy Wałach Chrobrego), piłka ręczna kobiet i mężczyzn, piłka koszykowa, szachy. Kilka sekcji to czołowe drużyny kraju, w pozostałych sport uprawiano rekreacyjnie dla przyjemności. Proszę sobie wyobrazić ilu wtedy było działaczy sportowych. Przy KS Pogoń istniało Koło Sympatyków liczące ok. 3 tys. członków. Celem istnienia koła było krzewienie i umasowienie sportu oraz wf wśród dorosłych i młodzieży, urządzanie imprez, dbałość o kulturę sportową wśród kibiców.

MOŻE to wydawać się dzisiaj trochę śmieszne, ale za swój największy sukces w długoletniej pracy społecznej uważam zajęcie

przez Koło Sportowe Kolejarz pierwszego miejsca w kraju uzyskane w zdobywaniu odznaki Sprawny do Pracy i Obrony. Pamiętam, że podczas zbierania dokumentacji przed jej wysłaniem do stolicy pracowaliśmy z kolegami z niewielkimi przerwami przez trzy doby. Człowiek wtedy nie liczył się z czasem, nikogo nie trzeba było prosić nawoływać, obiecywać. Każdy chciał czymś się wykazać. Podczas społecznej pracy niejednokrotnie mieliśmy różne zdania, ale kiedy przyszło do konkretów tworzyliśmy jeden zespół.

To, że MKS Pogoń jest dzisiaj największym klubem na Pomorzu Zachodnim, odnosi sukcesy, zawdzięczamy wielu bezimiennym działaczom m. in. pracownikom ZPS. Jest tam też cząstka mojej pracy. Znaczek Pogoni noszę cały czas w klapie marynarki. Jest to symbol, który przypomina mi moje młode lata i 36-letnią działalność sportową.

Pa.

Puchar WFS dla Dragona

NIEDAWNO w Nowielicach odbyło się posiedzenie zarządu LKS Dragon z udziałem wszystkich zawodników. Okazja ku temu sprzyjała, gdyż wyniki sportowców klubu, szczególnie jeźdźców sprawiły, że niewielkie Nowielice stały się sławne na stadionach hipicznych kraju i Europy.

Sekcja jeździecka w ub. roku zdobyła Klubowy Puchar Polski, a w tym na Międzynarodowych Mistrzostwach Polski WKKW zawodnicy klubu zajęli pierwsze, trzecie i piąte miejsce.

W dowód uznania prezes Wojewódzkiej Federacji Sportu Cz. Aszkiełowicz, który był obecny na posiedzeniu zarządu wręczył puchar WFS oraz nagrody pieniężne.

Prezes zapewnił, że w ramach dodatkowych dotacji na działalność klubu, a także dobrze pracującego już tam od roku Ośrodka Przygotowań Olimpijskich przyznane będą dodatkowe środki finansowe. Przeznaczone one powinny być nie tylko dla sekcji jeździeckiej, lecz także na budowę boiska sportowego i dofinansowanie sekcji piłki nożnej.

Wieści z kortów

NAJMŁODSI szczecińscy tenisiści z SKT pracowicie spędzają wakacje jeżdżąc z turnieju na turniej. W ogólnopolskich zawodach w Żywcu Kasia Bednarek i Iza Mosbauer dotarły do ćwierćfinału, zaś Przemek Siewiński zajął trzecie miejsce po przegranym półfinale ze zwycięzcą turnieju Bartłomiejem Kuchlą 2:6, 2:6.

Obecnie młodzież SKT przebywa w Katowicach, gdzie na kortach Baildonu trwa Ogólnopolski Turniej Klasyfikacyjny Juniorów Młodszych. Przemek Siewiński, Arek Pacek i Kasia Bednarek zakwalifikowali się do II rundy.

TYMCZASEM na kortach przy al. Wojska Polskiego trwają przygotowania do turnieju o puchar prezesa OZT (w kategorii kobiet i mężczyzn). Turniej odbędzie się w dniach 8—10 bm., zgłoszenia są przyjmowane do 7 bm.

Natomiast w dniach 15—18 bm. na kortach SKT rozegrany zostanie turniej w ramach rozgrywek o Grand Prix Szczecina. Zgłoszenia — do 13 bm. (jas)

Na Spartakiadzie Młodzieży w Lesznie

Sukces torowców i trenera W. Matusiaka

ZAKOŃCZYŁY SIĘ konkurencje w ramach Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży w kolarstwie torowym, które odbyły się w Lesznie. Piękny sukces odnotowała reprezentacja Szczecina zajmując pierwsze miejsce w kraju w klasyfikacji drużynowej. W punktacji klubowej również zwyciężyli młodzi sportowcy szczecińskiego klubu GKS Arkonia przed Agromelem z Torunia i Bronią Radom.

Zawodnicy Arkonii, podopieczni trenera Wojciecha Matusiaka zdobyli ogółem 56 pkt. (WLKS Gryf nie punktował). Jest to niespodzianka in plus, gdyż nikt nie wróżył im takiego sukcesu. W Kaliszu srebrne medale zdobyli: M. Szczęśniak w sprincie i na 1 km. A. Sieradzki — 3 km na dochodzenie. Ten sam zawodnik wywalczył brąz w wyścigu drużynowym, a R. Kosnecki w sprincie.

Cała młodzież kolarska to wychowankowie czołowego niegdyś szosowca, a także torowca W. Matusiaka, który jako szkoleniowiec święci swoje pierwsze sukcesy trenerskie. Fanie Wojtku oczekujemy dalszych i życzymy powodzenia w pracy. Również wkład w niewątpliwy sukces ma B. Pruski, który trenował od początku A. Sieradzkiego. Zawodnik ten od niedawna jest członkiem GKS Arkonia.

Wyniki tegorocznej spartakiady być może sprawią, że nareszcie w Szczecinie powstanie drugi konkurencyjny klub dla Gryfa. Zdrowa rywalizacja zawsze daje doskonałe rezultaty nie tylko sportowe.

Pa

MEDALIŚCI OSM w Lesznie wraz z trenerem.

Dziś o godz. 17

Arkonia gra w PP

DZIŚ o godz. 17 Arkonia rozegra mecz z Olimpią Poznań. Spotkanie na stadionie w Lasku Arkońskim jest rozgrywane w ramach Pucharu Polski.

Tytuły mistrzowskie AZS

PODCZAS regat z okazji 90-lecia Kaliskiego Towarzystwa Wioślarskiego odbyły się mistrzostwa PZTW. Dwa tytuły mistrzowskie zdobyły osady szczecińskiego AZS: Maciej Galant i Andrzej Dornhardt oraz Grzegorz Balcewicz i Paweł Rowicki. W biegu jedynek wygrał Paweł Hejna.

Jesienna runda rozgrywek piłkarskiej ekstraklasy

Kto z kim Kiedy i gdzie?

12 SIERPNIA

GKS Katowice — Górnik Zabrze
Widzew Łódź — Śląsk Wrocław
Lechia Gdańsk — Górnik Wałbrzych
Radomiak Radom — Bałtyk Gdynia
Wisła Kraków — ŁKS Łódź
Ruch Chorzów — Zagłębie Sosnowiec
Lech Poznań — POGOŃ
Motor Lublin — Legia Warszawa

15 SIERPNIA

Górnik Z. — Motor
Legia — Lech
POGOŃ — Ruch
Zagłębie — Wisła
ŁKS — Radomiak
Bałtyk — Lechia
Górnik W. — Widzew
Śląsk — GKS

19 SIERPNIA

Legia — Górnik Z.
Motor — Śląsk
GKS — Górnik W.
Widzew — Bałtyk
Lechia — ŁKS
Radomiak — Zagłębie
Wisła — POGOŃ
Ruch — Lech

25 SIERPNIA

Górnik W. — Motor
Śląsk — Górnik Z.
Lech — Wisła
POGOŃ — Radomiak
Zagłębie — Lechia
ŁKS — Widzew
Bałtyk — GKS
Ruch — Legia

2 WRZEŚNIA

Legia — Śląsk
Górnik Z. — Górnik W.
Motor — Bałtyk
GKS — ŁKS
Widzew — Zagłębie
Lechia — POGOŃ
Radomiak — Lech
Wisła — Ruch

8 WRZEŚNIA

ŁKS — Motor
Bałtyk — Górnik Z.
Górnik W. — Śląsk
Ruch — Radomiak
Lech — Lechia
POGOŃ — Widzew
Zagłębie — GKS
Wisła — Legia

16 WRZEŚNIA

Lechia — Górnik W.
Śląsk — Bałtyk
Górnik Z. — ŁKS
Motor — Zagłębie
GKS — POGOŃ
Widzew — Lech
Legia — Ruch
Radomiak — Wisła

23 WRZEŚNIA

POGOŃ — Motor
Zagłębie — Górnik Z.
ŁKS — Śląsk
Bałtyk — Górnik W.
Wisła — Lechia
Ruch — Widzew
Lech — GKS
Radomiak — Legia

30 WRZEŚNIA

Legia — Bałtyk
Górnik W. — ŁKS
Śląsk — Zagłębie
Górnik Z. — POGOŃ
Motor — Lech
GKS — Ruch
Widzew — Wisła
Lechia — Radomiak

7 PAŹDZIERNIKA

Ruch — Motor
Lech — Górnik Z.
POGOŃ — Śląsk
Zagłębie — Górnik W.
ŁKS — Bałtyk
Radomiak — Widzew
Wisła — GKS
Lechia — Legia

21 PAŹDZIERNIKA

Legia — ŁKS
Bałtyk — Zagłębie
Górnik W. — POGOŃ
Śląsk — Lech
Górnik Z. — Ruch
Motor — Wisła
GKS — Radomiak
Widzew — Lechia

4 LISTOPADA

Radomiak — Motor
Wisła — Górnik Z.
Ruch — Śląsk
Lech — Górnik W.
POGOŃ — Bałtyk
Zagłębie — ŁKS
Lechia — GKS
Widzew — Legia

11 LISTOPADA

Legia — Zagłębie
ŁKS — POGOŃ
Bałtyk — Lech
Górnik W. — Ruch
Śląsk — Wisła
Górnik Z. — Radomiak
Motor — Lechia
GKS — Widzew

18 LISTOPADA

Widzew — Motor
Lechia — Górnik Z.
Radomiak — Śląsk
Wisła — Górnik W.
Ruch — Bałtyk
Lech — ŁKS
POGOŃ — Zagłębie
GKS — Legia

25 LISTOPADA

Legia — POGOŃ
Zagłębie — Lech
ŁKS — Ruch
Bałtyk — Wisła
Górnik W. — Radomiak
Śląsk — Lechia
Górnik Z. — Widzew
Motor — GKS

PIĄTEK, 3 SIERPNIA

DZIŚ:
Lidii, Augusta
JUTRO:
Dominika, Protazego

POGODA

ZACHMURZENIE duże. Miejscami słabe opady deszczu. Temperatura od 20 do 23 stopni. Wiatry słabe, zmienne.

DZIŚ rano w Szczecinie ciśnienie wynosiło 1019 hPa (764 mm Hg). W ciągu dnia spadek ciśnienia.

TEATRY

NIECZYNNE.

KINA

DELFIN (tel. 468-78) „Niebiańskie dni" g. 16, 18, 20, USA. 1. 15; sobota i niedziela: g. 18, 20); „Przygody Ali Baby i 40 rozbójników" g. 10, 12.30, 15, radz., 1. 12; **COLOSSEUM** (tel. 458-18) „Komandosi z Nawarony" g. 17.30, ang. 1. 15; „Najlepszy kumpel" g. 20, 22, USA, 1. 18 (piątek, sobota i niedziela); **KOSMOS** (tel. 380-03) piątek i sobota: „Na granicy" g. 9, 11.15, 13.30, 16, 18.15, USA, 1. 18; „Najlepszy kumpel" g. 21, USA, 1. 18; niedziela: g. 21; „A stawką jest śmierć" g. 9, 11, 13, 15, 17, 19, fr., 1. 18; **BAŁTYK** (tel. 733-35) sobota i niedziela: „Błękitna pletwa" g. 15.45, austral.; „Seksmisja" g. 17.15, 19.30, pol., 1. 15; **OGRODOWE** — „Hair" g. 21.30, USA, 1. 15 (piątek, sobota i niedziela); **POLONIA** (tel. 221-834) „Dziki konik Ryn" g. 15, CSRS; „Zemsta różowej pantery" g. 16.30, 18.30, ang., 1. 12; sobota i niedziela: „Dziki konik Ryn" g. 11; „Reksio terapeuta" g. 13, pol.; „Zemsta różowej pantery" g. 14, 16.30, 18.30, ang., 1. 12; **PIONIER** (tel. 475-02) piątek i sobota: „Akademia pana Kleksa" g. 9.30, 12.30, pol., cz. I; cz. II o g. 11 i 14; „Saint Jack" g. 15.30, 17.45, 20, USA, 1. 18; niedziela: „Saint Jack" g. 15.30, 17.45, 20; **HETMAN** (Pomorzany) piątek: „Drogi chłopiec" g. 16, radz.; „1941" g. 17.30, USA, 1. 15; niedziela: „Colargol i cudowna walizka" g. 12; „1941" g. 13, 15; **DERBY** (kino letnie) „Gangsterzy szos" g. 21.30, kanad. (piątek, sobota i niedziela); **MARS** — piątek i sobota: „Akademia pana Kleksa" g. 16, pol., cz. II; „Chiński syndrom" g. 18, 20.30, USA, 1. 15; niedziela: g. 17, 19.30; **ZAMEK** (kino studyjne) „Powrót do domu" g. 17, 19.30, USA, 1. 15; sobota i niedziela: g. 16; w sobotę o g. 15 — Zestaw bajek; niedziela: g. 11.30, 13; **SZMARAGDOWE** (Zdroje) niedziela: „Seksmisja" g. 15, 17.15, 19.30, pol., 1. 15; **PRZYJAŹŃ** (Dąbie) „Zemsta różowej pantery" g. 15, 17, ang., 1. 12; „Gniazdo złoczyńców" g. 19, rum., 1. 18; **BAJKA** (Police) sobota i niedziela: „Hair" USA, 1. 15; „Jeździec bez głowy" radz.; **BIAŁY ŻAGIEL** (Trzebież) niedziela: „Czwartki ubogich" pol., 1. 18; „Muppety jadą do Hollywood" ang.; **ZATOKA** (Nowe Warpno) niedziela: „Wejście smoka" USA, 1. 18; „Wielka podróż Bolka i Lolka" pol.; **JUTRZENKA** (Chojna) piątek i niedziela: „Czwarki ubogich" pol., 1. 18; **WISŁA** (Goleniów) niedziela: „Wspomnienia ze starego Pekinu" ChRL, 1. 18; „Imperium kontratakuje" USA, 1. 12; **WENUS** (Goleniów) „Zajęcie tymczasowe" jug., 1. 12 (piątek, sobota i niedziela); **GRYF** (Gryfino) niedziela: „Cena strachu" USA, 1. 18; **ROBOTNIK** (Pyrzyce) piątek i niedziela: „Duch" USA, 1. 15; „Ostatnia gonitwa" jug.; **INA** (Stargard) piątek i niedziela: „Ja cię trzymam, tymnie trzymasz za brodkę" fr., 1. 12; **DAR** (Stargard) „Butch Cassidy i Sundance Kid" USA, 1. 15; „39 stopni" ang., 1. 12 (piątek, sobota i niedziela); **CUKROWNIK** (Stargard) niedziela: „Dziedzictwo" ang., 1. 18; „Przygoda arabska" ang.

PORANKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY (niedziela)

KORAB — „Niespodzianka" g. 11, 12; „Unkas, ostatni Mohikanin" g. 13; **BAŁTYK** — „Małpie figle" g. 14,45; **POLONIA** — „Dziki konik Ryn" g. 11; „Reksio terapeuta" g. 13; **PIONIER** — „Akademia pana Kleksa" g. 9.30, 12.30, cz. I; g. 11, 14, cz. II; **HETMAN** — „Colargol i cudowna walizka" g. 12; **SZMARAGDOWE** — „Władca pustyni" g. 14; **PRZYJAŹŃ** — „Przygody na dwóch kółkach" g. 14; **BAJKA** — „Słoń z indyjskiej dżungli"; **BIAŁY ŻAGIEL** — „Wakacje z duchem"; **ZATOKA** — „Pies, który śpiewał"; **MARS** — „Samolub" — g. 11.

REPERTUAR KIN na podstawie informacji OPRF.

WYSTAWY

MUZEUM — STAROMŁYŃSKA 27 — Sztuka polska XX-lecia międzywojennego; Władztwo książąt pomorskich; Sztuka Pomorza Zachodniego XII—XVII w.; Stare srebra; Dawna porcelana; Grafika polska XIX w. — g. 9—15.30; **STAROMŁYŃSKA 1** — Polskie malarstwo współczesne; My i nasz czas — g. 9—15.30; **WAŁY CHROBREGO 3** — Polska nad Bałtykiem przed 1000 lat; Przyroda morza; Instrumenty i pomoce nawigacyjne; Urządzenia i mechanizmy statków morskich; Gospodarka morska na Pomorzu Zachodnim 1945—1970; Okręt w sztuce; Dawna kultura ludowa na Pomorzu Zachodnim; Kultura Afryki Zachodniej; Fetysze gwoździowe plemienia Bakongo (Zaïr); Długa podróż do kraju Dogonów — g. 9—15.30; **PLAC RZEPICHY** — Oddział historii miasta; Dzieje Szczecina od X wieku do współczesności; Nasz Szczecin — dokumenty 35-lecia; Początki szkolnictwa średniego w Szczecinie — pamięci pani dyr. Janiny Szczerskiej — g. 9—15.30; **ZAMEK BWA** — Współcześni graficy radzieccy — g. 10—18; XII Festiwal Polskiego Malarstwa Współczesnego — g. 10—18.
MUZEA w sobotę i niedzielę czynne w g. 10—16.

DYŻURY

SZPITALE
CHIR. DZIECIĘCA — Wojciecha 7; CHIR. DOROSŁYCH — Arkońska; WEWN., GINEKOLOGIA, POŁOŻNICTWO — rejonowe.
PRZYCHODNIE
DZIECIĘCA — ul. Wojciecha 7 — g. 20—8; DOROSŁYCH — al. Jedności Narodowej 12 — g. 19—7; STOMATOLOGICZNA — al. Jedności Narodowej 12 — g. 20—7; ul. Nad Odrą 20 — g. 8—18.
SOBOTA
CHIR. DZIECIĘCA — Unii Lubelskiej (dyżur ogólny); DYŻUR OPARZEŃIONY — Wojciecha 7; CHIR. DOROSŁYCH — Unii Lubelskiej; WEWN., POŁOŻNICTWO, GINEKOLOGIA — rejonowe.
PORADNIE: ogólne, dziecięce i stomatologiczne — czynne w sobotę w g. 7.30—15 w następujących przychodniach: Kadłubka 2, Powstańców Wlkp. 68, Staromłyńska 26, Jedności Narodowej 12, Abramowskiego 9, Ku Słońcu 12, Woj. Polskiego 72, Nad Odrą 26; **Poradnia dla kobiet:** Jedn. Narodowej 12; **Poradnia dermatologiczna** — Henryka Pobożnego 4; **Przychodnia specjalistyczna nr 2** — Jedności Narodowej (wejście od M. Buczka).
GABINET OKULISTYCZNY — Jedności Narodowej 12 (wejście od M. Buczka).
ZDROJE — Bat. Chłopskich 36 — g. 8—15.
PRZYCHODNIE DYŻURUJĄCE
DZIECIĘCA — Wojciecha 7 — całą dobę; DOROSŁYCH — Jedności Narodowej 12 — całą dobę; STOMATOLOGICZNA — Jedności Narodowej 12 — całą dobę; NAD ODRĄ 18 — całą dobę (w tym gabinet zabiegowy).
NIEDZIELA
CHIR. DZIECIĘCA — Wojciecha 7; CHIR. DOROSŁYCH — III Pomorzany; WEWN. + POŁOŻNICTWO + GINEKOLOGIA — rejonowe.
Przychodnie dyżurujące te same co w sobotę.
APTEKI (piątek, sobota, niedziela)
WYZWOLENIA 11 — tel. 422-46 (dod. odtrutki); WOJSKA POLSKIEGO 134 — tel. 749-00; STOŁCZYN, Nad Odrą 20 — tel. 239-422; DĄBIE, Gryfińska ZDROJE, Bat. Chłopskich 54 — tel. 612-573.
Apteki czynne w sobotę w g. 8—15.30: Ku Słońcu 43 — tel. 741-84; Dębogórska 10 — tel. 479-52, i od g. 8—18: Lelewela 1 — tel. 726-24.
INFORMACJE
KOLEJOWA — pociągi odjeżdżające — tel. 935 i 933; Pociągi przyjeżdżające — tel. 934.
SŁUŻBA ZDROWIA — tel. 425-25 i 446-46 — g. 7.30—17.
OŚRODEK DOSKONALENIA KADR MEDYCZNYCH — tel. 777-60 — g. 8—13 (piątek).
USŁUGOWA — tel. 428-14 — g. 9—13 (piątek).
RUCH STATKÓW — tel. 951.
POGOTOWIA
RATUNKOWE — tel. 999; MO — tel. 997; STRAŻ POŻARNA — tel. 998; DROGOWE — tel. 981; SPÓŁDZIELCZE — tel. 982; ELEKTROWNI — tel. 991; GAZOWE — tel. 992; WODNO-KANALIZACYJNE — tel. 994; LOKATORSKIE — tel. 986.
STACJE BENZYNOWE
CZYNNE CAŁĄ DOBĘ: Mickiewicza, Kadłubka (taxi), Ku Słońcu, Eskadrowa, Chopina, Kopernika. Pozostałe stacje czynne w godz. 6—21.
SOBOTA
Stacje całodobowe te same co w piątek.
Od g. 7 do 15: 1 Maja, Kolumba, Goleniowska.
Od g. 12 do 20: Mazurska, Eskadrowa, Somosierry.
NIEDZIELA
Stacje całodobowe te same co w piątek.
Od g. 7 do 15: Wojska Polskiego, Strzałowska Cukrowa.
Od g. 12 do 20: Sikorskiego, Granitowa.
Stacje Obsługi PP „Polmozbyt" czynne w sobotę w g. 6—14: Mieszka I 65, Smolańska 11, pl. Orła Białego 10.
POGOTOWIE RTV WPHW czynne w sobotę w g. 8—13: **TV czarno-biała** — Wyszyńskiego 25 — tel. 356-96; **TV kolor** — Wyszyńskiego 5 — tel. 359-55.
BANK PKO — al. Niepodległości 40 — czynny w sobotę w g. 9—13.
DELIKATESY (niedziela)
AL. WOJSKA POLSKIEGO 52 — g. 9—13; AL. WYZWOLENIA 6 — g. 13—17.

TELEWIZJA

PROGRAM I
17.20 Wiadomości. 17.30 Film bułg. — „Rosyjski konsul" (2). 18.40 „Wieczorem u Kramerów". 19 Dobranoc. 19.10 Rep. „Smak miodu". 19.30 Dziennik. 20 Monitor rządowy. 20.30 W starym kinie — „Asfaltowa dżungla" — film USA. 22.20 Komentarze. 22.35 Żniwa 84. 22.50 Film dokum. — „Kochankowie z Debna". 23.15 Żniwa 84.
PROGRAM II
17.25 J. angielski. 17.55 J. rosyjski. 18.30 Kronika (lok.). 19 Magazyn wędkarski. 19.20 Przeboje Dwójki. 19.30 Dziennik. 20 Za kierownicą. 20.15 Krajobrazy kultury. 20.45 Muzyka małego ekranu. 21.15 Wydarzenia. 21.30 Gość letniego studia Dwójki. 21.45 Na Ziemi Słupskiej z Łodzi rodem. 22.15 Film pol. — „Kochankowie z Marony".
SOBOTA
8.30 Tydzień na działce. 9 Teleferie. 10 Sztuka „Niemcy". 11.40 „O żywieniu". 12 Podróże bez biletu — „Praga". 12.45 Pr. rozrywkowy TV CSRS. 13.15 Poradnik rolniczy. 13.45 TV koncert życzeń. 14.15 „Na barykadach powstania". 14.45 Hobby. 15.15 Wiadomości. 15.30 Pr. dla niesłyszących. 16 Film TVP „Droga". 17 Dni Przyjaźni Młodzieży Polskiej i Radzieckiej. 18.10 Losowanie Dużego Lotka. 18.20 Pegaz. 19 Dobranoc. 19.10 Z kamerą wśród zwierząt. 19.30 Dziennik 20 Film TVP „Dzień czwarty". 21.20 Sport. 22.05 Żniwa 84. 22.10 Na żywo. 22.45 Widowisko rozrywkowe — „Sabat w podróży". 23.05 Ang. film sensacyjny — „Warto było zobaczyć".
PROGRAM II
10 Film TVP — „Dzień czwarty". 16.30 Wiadomości. 16.40 Wideoteka. 17.10 „Gorąca linia". 17.40 „Na deptaku w Ciechocinku". 18.30 Kronika (lok.). 19 „Świat malarskiego płótna". 19.30 Dziennik (dla niesłyszących). 20 „1500 sekund wielkiego sportu". 20.30 Lato z melodią i piosenką. 21.05 „Muzeum Czartoryskich". 21.30 Film pol. — „Anatomia miłości". 22.55 Jazz w „Akwarium".
NIEDZIELA
7.05 i 7.25 TTR. 7.45 Magazyn wiejski. 8.20 Magazyn rolniczy. 9 Teleranek. 10.15 Kazimierz 84. 10.30 „Zabawa w teatr". 11 Wielkie wyprawy w Himalaje. 11.50 „7 anten". 12.50 Kraj za miastem. 13.15 TV koncert życzeń. 14 Z filmoteki 40-lecia — „Buzkupin". 14.45 „Galeria 36 milionów". 15.15 Wiadomości. 15.30 Film CSRS — „Cichy pokoik". 17.05 Krajobraz Polski. 17.45 TV Lista Przebojów. 17.55 Kulisy wielkiej polityki — Jacqueline Kennedy. 18.25 Antena. 19 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20 Film. 21.20 Sportowa niedziela. 21.50 Przegląd międzynarodowy. 22.25 Pr. rozrywkowy — „Uwaga, debiut".
PROGRAM II
9.10 Film dla niesłyszących. 10.30 Pr. wojskowy — „Szlakiem II Armii". 16 Wiadomości. 16.10 Finał przebojów Dwójki. 16.50 „Jutro poniedziałek". 17.20 Kino Oko. 18.10 Film USA — „Ojciec Murphy". 19 Pr. o Włodzimierzu Tetmajerze. 19.30 Dziennik (dla niesłyszących). 20 Studio sport. 20.45 Pr. muzyczny. 21.30 „Z pamiętnika szolonej gospodyni". 21.45 Sensacje XX wieku. 22.15 Film TV CSRS — „Szpital na peryferiach". UWAGA: TV zastrzega sobie zmiany w programie.
PROGRAM BERLIŃSKI
PROGRAM I
14 Film radz. — „Telegram". 15.30 Uwaga — rock! 16.20 Przegląd. 16.45 Gimnastyka. 17 Wiadomości. 17.15 Widowisko dla dzieci. 17.45 Film TV CSRS — „Depesza z Usti". 18.50 TV dziecięca. 19 Kalejdoskop zwierząt. 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Film fr. — „Zakochany d'Artagnan. 21 Film rum. — „Baron". 22.55 Kronika. 23.10 Jazz 84. 0.10 Wiadomości.
PROGRAM II
17.45 Wiadomości. 17.50 TV dziecięca. 18 „Wielka podróż na Kubę". 18.55 Wiadomości. 19 Koncert życzeń. 20 Film radz. — „Przed Urzędem Stanu Cywilnego". 21.15 Studio Halle. 21.30 Kronika. 22 Film pol. — „Życie Franciszka B."
SOBOTA
PROGRAM I
9.25 Kronika. 10 Widowisko dla dzieci. 10.30 Film TV NRD — „Połowy ryb". 11.35 „Dzień na Zachodzie". 11.50 Wiadomości. 12 Studio Halle. 13 Film radz. — „Kiedy się kocha...". 14.10 Wiadomości. 14.20 Widowisko dla dzieci. 16 Program z Rostocku. 17 „Turniej Czarnego Rycerza". 17.30 Wiadomości. 17.40 Sport. 18.50 TV dziecięca. 19 Film TV CSRS — „Długi, biały ślad". 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Film ang. — „Campino, „Raj". 21.25 Program rozrywkowy. 22.55 Kronika. 23.10 Program rozrywkowy.
PROGRAM II
13.30 Międzynarodowe wyścigi motocyklowe. 17.15 Program dla niesłyszących. 17.45 Wiadomości. 17.50 TV dziecięca. 18 Film TV bułg. — „Delta 13 zgłoś się". 18.55 Wiadomości. 19 „Na małe pół godziny". 19.30 Spotkanie w kinie. 20 Film wł. — „Dorożka nr 13". 21.30 Kronika. 22 Dc. filmu „Dorożka nr 13".
NIEDZIELA
PROGRAM I
9.25 Kronika. 10 i 10.30 Widowiska dla dzieci. 11 Festiwal Młodzieży NRD. 12 Spotkanie w kinie. 12.40 Syberyjskie impresje filmowe. 12.50 Wiadomości, kronika. 13 Program muzyczny. 14.30 Film TV NRD — „Dżokej Monika". 15.30 Widowisko dla dzieci. 16 Koncert życzeń. 17 Wiadomości. 17.10 Sport. 18.50 TV dziecięca. 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 „Obrońca ma głos". 21.15 Melodie Kalmana. 22.35 Kronika.
PROGRAM II
14 Międzynarodowe wyścigi samochodowe. 15.30 „Cyrk przyjeżdża". 16.35 Radz. film dla dzieci. 17.45 Wiadomości. 17.50 TV dziecięca. 18 Film TV CSRS — „Wakacje z Poldą". 18.55 Wiadomości. 19 Sport. 20 Film jap. — „Nauczycielka". 21.30 Kronika. 22 Film koreański — „Ściśle tajne".

RADIO

PROGRAM I
WIADOMOŚCI: 14, 16, 18, 19, 20, 22, 23.
14.05 Magazyn muzyczny „Rytm". 14.55 Pięć minut o książce. 16.05 Problem dnia. 16.15 Bank przebojów. 17 Muzyka i Aktualności. 17.25 Gitara, banjo, i... country. 18.05 Gorący temat. 18.15 W poszukiwaniu ulubionej melodii. 19.20 Mini-recital. 19.30 Radio dzieciom. 20.10 Koncert życzeń. 20.40 Wiersze dla ciebie. 21.05 Kronika sportowa. 21.15 Muzyka baroku. 22.25 Repetycje z jazzu polskiego. 23.10 Panorama świata. 23.25 Dyskoteka przed sobotą.
PROGRAM II
WIADOMOŚCI: 17, 21.05, 0.50.
14 „Maszkary". 14.10 Nowości krajowej fonografii. 15 Pamiętniki i wspomnienia. 15.10 Ze skarbnicy pieśni polskiej. 15.30 Folklor na mapie świata. 15.55 Miniatura literacka. 16 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy. 17.05 Felieton. 17.15 Dziennik. 17.20 Magazyn naukowy. 17.40 Szczecińskie nagrania. 18.03 Koncert życzeń. 18.30 Klub Stereo. 19.30 Wieczór w filharmonii. 21.10 Wieczorne refleksje. 21.15 Śpiewają po latach. 21.30 Literatura i muzyka. 21.35 Teatr PR — „Widok na Forum Romanum". 22.10 Słuchajmy razem. 23 „Blisko domu". 23.20 Inspiracje literackie w muzyce. 24 „Blues on top of blues". 0.45 Miniatura literacka.
PROGRAM III
14 Lato w filharmonii. 15.05 Wakacje na dwóch kółkach. 15.10 Rock po polsku. 15.45 Mag. motoryzacyjny. 16 Zapraszamy do Trójki. 17.30 Polityka dla wszystkich. 18.05 Informacje sportowe. 19 „Sława i chwała". 19.30 Trochę swinga... 19.50 W powstańczej Warszawie. 20 Musicale, musicale. 20.45 „Przecena hierarchii". 21.20 Trzy kwadranse jazzu. 22.15 Śpiewać poezję. 22.45 Audycja literacka. 23 Zapraszamy do Trójki. 23.50 „Jednorożec".
PROGRAM IV
WIADOMOŚCI: 16, 19.30, 23.50.
14.45 Dla młodych słuchaczy — Między nami. 15.15 „Telemach w dżinsach". 15.35 Muzyczne lato nastolatków. Lektury nastolatków. 16.05 Instrumentarium muzyki rozrywkowej. 16.35 Widnokrąg. 17.05 Koncerty instrumentalne. 18 Magazyn moje hobby. 18.20 Muzyczne hobby. 18.40 Studio ekspertów. 19.40 Sekrety listów. 19.55 O twórczości dla dzieci. 20.20 Wieczór muzyki i myśli. 22 Na skrzydłach pieśni. 22.50 Lektury Czwórki. 23 Człowiek i nauka. 23.20 Muzykoterapia. 23.55 Kalendarz radiowy.
SOBOTA
PROGRAM I
WIADOMOŚCI: 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 14, 16, 17, 19, 20, 22, 23.
8.10 Obserwacje Krystyny Zielińskiej. 8.40 Żołnierski zwiad. 9 Lato z radiem. 9.30 Radio kierowców. 11.30 „Hrabia Monte Christo". 12.30 Muzyka folklorem malowana. 12.45 Rolniczy kwadrans. 14.05 Magazyn muzyczny „Rytm". 16.05 Merkuriusz rządowy. 16.30 Koncert życzeń. 17.25 Alkoholizm, alkohol. 17.30 Muzyka z filmoteki. 18 „Matysiakowie". 18.30 Granie jak z nut. 19.20 Mini-recital. 19.30 Radio dzieciom. 20.10 Przy muzyce o sporcie. 21.05 Tygodnik kulturalny. 21.25 Pół tuzina atrakcji muzycznych. 22.25 Na rockową nutę. 23.25 Zaproszenie do tańca.
PROGRAM II
WIADOMOŚCI: 6, 8, 13, 17, 20.50, 0.50.
8.05 Naszym zdaniem. 8.10 Przeboje stare jak świat. 8.30 Poranna serenada. 9 Erskine Caldwell — „Blisko domu". 9.20 Przeboje 40-lecia. 9.50 „Maszkary". 10 Godzina melomana. 11 Zawsze po jedenastej. 11.10 Kabareton Dwójki. 11.30 Tydzień w stereo. 12 Sztafeta orkiestr radiowych. 12.25 W strone jazzu. 13.30 Album operowy. 14 Andrzej Piwowarczyk. 14.10 Gwiazdozbiór. 16 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy. 17.05 Felieton. 17.15 Dziennik. 17.20 Gawęda mistrza Waleriana. 18 Ze światowej estrady. 18.10 Tydzień na Zachodnim Wybrzeżu. 18.30 Muzyczna galeria Dwójki. 19.20 Miniatura literacka. 19.30 Wieczór w filharmonii. 21 Śpiewają po latach. 21.30 „Literatura i muzyka" — Nagranie wieczoru. 21.35 Teatr PR. 22.10 Lista przebojów. 23 „Blisko domu". 23.20 Studio Stereo zaprasza. 0.45 Miniatura literacka.
PROGRAM III
8.30 „Spadek na życzenie". 9.20 Mała poranna muzyka. 10 „Sława i chwała". 10.30 Złote lata swinga. 11 Nie czytaliście — to posłuchajcie. 11.15 Wokół muzyki latynoskiej. 11.50 „W powstańczej Warszawie". 12.05 W tonacji Trójki. 13 „Spadek na życzenie". 13.10 Powtórka z rozrywki. 14 Lato w filharmonii. 15.05 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville. 15.45 Podróże reporterów. 16 Zapraszamy do Trójki. 18.05 Informacje sportowe. 19 „Nasza Polska reporterska". 19.40 Trochę swinga... 19.50 „W powstańczej Warszawie". 20 Lista przebojów. 22.15 Teatrzyk „Zielone Oko". 22.30 Zespół „Kombi". 23 Zapraszamy do Trójki.
PROGRAM IV
WIADOMOŚCI: 7, 12.05, 16, 19.30, 23.50.
7.06 Kalendarz radiowy. 7.15 Dookoła świata. 7.30 Orkiestra Stana Getza. 7.40 J. angielski. 7.55 Muzyczny suplement. 8.10 Człowiek w swoim „M". 8.30 Poranna pozytywka. 8.50 Aktualności. 9 Z katalogu niezapomnianych przebojów. 9.30 Zgadnij, sprawdź, odpowiedz. 10 Alfabet piosenki aktorskiej. 10.30 Vademecum słów i znaczeń — „Gawęda". 11 Rozgłośnia Harcerska. 12.10 Polskie zespoły instrumentalne. 12.20 Biuro Listów. 12.30 Między fantazją a nauką. 13 80-lecie Horowitza. 13.55 Felieton literacki. 14 O kulturze słowa. 14.20 Śpiewa zespół — „Andrzej i Eliza". 14.30 Dla młodych słuchaczy. — Witryna młodych poetów. 14.45 Wakacje na dwóch kółkach. 14.55 Muzyka nastolatków. 15 Teatr dla młodzieży. 16.05 Z mikrofonem po kraju. 17 Pejzaż polski. 17.20 Encyklopedia kultury. 18 Domingo, jakiego nie znamy. 19 Portrety Polaków. 19.35 Redakcja Reportaży proponuje. 19.40 Orkiestrowe granie. 20 Dorośli o harcerstwie. 20.20 Wieczór za słuchowiskiem. 21.30 Kulisy scen i scenek. 21.50 Słowo o kulturze. 22.05 Spotkanie z reportażem. 22.30 Flirt z kabaretem. 22.50 Lektury Czwórki. 23 Rozmowy intymne. 23.20 Muzyka spod znaku Amora.
NIEDZIELA
PROGRAM I
WIADOMOŚCI: 7, 8, 10, 20, 23.
7.15 Muzyka w rannych pantoflach. 7.30 Czas i ludzie. 8.30 Moskwa z melodią i piosenką. 9 Magazyn Wojskowy. 10 Gra Orkiestra PRiTV w Katowicach. 10.30 Teatr dla Dzieci. 11 Koncert przed hejnałem. 12.05 W samo południe. 12.45 Muzyka folklorem malowana. 13 Przegląd tygodników. 13.15 Klasycy operetki — Wiedeń. 14 Magazyn międzynarodowy. 14.20 W kilku taktach, w kilku słowach. 14.30 „W Jezioranach". 15 Koncert życzeń. 16 Wesoły autobus. 17 Magazyn muzyczny „Rytm". 18 Dialogi historyczne. 18.15 Świat muzyki. 19.10 Koncert na jeden głos. 19.30 Radio dzieciom — „Michalinka z Michaliną". 19.50 Śladem naszych interwencji. 20.10 Przy muzyce o sporcie. 21.05 Polskie rodowody. 21.30 Słynni wirtuozi. 22 Teatr PR — „Dziewczyna z naszyjnikiem". 23.15 Świat w tygodniu. 23.25 Jazz dla wszystkich.
PROGRAM II
WIADOMOŚCI: 7, 13, 17, 0.55.
7.05 Quod libet — czyli co kto lubi. 7.40 Za rogatkami. 8.02 Koncert życzeń. 8.25 Pr. wojskowy. 8.45 Koncert w romantycznym stylu. 9.15 Teatr PR. 10.15 Poranek z muzami. 12 Muzyka dla kolekcjonerów. 13.05 Niedzielny Koncert Orkiestry PRiTV w Warszawie. 14 Piosenki z dobrą dykcją. 14.15 Romanse i nie tylko. 15 Koncert chopinowski. 15.30 Katalog wydawniczy. 15.35 Piosenki na telefon. 17.05 Biblioteka muzyczna. 18 Arrigo Boito — „Mefistofeles". 21.20 Lista byłych przebojów. 22.15 Wieczór płytowy. 0.15 W świecie kameralistyki.
PROGRAM III
7.05 Melodie przebudzanki. 8 Sprawy i sprawki wielkiego świata. 8.10 Komu piosenkę... 8.45 Kąty widzenia. 9 Muzyczny poranek filmowy. 9.30 „Z mojej płytoteki". 10 „Tylko 50 minut". 10.50 Bliskie spotkania: Templariusze. 11 „Pod dachami Paryża". 11.30 Słuchowisko dokumentalne. 12 Recital Jekateriny Nowickiej. 12.50 Bliskie spotkania: Templariusze. 13.05 Niech gra muzyka. 14 Prywatnie u Zdzisława Tobiasza. 14.15 „Urodzony w USA". 15 Życie na gorąco. 15.30 Odkurzone przeboje. 15.50 Bliskie spotkania: Templariusze. 16 Dzieła, interpretacje, nagrania. 17 Powiększenia. 17.30 Stare i nowe nagrania Trójkowe. 18 „Dziewictwo" — słucha. 18.32 Wariacje na temat. 19.05 Baw się razem z nami. 21 Audycja poetycka. 21.25 Muzyka jest jak niedziela. 22 Rozmyślania przed północą. 22.10 Akademia pana Sebastiana. 22.50 Rozmyślania przed północą. 23 Zapraszamy do Trójki. 23.50 „Jednorożec".
PROGRAM IV
WIADOMOŚCI: 7, 12.05, 16, 19.30, 23.50.
7.10 W świątecznym nastroju. 8 Klejnoty muzyki i słowa. 8.20 Anegdoty i fakty. 8.50 Pieśni Cypriana Bazylika. 9 Transmisja mszy rzymskokatolickiej. 10 Recital organowy. 10.20 Krajobrazy historyczne. 10.50 Rozgłośnia Harcerska. 12.10 Zagadki muzyczne. 12.30 Wyprawy Czwórki. 13.30 Kolobrzeg 84. 14.30 Uchem Ibisa. 15 Teatr Klasyki dla Młodzieży. 16.05 Muzyczny sierpień w Duszniakach. 17 Quiz popularnonaukowy — WIST. 17.50 Utwory Byrda i Tallisa. 18 Nabożeństwo Kościoła ewangelicko-reformowanego. 18.40 Utwory Jerzego Fryderyka Haendla. 19 Alfa i Omega. 19.35 Sławni wykonawcy kameralne i ich soliści. 20.20 Wieczór muzyki i myśli. 22 Refleksje i rezonanse muzyczne. 22.50 Lektury Czwórki. 23 Gra James Galway. 23.10 Publicystyka kulturalna.

„KURIER SZCZECIŃSKI" — dziennik RSW „Prasa—Książka—Ruch". WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe. REDAKCJA: pl. Hołdu Pruskiego 8 70-550 Szczecin skr. poczt 70-925 Redaguje kolegium. TELEFONY: centrala 430-21 sekretariat red. naczelnego 457-41, sekretarz redakcji 467-21, dz. miejski 462-35, dz. ekonom.-morsk. 427-77, dz. sportowy 379-50 dz. łączności z Czytelnikami 450-21. OGŁOSZENIA przyjmuje Biuro Reklam - Ogłoszeń 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8 tel. 394-34 Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca Nr indeksu 35034. Druk: Szczecińskie Zakłady Graficzne C-2

TAK było wczoraj — pogoda ciągle płata nam figle. Urlopowicze mają jednak nadzieję, że deszczowych dni w sierpniu nie będzie zbyt wiele. Oby! *Foto: Zb. Jodkowski*

Nowa szkoła na osiedlu Zawadzkiego

Przed pierwszym dzwonkiem

SPRAWA szkoły dla dzieci z osiedla Zawadzkiego jest tematem powracającym często tak w dyskusjach jak i na łamach prasy. Dwudziestotysięczne osiedle doprawdy długo czekało na placówkę oświatową z prawdziwego zdarzenia. Wszelkie prowizoryczne rozwiązania funkcjonujące dotychczas w tym rejonie miasta były tylko złem koniecznym.

Rozpoczynający się we wrześniu nowy rok szkolny ma przynieść korzystną zmianę uczniom z osiedla Zawadzkiego. Dobiega bowiem obecnie końca pierwszy etap budowy szkoły. W niej też rozpoczną się za mniej więcej miesiąc pierwsze lekcje. Oddane zostaną tu do użytku 24 pomieszczenia do nauki, zaplecze kuchenne, stołówka.

WYKONAWCĄ tego obiektu jest Kombinat Budownictwa Ogólnego nr 1. Fachowcy wciąż jeszcze mają nieco robót do zakończenia. Pozostało wykonanie około 25 proc. elewacji budynku, ponadto wewnątrz trzeba ułożyć posadzki (płytki PCW) na około 50 proc. powierzchni pomieszczeń oraz dokończyć prace malarskie. Nie jest to już dużo i jak zapewnił dyrektor KBO-1 Jerzy Iwanicki budowlani w ciągu 3 tygodni zakończą roboty.

Równocześnie z ekipami fachowców budowlanych obiektem zajmują się już pracownicy resortu oświaty. Przejęli na razie część gotowych już pomieszczeń i rozpoczynają wyposażanie ich w meble tudzież pomoce naukowe. Sukcesywnie zagospodarowują przekazywane sale lekcyjne. Trzeba wszak się spieszyć.

W nadchodzącym roku szkolnym Szkoła Podstawowa nr 45 na osiedlu Zawadzkiego ma przyjąć 1162 uczniów klas od „0" do 5. Będzie tutaj 38 oddziałów uczniów. Oczywiście może się jeszcze zdarzyć, że liczba dzieci nieco wzrośnie — gdy przypomną sobie o zapisaniu pociechy do szkoły spóźnialscy rodzice.

Przewiduje się także, iż nie ulegnie likwidacji szkoła w adaptowanym budyneczku, która dotąd spełniała rolę „głównej uczelni" na osiedlu. Trzeba bowiem brać pod uwagę, że z roku na rok będzie rosnąć liczba uczniów (w kolejnych latach przybędą bowiem klasy VI, VII i VIII).

Będąca na ukończeniu część dydaktyczna jest pierwszym etapem budowy szkoły. W późniejszym terminie ma tu jeszcze powstać sala gimnastyczna, basen, boiska sportowe z prawdziwego zdarzenia. Jest to jednak melodia przyszłości. Dyrektor Iwanicki uważa, iż te roboty — zgodnie z cyklem produkcyjnym — wykonane zostaną w 3 lata (tj. do roku 1988). Mają się rozpocząć zaś w roku przyszłym.

DLA osiedla Klonowica planowane były dwie szkoły podstawowe. I o tej drugiej placówce trzeba zacząć poważnie myśleć. W dyrekcji KBO-1 przewiduje się, iż rozpoczęcie prac przy nowym obiekcie dla oświaty może nastąpić nie prędzej niż w roku 1986. Na razie bowiem trzeba zakończyć tu budowę 2 przedszkoli (mają być oddane w przyszłym roku) i na dobre zaawansować prace przy II etapie budowy obecnie oddawanej szkoły. Rok 1986 nie jest jednak aż tak odległy i oby w tym terminie podjęto ową kolejną inwestycję oświatową. (su)

Notatnik szczeciński

● OSIEDLOWY Klub Szczecińskiej Spółdzielni Mieszkaniowej zaprasza w najbliższą sobotę (4 bm.) dzieci do wspólnej zabawy. W programie: teleferie, rekreacyjne zabawy z piłką i skakanką (godz. 10 os. Kaliny), projekcja bajek.

● Wojewódzki Dom Kultury zaprasza miłośników muzyki poważnej na koncert kameralny w Sali Bogusława Zamku Książąt Pomorskich w sobotę, 4 bm., na godz. 18. W koncercie wezmą udział: Rudolf Heinemann (RFN) — organy, Małgorzata Aramowska — sopran, Leszek Kędracki — klawesyn. Koncert prowadzi Jerzy Pieńkow. Bilety do nabycia w kasie Zamku w godz. 10—18.

● W niedzielę, 5 bm. odbędzie się kolejna giełda starości w klubie „Trans".

● DK „Hetman" SM „Kolejarz" proponuje w dniu 6 bm. plener plastyczny dla dzieci i młodzieży pn. „Malarski pamiętnik znad Odry". Zbiórka zainteresowanych przed DK „Hetman" o godz. 11.

Kronika wypadków

WCZORAJ rano jadący ul. Gdańską „Fiat" 126p nr SZR 3035 prowadzony przez Zdzisława T. wpadł w poślizg i wjechał na wysepkę tramwajową potrącając wysiadającą z tramwaju Grażynę G. Ranną kobietę przewieziono do szpitala.

TA TRASIE Dolice — Piaseczno o godz. 12.40 wpadł w poślizg samochód dostawczy „Żuk" nr SZD 7132 należący do Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego w Stargardzie. Samochód w wyniku poślizgu znalazł się w przydrożnym rowie. Obrażeń doznał pasażer Wiesław G., który po opatrzeniu w szpitalu wrócił do domu. Straty oszacowano na 60 tys. zł.

STRAŻ pożarna gasiła wczoraj pożar, który wybuchł w cielętniku w miejscowości Buk. Pożar strawił częściowo pokrycie dachu i trzy tony siana. Straty wstępnie oszacowano na 150 tys. zł. Przyczyny pożaru bada specjalnie powołana komisja. (wg)

Sunął jak po sznurku...

Jeszcze jedno „nadrzucenie" i most stanie na filarach

CZWARTEK, godzina 18. Na Trasie Zamkowej kończą się właśnie przygotowania do kolejnej, ważnej operacji. Już za chwilę prawobrzeżny koniec przęsła ma „zejść" z rusztowania i spocząć na swym docelowym filarze.

„MOSTOSTALOWSCY" kierowcy i operatorzy maszyn mają jeszcze chwilę przerwy. Ich praca nie zawsze jest efektowna, ale bez nich nie można sobie wyobrazić tej całej akcji. Trasa łącząca — przez Most Długi — oba brzegi Odry przypomina ruchliwą autostradę.

Ciężkie samochody oraz samobieżne żurawie typu Pingueli (udźwig 65 ton), „Hydry" (54 tony) oraz „Grove 635" — bez przerwy uczestniczą w rozmaitych przeprowadzkach. Trzeba przewozić ciężkie bębny z linami, usuwać spod mostu szkielety rusztowań.

Operatorzy żurawi: **Zygmunt Piechocki, Ryszard Magdziak, Jan Lisiecki i Ryszard Wieczorek** demonstrują iście mistrzowskie opanowanie swego fachu, zwłaszcza podczas wyciągania spod przęsła wspomnianych stalowych szablonów. Pan **Antoni Tłok**, podobnie zresztą jak wszyscy jego koledzy, przestał już liczyć godziny spędzone non stop za kierownicą...

Ale oto najważniejszy moment dnia. O godz. 18.23 kierownik operacji mgr inż. **Janusz Gąsior** zarządza drogą radiową sprawdzenie stanowisk. Prawy skraj mostu unosi się już tylko na pontonach. Teraz napręża się lina ręcznej wyciągarki. Wszyscy wpatrują się w wiszący nad nami most.

— POSZEDŁ — ktoś krzyczy. I rzeczywiście. Przęsło majestatycznie poczyna zsuwać się z rusztowania. „Idzie" centymetr po centymetrze, równo niczym po sznurku. Ruch ten widzę dość dobrze, ponieważ znajduję się w grupie budowlanych oczekujących przesuwającego się mostu na jego filarze. Odległość, jaką ma do przejechania przęsło wynosi ok. 30 metrów. Nic dziwnego, że akcja trwać musi grubo ponad 2 godziny.

JAK powiedzieli mi inżynierowie z poznańskiego „Mostostalu", ręczne naprowadzanie mostu (bo jak je inaczej nazwać?) jest bardziej precyzyjne, niż w przypadku ewentualnego użycia wyciągarek o napędzie elektrycznym. Ludzie przy potężnych kabestanach pracują z wyczuciem. Jeden obrót korbą — i stop. Znów dwa obroty — i przerwa. Wszystko zależy od sytuacji (zmienia się wiatr, pojawia się fala itp.). Lina nawija się na jeden bęben, a z dwóch pozostałych (mających funkcję hamującą) — powoli odwija.

WCZORAJ pracę na Trasie Zamkowej rozpoczęto — jak zwykle — o godz. 5. Skończono ją już po zmierzchu. I jak tu nie mówić o poświęceniach oraz samozaparciu ze strony ludzi? Wszyscy oni wiedzą, że przy tak zegarmistrzowskim zadaniu na zegarki nie warto nawet spoglądać. Liczy się precyzja, a nie czas. Czop łożyska mostu musi wejść w swoje gniazdo praktycznie bez żadnego luzu.

Dziś cały dzień zejdzie budowlanym na żmudnym podczepianiu pontonów pod skraj mostu — zwisający nad Nabrzeżem Wieleckim. Jeszcze jedno „nadrzucenie" przęsła i na przedłużeniu gotowych już estakad pojawi się nowa przeprawa przez Odrę. (mor)

Taakie buty!

215 CM WZROSTU — to satysfakcja w chwili, gdy jest się wybieranym najwyższym Polakiem i... mnóstwo kłopotów na co dzień. Ma je właśnie szczecinianin Roman Raczkowiak, wszak nigdzie nie można kupić obuwia nr 48, ani odzieży. Są też kłopoty z ubraniem roboczym (najwyższy pracuje w Zakładach Drobiarskich).

Ostatnio łódzkie zakłady „Stomil" wykonały specjalnie dla p. Raczkowiaka nietypowe gumiaki potrzebne do pracy. Może teraz „Odra" pomoże ubrać najwyższego Polaka?

Propozycja WDK

Jarmark Zamkowy

WDK proponuje chętnym uczestnictwo w nowej formie spędzania wolnego czasu. W kadą niedzielę, w Sali Anny Jagiellonki Zamku będzie trwał „Jarmark Zamkowy". Poszczególne niedziele poświęcone będą różnym dyscyplinom. Najbliższa, 5 bm., w godz. od 11 do 14 poświęcona będzie malarstwu. Motywem przewodnim każdego „Jarmarku będzie giełda płyt, plakatów, wydawnictw muzycznych. W kolejne niedziele spotykać się będą m. in. miłośnicy przyrody, kolekcjonerzy, hobbyści itp.

Ponadto 5 bm. WDK proponuje „Niedzielne spotkania zamkowe" w godz. 10—11 minirecitale organowe — gra R. Rożek, Sala Bogusława, w godz. 11.30—13 projekcja bajek dla dzieci w kinie Zamek. W salach BWA i WDK czynna jest wystawa pt. „XII Festiwal Polskiego Malarstwa Współczesnego" — zwiedzanie Zamku i wystaw od godz. 10 do 14 bezpłatnie. Zaś o godz. 16 w kinie Zamek odbędzie się projekcja amerykańskiego filmu dozwolonego od lat 15 pt. „Powrót do domu".

Znaleziono

W REDAKCJI „Kuriera" w pokoju nr 68 są do odebrania dokumenty Elżbiety Skrzypczyńskiej, Ewy Kasperowicz, Marzeny Chrzanowskiej i Jerzego Konopackiego.

W Sali Rycerskiej Urzędu Wojewódzkiego pozostawiono okulary lecznicze. Odebrać je można w dniu 9 bm. w godz. od 8 do 20 w portierni UW.

Na ul. Felczaka znaleziono 30 lipca br. damski zegarek. Wiadomość tel. 231-172 w godz. 17—20.

Dwa tygodnie temu przybłąkała się suczka rasy ratlerek. Wiadomość tel. 120-39 po godz. 19.

Na Niebuszewie przybłąkała się suczka maści beżowej ze stojącymi uszami. Wiadomość tel. 233-498.

Od kilku dni błąka się na ul. Marcinkowskiego pies rasy basset z obrożą. Wiadomość tel. 708-83 po godz. 17.

informator

HANDEL I USŁUGI

W SOBOTĘ czynne będą w godz. od 7 do 13 sklepy ogólnospożywcze, nabiałowe i piekarnicze przy — ul. Bałtyckiej 25, Karpiej 1, Inwalidzkiej 116, Włościańskiej 1, Stołczyńskiej 75 i 169, Boh. Warszawy 6, Żołędziowej 35, Koński Kierat 12, Jaworowej 2, M. Buczka 21 i 35, Pocztowej 23, Dworskiej 2, Mieszka I 105, Asnyka 13, Król. Jadwigi 9, Śląskiej 19, Kom. Paryskiej 1 i 40 Światowida 47, Dzierżona 31, Robotniczej 12, Unii Lubelskiej 32, Barbary 2, Zawadzkiego 55, Szerokiej, Wrzesińskiej 3, Rymarskiej, Ścieglennego 7, Struga, Mechanicznej 13, Ziemowita 6, Kościelnej 18, Pokoju, Bat. Chłopskich, Niepodległości, Miodowej 23, Potulickiej 29, Krzywoustego 15 i 29, Maciejewicza, Witkiewicza, 9 Maja 29, Rew. Październikowej 10, pl. Popiela, 26 Kwietnia, Odrowąża 5, Strzałowskiej 2, Wojska Polskiego 42 i 134, Tatrzańskiej 3, Chopina, Przyszłości, Pyrzyckiej Goszczyńskiego, Jedn. Narodowej 47, Kolumba 6, Szczecińskiej 134 i Lubeckiego 25. Natomiast sklepy dyżurne — przy Armii Czerwonej 38, Legnickiej 28, E. Gierczak 27, Bazarowej 28, Parkowej 12, Lelewela 8, Bogusława 18 i Santockiej 4 — czynne będą do godz. 17. Dom Handlowy przy al. Niepodległości 19 — czynny od 11 do 16. Sklepy spożywcze „Pewexu" oraz konsygnacyjny PSS „Społem" przy al. Jedn. Narodowej 47 czynne w g. od 10 do 17. Sklepy cukiernicze PSS „Społem" czynne od 10 do 16 przy — al. Niepodległości 4, Jagiellońskiej 12, Krzywoustego 65, Wyzwolenia 58 oraz przy ul. Dworskiej 8 — czynny od g. 11 do 17. Cukiernie prywatne otwarte w godz. 10—18, a piekarnie prywatne od godz. 6.

Sklepy mięsno-wędliniarskie, garmażeryjne, drobiarskie i rybne (przy Boh. Getta Warszawskiego, Tkackiej i pl. Kilińskiego) — czynne w godz. 8—13. Sklepy warzywno-owocowe i spożywczo-rolne (cała sieć) czynne w g. 9—14. Sklepy monopolowe przy ul. Małkowskiego 16, Tkackiej 1 i Stołczyńskiej 171 czynne od 13 do 17.

Sklepy przemysłowe wszystkich branż (z wyjątkiem RTV, Herbapolu, Muzycznego, Sprzętu Rybackiego, Morskiej Centrali Zaopatrzenia. Jedn. Łowieckiej, Cezalu, Ars Christiana, Veritasu, Księgarni Ossolineum, ZOO) — otwarte będą w godz. 10—16.

Kioski „Ruchu" wszystkie otwarte będą w godz. od 6 do 15 oraz dyżurne przy — al. Wyzwolenia 29, Wojska Polskiego/Jagiellońskiej, Wyzwolenia/Piotra Skargi, K. Miarki/Ku Słońcu, Mickiewicza /Brzozowskiego, Budziszyńskiej, pl. Hołdu Pruskiego, E. Gierczak, oś. Słonecznym, na Basenie Górniczym — czynne do godz. 18, a na Dworcu Głównym PKP od godz. 5 do 22.

Zakłady usługowe: fotograficzne SP „Foto-Studio" przy al. Woj. Polskiego 38 od 16 do 19, Wyzwolenia 84 od 10 do 18, Wyszyńskiego 11 od 12 do 18; fryzjersko-kosmetyczne — dyżurne od 7 do 14. Pogot. RTV — kolorowe ul. Wyszyńskiego 5 (tel. 359-55) i czarno-białe Wyszyńskiego 25 (tel. 356-96 — czynne od 8 do 13.

W niedzielę czynne Delikatesy przy al. Wojska Polskiego 52 od godz. 9 do 13 i al. Wyzwolenia 6 od 13 do 17. Cukiernie prywatne w godz. od 10—18.

Kioski „Ruchu" — połowa stanu sieci w godz. od 8 do 14, dyżurne jak w sobotę.

POCZTA

W SOBOTĘ czynny będzie całą dobę telegraf i telefon przy al. Niepodległości 41 oraz Szczecin 30 na Dworcu Głównym, pozostałe UPT — przy ul. Pocztowej 5, Wyzwolenia 70, Mickiewicza 120, Strzałowskiej 46, Dubois 9, Zamkniętej 2, Krakowskiej 19, Zegadłowicza 12, A. Krzywoń 10, Metalowej 30, Boh. Warszawy 55, Stołczyńskiej 149, Szczecińskiej 21, Jarowita 9 (Urząd Wojew.) Bat. Chłopskich 79, Bałtyckiej 38, pl. Dzierżyńskiego 1 (UM) Woj. Polskiego 35, Wilczej 13, w Załomiu, Milczańskiej 1, Włościańskiej 1, Chopina 26, Grunwaldzkiej 16 (w Policach) czynne w godz. od 8 do 13, natomiast Police 3 ul. Piastów 5 w g. 9—11.

KOMUNIKACJA

W SOBOTĘ tramwaje i autobusy będą kursowały wg świątecznych rozkładów jazdy.

UWAGA: Z powodu awaryjnych robót torowych wykonywanych na ul. Firlika w dniach 4—5 sierpnia br. tramwaje linii nr 1, 5, 6, 10 i 11 będą kursowały w następujący sposób. Linia nr 1 Głębokie — Potulicka, linia nr 5 Krzekowo — Pomorzany, linie nr 6 i 10 — nie kursują, linia nr 11 Pomorzany — Potulicka. Na trasie pl. Rodła — Zajezdnia Gołęcino będą kursowały autobusy zastępujące tramwaj z częstotliwością co 5 min.

W noce z 4/5 i 5/6 sierpnia br. tramwaje nocne linii nr 1 będą kursowały na trasie Głębokie — Potulicka, tramwaje nocne linii nr 5 na trasie Krzekowo — Potulicka, tramwaje nocne linii nr 6 na trasie Pomorzany — pl. Rodła. Natomiast na odcinku pl. Rodła — Zajezdnia Gołęcino uruchomione zostaną zastępcze połączenia autobusowe.